

Powiatowa

Nr 05 (122)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

MIEDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



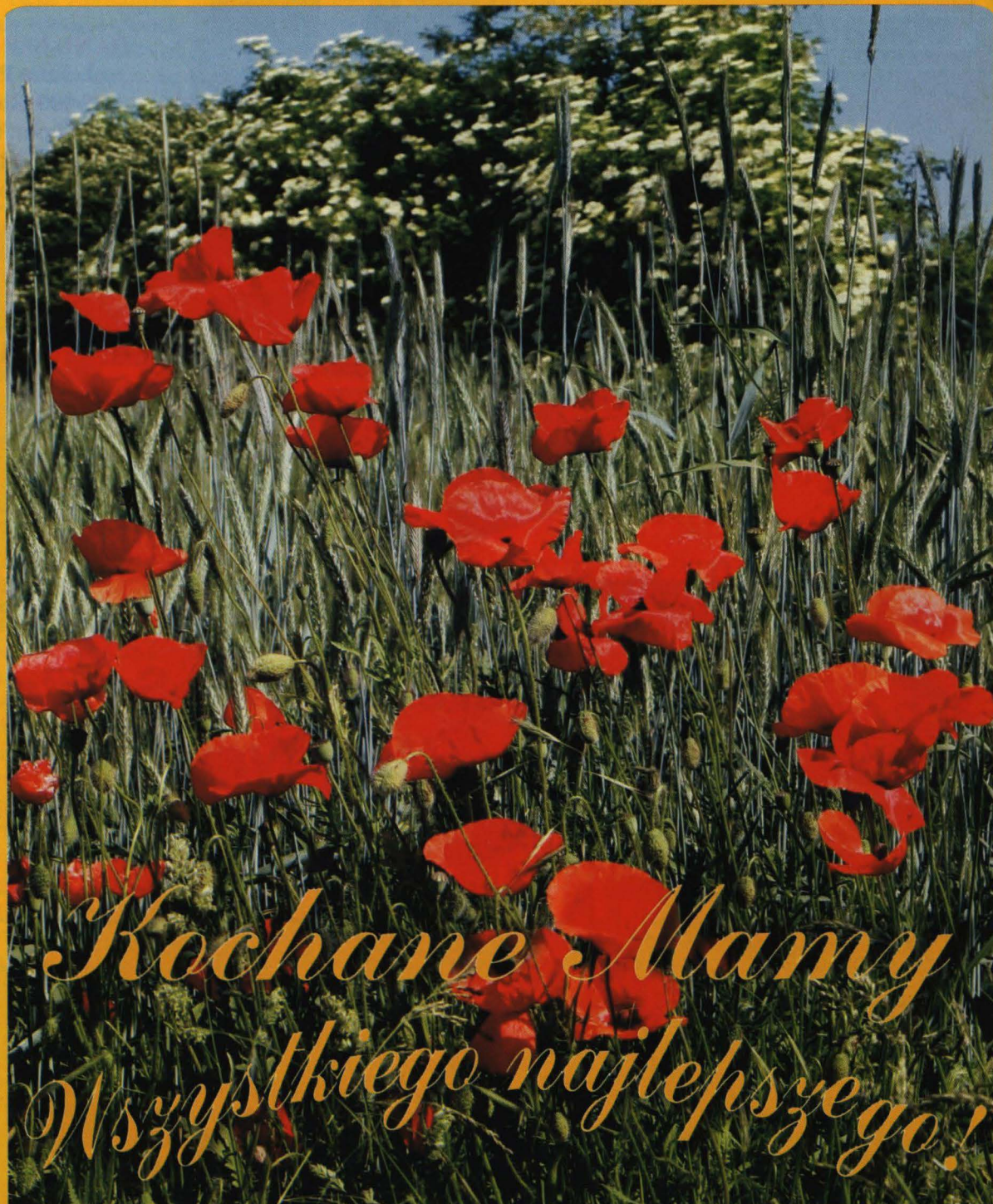
PSZCZEW



SKWIERZYNA



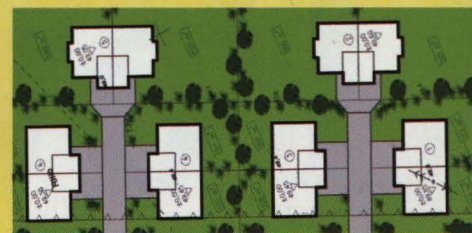
TRZCIEL



*Kochane Mamy
Wszystkiego najlepszego!*

- Przed Zjazdem w Bobowicku
- Biurokracja w Anglii
- Straż ostrzega
- Mistrzowie: Radni Powiatu, M. Michalik, J. Nowak
- Jeziorność dorzecza Paklicy
- Urodzeni w Międzyrzeczu
- X Turniej Sołectw

DOMKI W MIĘDZYRZECZU NA OSIEDLU KASZTELAŃSKIM



DANE KONTAKTOWE:

ul. Jana Pawła II 78E

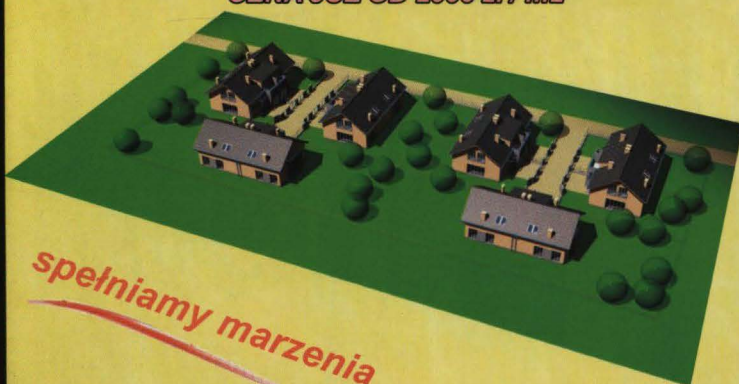
66-400 Gorzów Wlkp.

tel. kom. 608 301 999

email: biuro@dombud-zachod.pl

www.dombud-zachod.pl

CENA JUŻ OD 2000 zł / m²



spełniamy marzenia



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Kredyt „Na oświadczenie”

Bez poręczycieli

Bez zaświadczenia o zarobkach

Wystarczy tylko dowód tożsamości



Zapraszamy do naszych placówek...

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Międzyrzecz
ul. Waszkewicza 24
(095) 742 80 20

Bledzew
ul. Rynek 4
(095) 742 80 59

Przytoczna
ul. Główna 44
(095) 749 40 12

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
(095) 742 80 44

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
(068) 347 94 62

Pszczew
ul. Rynek 15a/1
(095) 749 40 21

O matce

Mamusia, mama, mateczka, matusia, mamunia - tak pięknie nazywamy nasze rodzicielki. Są kochające, wierne, oddane i „*Nie ma słodszej jabłka jak własna matka*”. Są wokół nas ciche i pracowite, często niezauważane, ale broniące swoich dzieci do upadłego. Wiele z nich to prawdziwe bohaterki dnia codziennego. Są godne podziwu za trud wychowania i wierną miłość. Arleta Migdałek z Miedzichowa, emerytowana nauczycielka od kilkunastu lat samotnie wychowuje trójkę dziewcząt. A nie jest to dla niej łatwe, gdyż jedna z córek ma zespół Downa. Mąż zginął w wypadku, została odważna i pełna poświęcenia matka. Dobra matka, taka o jakiej pisała Anna Jabłońska:

*„dobre matki klucz wyjmują
z serca swego
otwierają swoim dzieciom
siódme niebo”.*

Miliony są tych matek, zabieganych, troskliwych, pamiętających o kanapkach, nawet dla dorosłych dzieci. Taka jest Ziutka Szefner, Lutka Zgoda, Marianna

Stachowiak i wszystkie inne znane mi mamusie. Jadą do Anglii, USA, Niemiec, czy Włoch niańczyć wnuki, by dzieci miały trochę wolnego, dla siebie przeznaczonego czasu. Taka jest Elżbieta Rudnicka z Brójec i Bogusia Maćkowiak. Nie odmawiają pomocy, pomagają w prowadzeniu domu i lepią pierogi, pieką doskonałe ciasta, bo lubią je ich dzieci. Tak robi Krystyna Dudar, Bożena Szmidchen i niezrównana Emilia Repich, które ciągle podtykają smakołyki swoim i obcym dzieciom. Matka - „*Po prostu mama, nasza mama*” to „*krajobraz całego naszego życia*”, które tak bardzo stara się nam ułatwić. A potem odchodzą cichutko, bo jak pisze Anna Kamieńska - „*Umieć być matką to nie tylko wychowywać dzieci, ale też w porę usunąć się w cień*”. Zajmują więc jakiś kącik, by nikomu nie przeszkadzać i żyją życiem własnych dzieci. Przez wiele lat, niemal codziennie widziałam p. Cecylię Ślawną. Drobną, cichutką, uprzejmą panią była często odwiedzana przez dzieci i wnuki. Skromnie żyła nie wadząc nikomu i tak po cichutku odeszła do wieczności. Kochana matka została już tylko we wdzięcznej pamięci dzieci i na fotografiach w rodzinnym

albumie. Podobnie zresztą jak Maria Lisek, matka czworga dorosłych dzieci - zmarła w wieku 90 lat zostawiając bliskich w skrajnej rozpacz. Swoje młode lata oddała dzieciom, to dla nich żyła i to dawało jej radość, i nadawało sens żywota. Pracowała zawodowo w szkole, w której ja uczyłam. Wszyscy ją bardzo lubiliśmy, przyrządzała nam na swoje imieniny znakomite potrawy. Do dzisiaj pamiętam jej doskonałą pieczeń rzymską. Matka bez której świat stał się inny, mniej serdeczny - pozostawiła po sobie wzór rodzicielki radzącej sobie znakomicie w trudnych, powojennych latach. Ile się napłakały biedne matczyska, gdy ich pociechy chorowały? Ile nie przespały nocy, bo ich córeczki i synkowie gorączkowali i kaszlali? Ile ma w swoim życiorysie takich trudnych dni każda matka? „*To tylko dobroć wcielona*” - pisała Maria Pawlikowska - Jasnorzewska. Taka jest Kazimiera Taberska i Halina Kujawa, Czesława Sokół i Krystyna Perek, Janina Banaś i Helena Domagała. Matki, one wszystkie są „*aniołami dobroci*” i dlatego składamy im hołd i oddajemy swoją miłość i oddanie.

Jadwiga Szylar

Z rodzinnego archiwum - nasza mama

Na początku była Wisła w Nieszawie. Wszystko co było przed tym, pamiętam z późniejszych opowiadań mojej matki. Mieszkaliśmy na piętrze, w jedynym piętrowym domu, nad samą rzeką. Domki rybaków, drewniane z ławeczkami pod oknem, stały zwartym szeregiem aż do komory celnej. Niedaleko stąd znajdowała się granica niemiecka. Moja matka mówiła - jaka tam granica, taka sama Polska tutaj czy po tamtej stronie, tyle że tutaj żandarmi w ruskich czapkach, a tam w pikielhaubach. Matka była patriotką dużego kalibru, bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Wszystkie swoje prześlizne, własnej roboty bluzeczki (jak się dorobiło sześcioro dzieci trzeba władać biegle igłą) spinała, odziedziczoną po babci, srebrną broszkę w kształcie białego orla i litewskiej Pogoni. Co roku w dniu zadusznym odwiedzała i pielęgnowała gdzieś pod Ciechanowem mogiłę stryjka - powstańca 63 roku. Na imię było matce Donata, przez całe życie miała kłopoty z tym rzadkim imieniem, wszyscy urzędnicy upierali się przy Danucie, trzeba było na czerwono poprawiać odpisy wszystkich dokumentów osobistych: metryki urodzenia, ślubu,

świadectwa szkolne. Dobrze grała na skrzypcach, wypalała mnóstwo papierosów, niby dla konserwacji. „Wędzone mięso dłużej się przechowuje” - mawiała. Piszę o matce nie bez powodu, to ona mnie wychowała na własny obraz i podobieństwo. Umiała rysować, ja od stu lat maluję swoje akwarelki i na skrzypcach grywam, inna sprawa, że musiałem się tego solidnie poduczyć w seminarium nauczycielskim. Jeśli

odważyłem się na te pamiętniki to również chyba z powodu prześliznych listów mojej matki. Była ponadto mistrzynią sztuki kulinarnej, podobnie i u mnie w domu - na koleżeńskich spotkaniach pierożki mojej produkcji, idą jak woda. Matka nie była przesadnie pobożna. Owszem co niedziela, wysłuchiwała mszy trzymając w ręku grubą, w skórę oprawioną, zapinaną na złoconą klamerkę książeczkę do nabożeństwa. Ale swoją wiarę wykształciła na podziwie i szacunku dla tajemnicy życia i harmonijnym ładu przyrody.

Pamiętniki 3 lat pokoju i wojny (fragment)

Mamo

Odeszłaś ty Mamo, odeszłaś nam,
żału i smutku zostawiłaś cień.
Twój drogi obraz na zawsze w sercu mam,
tęsknotą za tobą jest każdy życia dzień.
Tak mi było dobrze z tobą, Mamo droga,
szczęśliwe były nasze wspólne dnie.
Lecz nagle stała się chwila okrutna i sroga,
gdy tak przedwcześnie opuściłaś mnie.
Gdy jestem sama, zupełnie sama
marzenia przepiękne zaczynam więc,
wtedy pojawiaś się moja droga Mamo
i sen cudowny zaczyna się snić.
Jesteśmy znów wszyscy razem
i Tatuś drogi, o, jakże drogi nam
cieszę się jak dawniej, cieszę się tobą,
bo znów was najdrożsi przy sobie mam.
Idę alej wśród szumnej zieleni
przy twoim boku drogi Ojciec mój,
choć lata leć, nic się nie zmieni,
bo w moim sercu jest wciąż obraz twój.
Słońce nam wszystkim tak jasno świeciło,
uśmiechem, radością zdobiło oblicza
i teraz ono świeci nad waszą mogiłą
w dumnej postaci złotego znicza.

Janina Rakowa, 1952 rok

Józef Zatryb



Drodzy Czytelnicy!

Dziękujemy za życzenia z okazji jubileuszu POWIATOWEJ.
Najbardziej spodobały się nam od dzieci z templewskiej szkoły.

*Z okazji 10. rocznicy powstania
„Powiatowej”
życzymy całej ekipie tworzącej miesięcznik
tego, aby zegar życia wskazywał tylko
takie minuty,
w których zdarzy się najwięcej dobra i piękna,
szczęścia osobistego i dzielenia się nim z innymi.
Życzymy nadzwyczajnych zdarzeń, które
dają radość.*

*Życzymy, aby pasja pisania była owocem
Państwa triumfu i zadowolenia.
Życzymy pięknych i dobrych wspomnień,
dzięki którym będzie można wrócić
do „upojnego wczoraj”.
Życzymy marzeń wielkich i odważnych
i odwagi by je spełniać.*

*Dyrektor, uczniowie i pracownicy
Szkoły Podstawowej
w Templewie*

Templewo, 8.04.2009r.

Majowe kalendarium

1 Maja

Międzynarodowe Święto Pracy - święto wprowadzone w 1899 roku przez Drugą Międzynarodówkę, upamiętniające strajk robotników w Chicago 1 maja 1886 roku, obchodzone jest od 1890 roku. W Europie święto pracy obchodzimy 1 maja. W Ameryce Północnej odpowiednikiem pierwszomajowego święta jest *Labour Day* obchodzony w pierwszy poniedziałek września. W Australii *Labour Day* obchodzi się w różne dni w zależności od stanu.

W większości krajów europejskich, w tym również i w Polsce, Święto Pracy obchodzimy 1 maja już od 1890 roku. W PRL i innych krajach socjalistycznych było to jedno z ważniejszych świąt państwowych. W tym dniu, zwanym także Świętem Klasy Robotniczej organizowało się huczne pochody, wiece i zgromadzenia, w których obecność była często obowiązkowa. Wiwatujących pozdrawiali najwyżsi działacze partyjni. Po upadku komunizmu święto to straciło na znaczeniu, jednak dalej partie socjalistyczne organizują wiece, zebrania i pochody - nie tak liczne już jak kiedyś. Od 2001 roku w Europie organizuje się tak zwany Euro May Day (1 maja zwany jest w krajach anglosaskich May Day). Nie jest to raczej święto klasy robotniczej a ruch na rzecz zhumanizowania pracy i życia wszystkich ludzi pracujących. Obchody Euro May Day zapoczątkował Mediolan, w roku 2004 pomysł podchwyciła Barcelona, a już rok później obchody Euro May Day odbywały się w całej Europie.

Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej

Dzień Flagi Państwowej Rzeczypospolitej Polskiej obchodzony jest w Polsce 2 maja. Święto ma popularyzować wiedzę o polskiej tożsamości i symbolach narodowych. Dzień Flagi ustanowił Sejm 20 lutego 2004 roku ustawą o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa określa, że barwami Rzeczypospolitej Polskiej są kolory biały oraz czerwony. Jednocześnie 2 maja jest obchodzony w wielu krajach jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Jak mówi jeden z zapisów ustawy normującej nasze barwy narodowe z 7 lutego 1831 roku, pod tym znakiem „winni łączyć się Polacy”. Dlatego też w tym dniu nasza flaga powinna być symbolem łączącym i jednoczącym naszych rodaków na wszystkich kontynentach, stanowiąc widoczny symbol ich przynależności narodowej. Polskie barwy narodowe kształtowały się na przestrzeni wieków i mają jako jedno z nielicznych w świecie pochodzenie heraldyczne. Wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. 7 lutego 1831 roku Sejm Królestwa Polskiego podjął specjalną ustawę dotyczącą barw polskiej flagi. Wcześniej obok barw białego - czerwonych używane były także inne barwy.

W 1919 roku biel i czerwień uznano oficjalnie za barwy państwowe. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od bieli orła, będącego godłem Polski, i bieli Pogoni - rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na fladze biel jest zawsze u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła.

Te przyjęte przez Sejm barwy rozpowszechniły się bardzo szybko i towarzyszyły Polakom we wszystkich ważnych wydarzeniach. Były symbolem państwa, które nie istniało, i narodu, który pod tymi barwami wybijał się na niepodległość. Flaga jest symbolem suwerenności państwa lub narodu i nawiązuje do jego tradycji historycznej. Wywiesza się ją na urzędach państwowych w trakcie świąt, uroczystości i spotkań międzynarodowych i domach prywatnych. Podlega także ochronie prawnej.

Święto Konstytucji 3 Maja

"Myśląc Ojczyzna..."

*Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyobrażam sobie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna - by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzać tę przestrzeń, którą wypełnia.*

Karol Wojtyła

3 Maja Święto Konstytucji - Konstytucja 3 Maja została uchwalona przez Sejm Wielki w maju 1791 roku i była to pierwsza w Europie a druga na świecie (po amerykańskiej) uchwalona konstytucja. Dzień ten został uznany świętem już 5 maja 1791 roku. W czasie rozbiorów obchody tego święta zostały zakazane. Ponownie, po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, 3 maja został uznany za święto państwowe na mocy uchwały Sejmu z dnia 29 kwietnia 1919 roku. Od 1946 roku świętowanie tego dnia było zakazane przez władze aż do roku 1990 kiedy to, 6 kwietnia, Sejm ponownie przywrócił to święto.

8 czy 9 maja?

Europa Zachodnia obchodzi Dzień Zwycięstwa 8 maja. Od kilkunastu lat również my tego dnia świętujemy zakończenie II wojny światowej. Kraje byłego Związku Radzieckiego zwycięstwo nad faszystowskimi Niemcami obchodzą 9 maja.

7 maja w Reims przedstawiciele strony niemieckiej zgodzili się na bezwarunkową kapitulację. Warunki kapitulacji z naczelnym alianckim dowódcą Dwightem Eisenhowerem negocjował wysłannik mianowanego przez Hitlera na głowę państwa po swojej śmierci admirała Karla Doenitza. Admirał Hans- Georg von Friedeburg zgodził się na bezwarunkową kapitulację - walki miały zakończyć się 8 maja po godzinie 23.

Chociaż dokument podpisany przez von Friedeburga i Alfreda Jodla sygnowany był również przez reprezentanta strony radzieckiej, Stalin zażądał ponownej kapitulacji przed przedstawicielami czterech mocarstw. Akt ten dokonał się 9 maja i data ta uznawana była odtąd przez Związek Radziecki i wywodzące się z niego kraje za Dzień Zwycięstwa.

Na pewno Dzień Zwycięstwa?

Dzień pokonania Trzeciej Rzeszy dla Polaków i obywateli innych państw naszego regionu nie jest oczywistym zwycięstwem i jednoznacznym świętem. Z naszego punktu widzenia nasuwa się porównanie ówczesnej sytuacji z zamianą kary śmierci na długoletnie więzienie. W maju 1945 roku ostatecznie upadła Trzecia Rzesza, która niosła z sobą w dalszej perspektywie plan fizycznego unicestwienia naszego narodu. W miejsce faszyzmu pojawił się jednak w Polsce narzucony przez Związek Radziecki komunizm, który przyniósł wieloletnie zniewolenie.

Jako pierwsi stawiliśmy zbrojnie czoła Niemcom w 1939 roku, ale ze zwycięskiej dla antyhitlerowskiej koalicji wojny wyszliśmy ze zniszczonym państwem, okrojoną suwerennością i przesuniętymi granicami. Trudno więc kwestionować opinię tych, którzy uważają, że Dzień Zwycięstwa nie jest dla nas tak jednoznaczną okazją do świętowania.

Pomimo niejednoznaczności naszej sytuacji w momencie zakończenia wojny, bez żadnych wątpliwości byliśmy częścią koalicji, która pokonała hitlerowskie Niemcy.

Swój do swego po swoje...

Takim hasłem przedwojenni nacjonaści namawiali „prawdziwych Polaków” do bojkotu żydowskich sklepów. Dlaczego o tym wspominam? Dlatego, że od pewnego czasu z kręgów polskich działaczy gospodarczych, niegdyś nazywanych fabrykantami, słyszę sugestie, aby kupować wyłącznie polskie wyroby, gdyż jest to najlepszy sposób na opanowanie recesji i - jakżeby inaczej - utrzymanie miejsc pracy. Efektem tego ma być zwiększenie siły nabywczej, rozkręcenie rynku wewnętrznego i inne pozytywne skutki, które spowodują, że światowy kryzys spłynie po nas jak woda po gęsi, a nasza ukochana ojczyzna, a szczególnie jej prężna gospodarka, wyjdzie z niego wzmocniona. Oczywiście patriotyzm zakupowy powinno wspomagać państwo prowadząc politykę protekcyjną, podobnie jak to robią inni członkowie UE.

Tylko rodzi się tu oczywiste pytanie: co też niby polskiego mam kupić?

Polskiego samochodu kupić raczej się nie da; nie pamiętam kiedy zjechał z taśmy ostatni Polonez. Zresztą cała historia polskiej motoryzacji odnotowała aż cztery typy wprowadzone na rynek rodzimej konstrukcji (Mikrus, Syrena, Tarpan i Polonez). Polski rower? ZZR dawniej PaFaRo w Bydgoszczy dawno już ziemię gryzą, a dostępne w handlu bicykle są po prostu montowane w Polsce z zagranicznych, przeważnie azjatyckich części. Polski zegarek? Od czasu nieudanych Blonexów (były takie produkowane w Błoni, stąd nazwa) nikt nie podejmował prób zarzucenia rynku polskimi, naręcznymi czasomierzami. To, co jest dostępne w handlu - patrz wyżej. Odzież? Ten problem ma wyjątkowo długą historię. W czasach PRL to, co było do nabycia w sklepach odzieżowych raczej nie pozostawało w zgodzie z obowiązującymi trendami. Wyjątek stanowiły sklepy Mody Polskiej, ale polskie były tam tylko ekspedientki. Ciuchy - wyłącznie zagraniczne. Jeśli dodać, że ceny w tych sklepach plasowały się w górnej strefie stanów obłądnych, to nic dziwnego, że więcej w nich było oglądających niż kupujących. Pozostawało więc korzystać usług prywatnego krawca, a po buty jeździć do Budapesztu lub Berlina. Dziś tych problemów nie ma, bo i tak większość ludzi ubiera się w „Lumpexach” i nie ma się czemu dziwić. Jeśli mam kupić na bazarze portki, które rozlecą się po miesiącu, to wolę wydać ułamek tych pieniędzy na używane, zakupione w „Lumpeksie”, które wytrzymają rok. Sprawa estetyki i jakości wykonania pozostają poza dyskusją.

Co prawda są sklepy z eleganckimi ciuchami ale... Ostatnio moja nadobna towarzysza życia kupiła w jednym z międzyrzeckich sklepów dwie sztuki odzieży po całkiem sensownej cenie. Prezentują się wcale efektownie, szczególnie na niej, a najfajniej wyglądają metki z napisem made in China. Przykłady można mnożyć. W przedpokoju chodzę po egipskich chodnikach, z

tegoż kraju pochodzą dostępne przez cały rok młode kartofelki. Rybki morskiej złowionej przez polskiego rybaka się nie uświadczy, bo łowiska podzielono dość dawno między mocarstwa połowowe, nasza dalekomorska flota rybołówcza przeszła do historii, a jak jest z Bałtykiem - wiadomo. Nie mam oczywiście pretensji, że w handlu jest francuski szampan z Francji i szynka parmeńska z Parny. Rozumiem, że mimo kilkudziesięcioletnich wysiłków nie dało się polskich wód zarybić jesiotrem, więc na krajowy kawior raczej nie ma co liczyć. Ostrygi z mórz północnych, najwyżej cenione w starożytnym Rzymie, najwyraźniej nie chcą dać się hodować w Bałtyku. Rozumiem, że w naszym klimacie nie bardzo udaje się uprawa kawy, herbaty, ryżu, bananów czy kokosów, ale czy rzeczywiście musimy czosnek importować z Chin? Do rosolu należy wsypać makaron, tyle, że robi się go z importowanej semoliny, bo nasza mąka zawiera czegoś za mało, czy zbyt dużo.

Skoro sprawę zagrychy mamy załatwioną, to może by tak po kielichu? Czemu nie. Dobre bo polskie. Czyżby? Ileż to jeszcze zakładów spirytusowych pozostało polską własnością? Niewiele, a szkoda, bo zdaniem profesora Ludwika Stommy czysta wódka to nasz jedyny oryginalny wkład w szeroki wolumen europejskich kulinariów. Pozostała więc już chyba tylko bylina o łacińskiej nazwie *solanum tuberosa* powszechnie znana jako ziemniak (cóż za wstrętny neologizm). Tyle, że w różnego rodzaju Mc Donald'ach do wyrobu frytek używa się kartofelków rodem z USA.

Można oczywiście spróbować ochłonać studiując prasę, ale nie kolorową, bo tę od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia drukuje się wyłącznie na zagranicznym papierze. Papier pochodzi głównie z Finlandii, która ma najlepiej rozwinięty przemysł papierniczy, największe w Europie lasy, ale papier produkuje z importowanego między innymi z Polski drewna. Po takiej dawce przemysłu należałoby chyba już tylko ubezpieczyć się od kompletnego oglupienia, tylko gdzie? Czy jest jakiś ubezpieczyciel, który byłby polski nie tylko z nazwy?

A więc drodzy panowie namawiający do zakupowego patriotyzmu, wydaje mi się, że z krajowych produktów mamy do kupienia tylko serwowane przez was „głodne kawałki” - fascynująca oferta.

P.S.

Notatki do powyższego tekstu robiłem w zeszycie, którego dystrybutor - AMEX STATIONERY Sp.z o.o. Kraków, Polska zapewnia kupującego, że towar ów wyprodukowano w Chinach. Rozłożyłem więc na czynniki pierwsze długopis, obejrzałem widniejące na nich napisy i pozostawiam domysłowości P.T. Czytelników, co przeczytałem. Dla ułatwienia podam, że identyczny napis widnieje na opakowaniu dyskiety, na których zapisuję pisane przez siebie teksty.

Lech Stanisław Franas



Do przemyslenia ... przed Zjazdem Absolwentów

Do Bobowicka trafiłam z międzyrzeckiej „Budowlanki”. Dla porządku wspomnę, że nauczycielskie szlify zdobywałam w Liceum Medycznym w Obrzycach pod dyktando mgr **Małgorzaty Jasińskiej**, a po zlikwidowaniu tej wspaniałej szkoły i włączeniu jej do Ogólniaka, gdzie traktowano naszą kadrę i pielęgniarki jak piątę koło u wozu skorzystałam z propozycji dyr. **S. Tubisa** i znalazłam się w Budowlance. Nadal uważam, że likwidacja Liceum Medycznego była wielkim błędem, bo nasze pielęgniarki to dzisiaj wzorowe pracownice, które w ciągu 5 lat uczyły się bardzo dokładnie swojego trudnego zawodu, a niedługo zabraknie ich przy łózkach chorych.

Budowlanka - to szkoła życia. Po przejściu do Bobowicka ze zdumieniem odkrywałam uroki bycia belfrem. Młodzież grzeczna,

ułożona, chętna do nauki i zabawy. Dyrektor - mgr inż. **Józef Papaj** - wymagający i wpadający „przypadkiem” na lekcje, żeby podyskutować na tematy humanistyczne - trochę mnie z początku onieśmielał, ale szybko się do jego wizyt przyzwyczaiłam. Grono było już bardzo zżyte, ale przyjęło mnie sympatycznie. Często wspominam **p. Jadwigę Papajową**, która była chodzącą encyklopedią, pamiętała wszystkich absolwentów, o każdym mogła wiele powiedzieć. A jak świetnie przygotowywała olimpijczyków, którzy zgarniali wszystkie indeksy na uczelnie rolnicze! Dzięki kol. **Kazimierzowi Ratajczakowi** pokonałam lęk przed motoryzacją i zdobyłam prawo jazdy. Zapłaciłam tylko jeden mandat za nieprawidłowe parkowanie. Wiąże się z tym dość komiczna historia. Policjant, który mi go wlepił - został moim uczniem w Technikum Zaocznym i przez trzy lata strasznie się bał, że go rozpoznałam. Utwierdziłam go w tym przekonaniu dopiero po maturze i oboje obróciliśmy ten jego strach w żart. W tej szkole dla dorosłych uczyliśmy policjantów i wojskowych, którzy musieli mieć matury. Raz było tak, że kolega zapytał dyrektora,

czy może zrobić zdjęcie, bo nikt mu nie uwierzy, że pracuje w cywilnej szkole, bo wojsko w mundurach galowych zajęło całą salę. Ci „zaoczni” to zasługa dyrektora - **mgr. Adama Żyły**, który doskonale wyczuł, że można poszerzyć ofertę szkoły. Dzięki niemu mieliśmy też w Bobowicku studentów - niestety uczelnia przestała już istnieć, ale wielu naszych absolwentów zdobyło dyplomy.

Wracam do młodzieży szkoły dziennej i z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że młodzież w latach 80 -tych i 90 -tych była wspaniała (tych z lat wcześniejszych nie znam). Czytali lektury, dyskutowali, mieli swoje zdanie, świetnie zdawali matury i dostawali się na studia. Były szkolne pary, potem szczęśliwe małżeństwa. Wspominam studniówki - bez alkoholu, łzawe pożegnania, serdeczne spotkania i myślę, że ta szkoła, ta pocziwa stara buda jest dla nas wszystkich -



Zjazd Absolwentów Szkoły w Bobowicku 20 czerwca 2009 r.

Koszt uczestnictwa - 100,00 zł. od osoby - całość
Udział w części oficjalnej + obiad - 30,00 zł
Ostateczny termin wpłat do dnia **5 czerwca 2009 r.**

Konto:
25 8367 0000 0029 0889 1002 0001
GBS Międzyrzecz

Tytułem: Zjazd Absolwentów Szkoły Rolniczej w Bobowicku
Prosimy podać **rok ukończenia szkoły**.
Mężatki proszone są o podanie **nazwiska panińskiego**.

Szczegóły:
Tel. 095 7413218 - sekretariat
Strona www.zsr-bobowicko.miedzyrzecz.pl
e-mail - zsr-bobowicko@miedzyrzecz.pl

nauczycieli i absolwentów - miejscem bardzo ważnym, do którego będzie się z wielkim sentymentem wracało.

Obecnie dyrektorem jest absolwent szkoły - **mgr inż. Roman Nowak**, który po studiach wrócił tu jako nauczyciel, a teraz organizuje zjazd, na którym na pewno będzie wielu jego kolegów. Mimo przejścia „na zasłużoną emeryturę” nie zerwałam więzi ze swoją szkołą. Mam w niej wielu przyjaciół, na których zawsze mogę liczyć - i to jest wspaniałe. Kochani - dziękuję za wspólnie spędzone lata. Młodsze roczniki i tegoroczni maturzyści jeszcze nie czują sentymentu i magicznej siły spotkania, które nas czeka w czerwcu. Zrozumięją to po latach. Maturzystom życzę połamania języków na prezentacjach, połamania piór na pisemnych, pomyślnych egzaminów na studia i dobrego startu w dorosłe życie. (Na zdjęciu - nauczyciele ZSR - 2003r.)

Izabela Stopyra



WIOSENNE TARGI ROLNICZE W ZESPOLE SZKÓŁ ROLNICZYCH W BOBOWICKU ODBĘDĄ SIĘ

16 MAJA 2009 ROKU

Majówka na MRU - bunkry z adrenaliną

Program:

Od 1 do 3 maja codziennie od 10.00 - zwiedzanie bunkrów, jazda na quadach, poduszkowcu i buggy, ścianka wspinaczkowa, jeżdźnia dla dzieci, paintball, strzelnica, zorbing i in.

oraz:

1 maja - Od 14.00 skoki na bungie i koncerty
14.00 - Amatorski zespół rockowy
15.30 - Zespół Syndykat
18.00 - Grupa DZEM
20.00 - Zespół Skandal

2 maja

14.00 - Zespoły Kęszyczanki i Ale Babki

15.30 - Turniej WIELKICH PIŁKARZYKÓW
18.00 - VII Bieg po Słońce, III Mistrzostwa woj. lubuskiego w biegu górskim
19.30 - Zabawa z zespołem Mikołaj i Ewa
3 maja
12.00 - Wyścig rowerowy MTB dla amatorów
16.30 - Zawody strongman i pokazy sztuk walki
Dla wszystkich liczne stoiska gastronomiczne
Regulaminy konkurencji sportowych dostępne są na stronie
www.miedzyrzecz.pl - Informacje z MOSiW

ZAPRASZAMY

Konsekwencje biurokratycznej epidemii

- czyli paradoksalnie pogarszanie tego, co powinno być ulepszone

Wiele krajów Europy Zachodniej charakteryzuje rozszerzająca się biurokracja. Przyczyną do napisania tego artykułu są nie tylko moje obserwacje i uczestniczenie w ekspansji zjawiska, również widocznego w Wielkiej Brytanii, która jest miejscem mojego zamieszkania, oraz powoli zachodzące zmiany w Polsce, bo często słyszę od rodaków tutaj przebywających: „U nas też się już to zaczęło...”

Życie bez pewnej biurokracji nie jest możliwe. Wręcz przeciwnie, biurokracja jest strukturą, która musi się składać z regulacji kontrolujących w celu umożliwienia prawidłowego funkcjonowania instytucjonalnego, do czego są potrzebne pewne reguły i procedury. Efektywna biurokracja charakteryzuje się precyzją, szybkością i klarownością. Niestety, szybkość, precyzja i klarowność mogą przeistoczyć się w „biało-czarne” i sztywne zaznaczanie rubryk.

Skoncentruję się na trzech ważnych profesjach, których rola opiera się na bezpośrednim kontakcie z ludźmi poprzez zajmowanie się naszym bezpieczeństwem, zdrowiem i edukacją. Bohaterami będą policjanci, pielęgniarki i nauczyciele, którzy ponoszą konsekwencje realizowania tak zwanych państwowych targetów.

Zacznę od policjantów, którzy zamiast patrolowania ulic i dbania o nasze bezpieczeństwo, muszą wypełniać długie formularze po każdym zaistniałym przypadku przekroczenia prawa. Dochodzi do tego, że pewne przestępstwa nawet zauważane przez policję są po prostu ignorowane, ponieważ konsekwencją zajęcia się sprawą „na gorąco”, byłoby opuszczenie ulic, zamknięcie się w budynkach policyjnych i czasochłonne wypełnianie kilkunastu stron dokumentacji odnośnie zaistniałego incydentu. Badania wykazują, że obecnie istnieje potrzeba zlikwidowania około 580,000 godzin rocznej pracy papierkowej przypadającej na jednego policjanta, co się równa zatrudnieniu 320 nowych policjantów. Ponadto apeluje się o zredukowanie 80 % różnego rodzaju formularzy.

Sytuacja ze służbą zdrowia nie jest lepsza. Pielęgniarki nie mogą zająć się pacjentami, ponieważ muszą pisać sprawozdania ze swojej opieki nad nimi. Tak więc, paradoksalnie, muszą one pisać o tym na co nie mają czasu właśnie przez to pisanie. Jeden z reporterów, Philip Johnston w grudniowej gazecie „Telegraph” podkreśla, że odkąd Lejbourzyści weszli do władzy, Biuro Krajowej Statystyki podało 600,000 nowych administracyjnie ukierunkowanych profesji. Johnston zapytuje „Kim są ci ludzie?” i jednocześnie odpowiada na własne pytanie zaznaczając, iż nie są to lekarze czy pielęgniarki. Są to administratorzy, „popychacze długopisów”, „kontrolerzy”, różnego rodzaju oficerowie i inni wścibscy. W rezultacie jest już tyle administracyjnych pozycji, że trudno jest się czasami zorientować kto co robi i do kogo można się odwołać. Poza tym ci mnożący się menadżerowie funkcjonują poprzez „haczykowanie” rubryk uniemożliwiających im używania zdrowego rozsądku i inteligentnego podejmowania decyzji, ponieważ nie wszystkie zagadnienia zawodowe mogą być w ten sposób zasufladkowane. Nasuwa się pytanie, co zrobić z tymi stanowiskami? A przecież ci ludzie muszą w jakiś sposób udowadniać zapotrzebowanie swojej egzystencji. A w jaki sposób? Właśnie poprzez produkowanie coraz więcej papierkowych wymogów. Od 1995 roku liczba głównych menadżerów w brytyjskiej służbie zdrowia wzrosła o 47.8 % i

podrzednych menadżerów o 24.1 %. Natomiast liczba pielęgniarek wzrosła tylko o 7.8 %. Tak więc w brytyjskiej państwowej służbie zdrowia wychodzi 8 menadżerów na 10 pielęgniarek!

Podobna sytuacja istnieje w szkolnictwie, gdzie nauczyciele nie mają czasu na solidne uczenie. Rządowa obsesja koncentrująca się na targetach w formie semestralnych egzaminów, kosztuje państwo 50mln rocznie, nie mówiąc o tym, że brak zaufania w wewnętrzne egzaminy powoduje to, że uczniowie tak naprawdę uczą się wyłącznie dla egzaminów, na przykład tylko dwa razy w roku. Z tego samego powodu nie przejmują się wymaganiami nauczycieli, ponieważ oceny stawiane

przez nauczycieli i tak się nie liczą, czego rezultatem jest to, że cała profesja nauczycielska już uległa widocznej deprofesjonalizacji. Niestety, to „biało-czarne” mierzenie osiągnięć dzieci i młodzieży powoduje, że aby otrzymać potrzebne fundusze, nauczyciele muszą zastosować się do tego typu państwowych wymagań. Według gazety „The Independent”, nauczyciele średnio pracują 51 godzin tygodniowo, w co wchodzi spotkania personelu po godzinach szkolnych, na których często jest przysłowiowe „przelewianie z pustego w próżne”, pisanie różnych raportów, analizowanie rezultatów egzaminacyjnych, obecności - nie wspominając o regularnych obowiązkach takich jak planowanie lekcji, czy sprawdzanie zadań domowych. Kierownicy działów przedmiotowych czują się odpowiedzialni bardziej za budżet niż za to, do czego są zawodowo powołani - czyli stawianie potrzeb ucznia na pierwszym miejscu. Pamiętam, jak sama wypełniałam długie rubryki, w których musiałam dostarczyć zeszlóroczną analizę działu

psychologii i przedstawić targety na nowy rok akademicki. Koleżanka odpowiedzialna za dział socjologii musiała zrobić to samo. Wszystkie sprawozdania musiały być przesłane e-mailami do zastępcy dyrektora. Podczas przerwy obiadowej, zaczęłyśmy się zastanawiać, czy on to tak naprawdę wszystko czyta. Podczas mojej pracy z dziećmi autystycznymi sama byłam świadkiem, jak klasy były zostawiane z asystentami aby nauczyciele mogli pisać różnego rodzaju raporty przygotowywane do kontroli przez inspektorów, którzy nie mają pojęcia, że wiele komponowanych w pośpiechu banalnych folderów było, jest i będzie po prostu wielką fikcją.

Na koniec pozwolę sobie cofnąć się do swoich polskich wspomnień. Chociaż co prawda pamiętam takie pojęcia jak niski i wysoki poziom nauczania, nawet jako dziecko w szkole podstawowej, to również pamiętam błędzewskich nauczycieli spełniających doskonale swoje role zawodowe. A przecież były to lata siedemdziesiąte, gdzie nie musiano wypełniać dziesiątek formularzy i pisanie różnych sprawozdań.

Podsumowując, najbardziej niepokojące jest to, że w tej rozrośniętej jak chwasty biurokratycznej sieci jest trudno zidentyfikować odbiorców, którzy by słuchali naszej apelującej logiki i jest niestety łatwiej brać udział w tej nieszczęsnej parodii poprzez fabrykowanie „dowodów” składających się z ton dokumentacji, aniżeli skonfrontować się z całą elitą menadżeryjną, która niestety jest już również naszymi zwierchnikami.

dr Ewa Carlton

Ewa Carlton z domu Nowaczek
Pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Od 25 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.



Pielęgniarka

*„Choć życie daje zmartwień wiele,
to nie jest wcale ciemna karta,
bo są dni i takie chwile,
dla których żyć i cierpieć warto” ...*

Pamiętam dokładnie, jak wybrałam swój zawód. Miałam 15 lat i kończyłam ośmioklasową szkołę podstawową. Byłam jeszcze dzieckiem, ale już wiedziałam, że chcę zostać pielęgniarką. Nie wiem co mną kierowało, skąd taki wybór? Zawód pielęgniarki był mi znany tylko z opowiadań i kontaktu poprzez np. szczepienia ochronne i zastrzyki, które otrzymywałam jako dziecko kiedy byłam chora, a te skojarzenia nie były zbyt przyjemne. Zawód ten wybrałam wbrew moim rodzicom, którzy byli przeciwni mojej decyzji, nie wiem dlaczego, ale tak było. Naukę zawodu rozpoczęłam w Liceum Medycznym w Międzyrzeczu -Obrzyczach w roku 1974.

Mój pierwszy kontakt z chorymi w szpitalu na oddziale chirurgicznym był w drugim roku nauki. Miałam wtenczas 17 lat, byłam bardzo młoda i chyba przerażona, ale nie wycofałam się. Już wiedziałam, że to co robię jest bardzo piękne, bo nie ma nic piękniejszego, jak nieść pomoc drugiemu człowiekowi. Dziękuję paniom magister: Czesławie Przybylskiej, Zofii Ostaszewskiej, Barbarze Sikorze, Małgorzacie Jasińskiej oraz Kazimierze Guzek za przygotowanie mnie do tego jakże odpowiedzialnego zawodu. Za to, że wymagały i były w tym konsekwentne. Wtedy tego nie rozumiałam, ale dzisiaj dziękuję!

Liceum Medyczne skończyłam w 1979 roku i 1 sierpnia podjęłam pracę w międzyrzeckim szpitalu, na oddziale chirurgicznym. Ordynatorem oddziału był już nieżyjący lek. med. Adam Szantruczek, który przyjął mnie bardzo serdecznie, ale od razu kazał zabrać się do pracy, bowiem brakowało pielęgniarek i każda para rąk była bardzo potrzebna. Oddział duży, 57 chorych, a tylko dwie pielęgniarki na zmianie. Pracowałyśmy w systemie trzyzmianowym, dwie pielęgniarki rano, jedna po południu i jedna na nocce. Było bardzo ciężko, skończyła się opieka pań instruktorek, pracowałam już na swoje konto i z pełną odpowiedzialnością za chorych ludzi. Tutaj już odpowiadałam za wszystko co robiłam i nie można było się pomylić, bo najmniejszy błąd mógł kosztować ludzkie życie. Ale ponieważ kochałam to co robiłam, starałam się stawiać na wysokości zadania. Mogłabym dużo pisać o oddziale chirurgicznym, ponieważ ten oddział zawsze jest blisko mojemu sercu, chociaż już tam nie pracuję od 19 lat.

W 1990 roku zamieniłam chirurgię na oddział położniczo-ginekologiczno- noworodkowy i tu pracuję do dzisiaj. Oddział inny od chirurgicznego, ale również bardzo ciekawy, a praca równie odpowiedzialna, a może jeszcze bardziej, bo za dwa życia, mamę i jej dziecko. Dodatkowo od ok. trzech lat pracuję w Hospicjum Domowym, działającym przy naszym szpitalu. Słowo hospicjum kojarzy się nam źle, ale hospicjum to też życie. Choroba człowieka zaskakuje na różnych etapach życia, rozpoznanie wywołuje szok, z relacji chorych to „jakby runął świat”. Czym jest opieka hospicyjna? To wszechstronna opieka nad ludźmi chorymi w ostatnim, terminalnym okresie ich życia, a obejmuje także rodziny tych pacjentów.

Co opieka hospicyjna może ofiarować choremu? Opieka hospicyjna stara się:

- aby pacjent nie odczuwał bólu ani innych przykrych dolegliwości fizycznych, które mogą występować w ciężkiej chorobie,
- aby ten okres życia, jaki jeszcze pozostał, był wartościowy, aby pacjent czuł się potrzebny pomimo swojej choroby i aby mógł przeżyć w tym czasie również dobre chwile,
- aby człowiek zbliżający się do kresu nie był samotny i miał czas oraz warunki do zastanowienia się nad swoim życiem i przygotowania się do odejścia.

Co opieka hospicyjna może ofiarować rodzinie chorego?



Opieka hospicyjna pomaga rodzinie opanować lęk, radzić sobie z problemami, jakie sprawia ciężka choroba i śmierć, aby nie było potrzebne oddanie bliskiego człowieka do szpitala.

Wyjaśniamy członkom rodziny sytuację, uczymy pielęgnowania i zachowania się wobec chorego i pomagamy ukoić ból po stracie bliskiej osoby. Opiekę hospicyjną prowadzi zespół lekarzy i pielęgniarek, którzy współpracują ze sobą. Każdy człowiek w ostatnim okresie swojego życia inaczej cierpi fizycznie i duchowo, i potrzebuje wielu rodzajów pomocy. Pielęgniarka odgrywa główną rolę w zapewnieniu choremu opieki dostosowanej do ich potrzeb, jak również wsparcia emocjonalnego. Uczy rodzinę jak dbać o chorego, jak może on radzić sobie z problemami, które są wywołane ciężką chorobą. Uczymy rodziny wszystkich czynności do niesienia ulgi w dyskomforcie. Są to czynności związane z: karmieniem, techniką zmiany pozycji, toaletą, techniką zmiany opatrunków, profilaktyką przeciwoleżynową, zapobiegania zaparciom, techniką przygotowania i podawania leków. Opieka hospicyjna przeznaczona jest dla tych osób chorujących na nowotwory złośliwe, których współczesna medycyna nie może już wyleczyć. Każdy nasz pacjent jest jedyną w swoim rodzaju, niepowtarzalną historią życia i umierania. Przy większości jest rodzina i przyjaciele. Każdy nasz podopieczny przeżył wraz z rodziną cierniową drogę diagnostyki i leczenia. Wiele ciosów spadło i spada nadal na, często bezradnego, niewymownie cierpiącego na wszystkich płaszczyznach bytu pacjenta. W obliczu tych problemów umiejętność czerpania satysfakcji z pracy z nieuleczalnie chorymi jest trudna i wymaga przewartościowania własnych oczekiwań. Jeżeli nie możemy dać nadziei na przywrócenie zdrowia i zachowanie życia, dajemy w zamian to co dać możemy: wsparcie, towarzyszenie, zaspokajanie wielu potrzeb, łagodzenie dolegliwości, przygotowanie rodziny do opieki.

Niezwykle istotne jest uświadomienie sobie, że wiedza i doświadczenie jakie posiadamy i ciągle poszerzamy, pomagają umierać ludziom w sposób godny -bez cierpienia. Każdy chory jest dla mnie skarbnicą wiedzy- odrębną księgą życiowej mądrości. W kształtowaniu satysfakcji istotną rolę spełniają rodziny chorych. To od nich dowiaduję się co było dobre a co złe. To dzięki nim uczę się jak żyć, jak cieszyć się, jak płakać, jak być pokornym. W zawodzie pielęgniarki pracuję już bardzo długo, 1 sierpnia 2009 roku minie trzydzieści lat, ale nigdy nie zamieniłabym mojego zawodu na inny, po prostu kocham to, co robię.

12 maja na całym świecie obchodzony jest DZIEŃ PIELEŃNIARKI I POŁOŻNEJ. Życzę moim koleżankom życzliwości pacjentów i nadziei na lepsze jutro.

Alina Piniarska

Oszuści - prawie jak strażacy

Rozmowa z naczelnikiem wydziału operacyjno-kontrolno-rozpoznawczego st. kpt. **Dariuszem Rzepeckim** z Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu.



Nadeszła wiosna, natura budzi się do życia, słońce ogrzewa i rozgrzewa aż serce się raduje! Czy jednak wszyscy z nadzieją oczekują ciepłych dni? Okazuje się, że nie.... O tych i o innych trudnych sprawach strażackiej służby dowiedzie się z rozmowy z międzyrzeczkim strażakiem.

- Niedawno przeżywaliśmy wielkanocne święta i tradycje lanego poniedziałku, stąd moje pierwsze pytanie: czy strażacy w jakiś szczególny sposób obchodzą śmigus dyngusa?

- Wśród strażaków tradycja śmigusu trochę umarła. Kiedyś do poniedziałkowych psikusów używaliśmy nawet działka wodnego, ale nie były to bezpieczne zabawy - można było zrobić komuś krzywdę. Poza tym powrót w mokrym stroju do domu w marcu czy kwietniu mógł się skończyć poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi.

- W jaki sposób strażacy spędzają święta na służbie?

- Rodzinnie. Choć lepszym słowem będzie bratersko - w przerwach między wyjazdami interwencyjnymi razem przygotowują jakieś posiłki i potem je razem spożywają. Prawie jak w domu.

- Która pora roku jest dla strażaków najbardziej pracowita?

- Wiosna i to z wielu powodów, bo najczęstszą przyczyną wiosennych pożarów są wypalane trawy, powodujące wiele tragedii, pożarów lasów, domów. W ogniu giną niekiedy sami podpalacze. Najsmutniejszy jest fakt, że ludzie, mimo wielu prób i ostrzeżeń, nadal wypalanie traktują jako doskonały sposób na oczyszczenie pól i terenów przydomowych. Najmniej pracowita jest natomiast chyba zima, chociaż i zimą musimy ratować płonące kotłownie, choinki...dochodzi do tego cała gama działań ratownictwa technicznego, wśród których najwięcej jest interwencji na drogach.

- Ale przecież ratowanie ludzi to nie jedyna działalność jaką prowadzi Straż Pożarna?

- To prawda, działania ratownicze to podstawowa działalność strażaków. Nasza formacja stworzona została właśnie po to, by przede wszystkim nieść pomoc ludziom w potrzebie, w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Obok tego prowadzimy szeroką gamę działań prewencyjnych i propagandowych mających na celu z jednej strony egzekwowanie szeroko pojętych

przepisów o ochronie przeciwpożarowej, a z drugiej strony zwrócenie uwagi na wszechobecne zagrożenia wynikające z rozwoju cywilizacji. Ponadto wcale nie tak rzadko musimy stawiać czoła sytuacjom, które jeszcze niedawno były nie do pomyślenia!

- Cóż to za trudne sytuacje? Proszę o więcej szczegółów.

- Oczywiście, to żadna tajemnica. Myślę, że dzisiejsza nasza rozmowa jest doskonałą okazją aby czytelnikom oraz mieszkańcom naszego powiatu zwrócić uwagę na pewne niebezpieczne praktyki, jakie od pewnego czasu zaczęły pojawiać się w naszym lokalnym środowisku.

Dochodzą do nas niepokojące sygnały, że w niektórych firmach prywatnych czy instytucjach pojawiają się osoby, które próbują oczywiście za określoną opłatę wymóc na właścicielach i użytkownikach obiektów pewne zachowania. Przykładem takiego zdarzenia jest np. pojawiający się w jakimś zakładzie człowiek, który żąda od właściciela okazania mu gaśnic celem sprawdzenia, czy mają aktualny przegląd techniczny, gdzie są rozmieszczone i czy w ogóle znajdują się w zakładzie. Bardzo często chce ponadto sprawdzić stan dróg ewakuacyjnych i ich oznakowanie. Powołuje się przy tym na określone przepisy przeciwpożarowe. Na koniec za taką usługę żąda pieniędzy. Właściciel, często przestraszony i zaskoczony, nie mający pełnego rozeznania w przepisach, pozwala na takie działanie.

- To powoływanie się tajemniczego kontrolera na przepisy jest jednocześnie łamaniem prawa....

- Dokładnie tak! Bowiem przepisy wprost określają, kto takie czynności kontrolne może podejmować. Pragnę jasno i wyraźnie podkreślić, że osoba przeprowadzająca takie czynności musi być upoważniona do ich podjęcia przez właściwego komendanta. Mało tego, musi to być strażak o określonym wykształceniu i doświadczeniu lub inna osoba z wyższym wykształceniem - także upoważniona, posiadająca wiedzę przydatną do przeprowadzenia czynności na terenie kontrolowanego obiektu, ale wyłącznie pod kierownictwem strażaka Państwowej Straży Pożarnej. Ważne jest też to, że za takie czynności nie pobieramy żadnych opłat od osoby kontrolowanej. Z ustaleń dokonanych w toku czynności kontrolującej sporządza niezwłocznie protokół. Mało tego, zanim dojdzie do kontroli, mamy obowiązek poinformowania kontrolowanego o naszym zamiarze. A więc przynajmniej na 7 dni przed naszą wizytą kontrolowany otrzymuje pisemne upoważnienie, w którym określona jest imiennie osoba, która przyjedzie na kontrolę. Kontrola rozpoczyna się od okazania przez strażaka legitymacji służbowej!

- Czy te bulwersujące sytuacje mogą mieć wpływ na opinię o strażakach?

- To krecia robota, którą nieuczciwi cwaniacy robią strażakom. Zwłaszcza w sytuacjach, gdy podczas takich pseudokontroli powołują się na strażaków. My oczywiście umywamy ręce od takich zachowań. Z całą stanowczością stwierdzam - nie mamy z nimi nic wspólnego!

To oczywiście nie jedyny przykład kłopotów, jakie próbują w swej pazerności sprowadzić na nas osoby nie mające ze strażą pożarną nic wspólnego. Innym przykładem jest sytuacja, gdy na terenie zakładu pojawia się człowiek zapewniający szefa firmy, że na pewno w niedługim czasie zjawi się u niego kontrola ze straży pożarnej i że on jest w stanie przygotować zakład pracy pod względem p.poż. do kontroli, która dzięki niemu i co ciekawe - przebiegnie bezproblemowo i nie zakończy się karą pieniężną.

- Pomysłowość ludzka nie zna granic. Jak powinniśmy reagować na takie sytuacje?

- To groteskowa sytuacja, która oczywiście jest kolejnym przykładem, gdy ktoś próbuje wyłudzić pieniądze od

prerażonego widmem kontroli właściciela lub użytkownika obiektu mieszając do tego Państwową Straż Pożarną. Na pierwszy rzut oka sytuacja jest czysta. Ustawa o ochronie przeciwpożarowej narzuca bowiem na właściciela budynku, obiektu budowlanego lub terenu, obowiązek zapewnienia właściwej ochrony przeciwpożarowej poprzez realizację określonych w ustawie przepisów. Jeśli szef firmy uzna, że doprowadzi obiekt, za który odpowiada, do właściwego stanu przy pomocy osób trzecich, bo np. sam nie ma na to czasu, to chwala mu za to, że ma sprawy bezpieczeństwa pożarowego na uwadze. Pragnę jednak podkreślić, iż jeśli „tajemniczy wybawca z kłopotów” powołuje się na wiedzę o zbliżającej się kontroli ze straży, to po prostu kłamie. Gdyż o planowanie kontroli, jak już wcześniej mówiłem, pierwszy zostanie poinformowany właśnie sam właściciel obiektu. Dodam jeszcze, że harmonogram kontroli przeprowadzanych przez Straż Pożarną jest dokumentacją ściśle wewnętrzną i nikt prócz kontrolującego nie ma do niego dostępu. Korzystając z okazji pragnę uspokoić wszystkie osoby, które w przyszłości będą przez nas kontrolowane, że do karania grzywną dochodzi sporadycznie i tylko w sytuacjach, gdy ktoś uporczywie uchyla się od ciężących na nim obowiązków.

- **Czy przedstawione negatywne sytuacje zdarzają się często?**

- Na szczęście nie. Są to sporadyczne sygnały, które docierają do nas od jakiegoś czasu. Rzadkie, ale uważam, że bardzo niebezpieczne. Myślę, że było ich więcej, a oszukani szefowie firm i zakładów teraz po prostu się do tego nie przyznają. Chcę ostrzec przed takimi sytuacjami wszystkich. Strażak w dzisiejszych czasach działa w pełnej jawności, zarówno podczas działań ratowniczo-gaśniczych, jak i podczas

działalności prewencyjnej. Uważam, że w sytuacjach podobnych do tych, które przytoczyłem, należy natychmiast zadzwonić do Straży Pożarnej w Międzyrzeczu i zapytać lub wprost poinformować o swoich wątpliwościach. Jesteśmy służbą służącą ludziom. Zawsze tak było i tak zostanie. Na wysokie oceny naszej służby pracowaliśmy przez lata. Teraz musimy zrobić wszystko, aby tej opinii nie zepsuli nam zli ludzie nie mający z naszą formacją nic wspólnego.

Dziękuję za rozmowę.

Izabela Stopyra

Z okazji majowego święta składamy funkcjonariuszom Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i zadowolenia z pracy, której naczelnym zadaniem jest niesienie pomocy innym - tak jak czynił to Patron Strażaków - św. Florian.*

**"Święty Florian stał się dla nas wymownym znakiem...szczególnej więzi kościoła i Narodu Polskiego z Namieśnikiem Chrystusa i stolicą chrześcijaństwa...Ten, który poniósł męczeństwo, gdy spieszył ze swoim świadectwem wiary, z pomocą i pociechą prześladowanym chrześcijanom w Lauriacum, stał się zwycięzcą i obrońcą w wielorakich niebezpieczeństwach, jakie zagrażają materialnemu i duchowemu dobru człowieka. Trzeba także podkreślić, że święty Florian jest od wieków czczony w Polsce i poza nią jako Patron strażaków, a więc tych, którzy wierni przykazaniu miłości i chrześcijańskiej tradycji, niosą pomoc bliźniemu w obliczu zagrożenia klęskami żywiołowymi". (Jan Paweł II - 1984r.)*

Psycholog - fachowiec zapracowany

Przed wiekami Stańczyk udowodnił, że najwięcej jest w Krakowie lekarzy. Po latach zadałem sobie inne pytanie: która z grup zawodowych jest najbardziej zapracowana? Jeszcze niedawno odpowiedziałbym, że księża. Ostatecznie od niemal dwudziestu lat bez ich udziału nie może odbyć się nic. W swoim czasie chciałem dać nawet do prasy inserat: „Wezmę udział w jakiegokolwiek uroczystości o charakterze świeckim”, ale stan kasy nie pozwolił mi na takie ekstrawagancje, więc poprzestałem na rozpytaniu bliższych i dalszych znajomych - bez rezultatu. Kropi się wszystko na prawo i lewo. Samochody prywatne i policyjne radiowozy, szkoły i areszty, tornistry pierwszoklasistów i co tylko jeszcze się da i co jeszcze suche. Nic więc dziwnego, że w moim prywatnym rankingu ta właśnie grupa zajmowała niekwestionowane pierwsze miejsce. Nic jednak nie trwa wiecznie. Pokropiono już pewnie wszystko, co tylko się dało i na pierwsze miejsce wysunęła się nowa grupa zawodowa - psychologowie.

Codziennie media bombardują moje zmysły informacjami o dziejowej roli przedstawicieli tego fachu. Uczeń musi mieć w szkole psychologa. Żołnierz powinien pozostawać pod jego opieką przed, po, a zapewne niedługo również w czasie służby. Bezrobotny - a jakże. Jego dotychczasowy pracodawca - bezwzględnie. Ofiara gwałtu - koniecznie. Osoba poszkodowana w wypadku drogowym - nieodwołnie. Jego sprawca - tym bardziej. Jeśli sprawca znajdzie się w którymś z jakże przytulnych ośrodków odosobnienia, to zaopiekuje się nim oczywiście więzienny psycholog. Pałeczkę przejmie po nim jego kolega po fachu w ramach pomocy postpenitencjarnej. Jeśli rolnikowi powódź zmyje gospodarstwo, to może dość długo czekać na wagon cegieł, wywrotkę cementu, ziarno na siew etc, ale pomoc psychologa otrzyma z pewnością natychmiast. Wielbicieli pisarstwa Jarosława Hażka z

pewnością skojarzą takie działanie z działalnością charytatywną księżny Mechlinskiej - bohaterki opowiadania „Tasiemiec księżnej pani”. Panienska podejmująca się bicia seksualnego rekordu świata pozostaje pod opieką psychologa (o ginekologu nie słyszałem). Ostatnio media podały, że psycholog może także uczestniczyć w egzaminie na prawo jazdy. Dlaczego tylko na prawo jazdy? Mało to ludzie zdają codziennie innych egzaminów?

Ponieważ wizyta u psychologa może być dla szarego Kowalskiego przeżyciem stresującym, żeby nie powiedzieć traumatycznym, powinien chyba składać wizytę u psychologa w towarzystwie psychologa.

I niech tak trwa doputy, dopóki każdy z nas nie będzie miał swojego psychologa, który będzie pełnił rolę zastrzeżoną w buddyzmie tybetańskim dla lamy. Obawiam się jednak, że tak szybko to nie nastąpi, bo najpierw uczelnie muszą postarać się o wykształcenie odpowiedniej liczby specjalistów.

Póki co więc proponowałbym utworzenie w każdej gminie pełniącej przez całą dobę służbę grupy psychologów dyżurnych. Jakże korzystne byłoby dla mojej zagrożonej przez miazmaty cywilizacji XXI wieku psychiki, gdybym popijając wieczorne piwo lub inny napój w nos idący nie musiał wysłuchiwać bredni wygadywanych przez innych, równie zagubionych konsumentów, ale mógł poważnie podzielić się swymi wątpliwościami z fachowcem - psychologiem, który z pewnością wiedziałby o co mi chodzi. A późnym wieczorem lub nad ranem odprowadziłby mnie do domu, gdzie wytłumaczyłby mej towarzysze życia, że sprzęt kuchenny i używane w nadmiarze epitety nie są najlepszym środkiem na uśmierzanie dręczącego mnie egzystencjalnego bólu istnienia.

Ech, marzenia...

Lech Stanisław Franas

Radni powiatu mistrzami Polski



Zwykle radny kojarzy się ze starszą, poważną osobą troszczącą się o losy lokalnej społeczności. Jest w tym pewna doza prawdy, ale przecież radni reprezentując społeczność gminy czy powiatu też są różni, mają rozmaite zainteresowania i różne umiejętności. Swoją społeczność można też różnie reprezentować i na rozmaite sposoby można promować swoją gminę, powiat czy województwo. Udowodnili to ostatnio radni powiatu międzyrzeckiego zdobywając okazały puchar, złote medale i zaszczytny tytuł Mistrza Polski w XI Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Radnych w Halowej Piłce Nożnej, które odbywają się corocznie w Wolsztynie. Radni reprezentując powiat międzyrzecki i województwo lubuskie rozegrali 9 spotkań z kolegami z całej Polski, m.in. z Tczewa, Przemyśla, Tarnowskich Gór i Wolsztyna. Na mistrzostwa co roku do gościnnego Wolsztyna zjeżdżają reprezentacje powiatów z całej Polski, a także zaprzyjaźnieni partnerzy zagraniczni. Bywało, że w tej sympatycznej imprezie uczestniczyło nawet 36 zespołów. **Pomysłodawcą i wieloletnim organizatorem mistrzostw jest Janusz Zajac**, wieloletni radny, także przewodniczący RP Wolsztyn przy współpracy ze starostą wolsztyńskim Ryszardem Kurpem, Andrzejem Ośko z Wydziału Promocji starostwa i sprawną grupą współpracowników. Nasz zespół uczestniczył w mistrzostwach po raz siódmy, zdobywając po drodze tytuł „Zespołu Fair Play” i kilkakrotnie ocierając się o finał. Jednak w tym roku intensywne treningi w Brójcach, wspólnie z grającymi leśnikami z Nadleśnictwa Trzciel i rozgrywane mecze towarzyskie z zaprzyjaźnionymi zespołami z Sierakowa, Pniew czy Chrzypka przyniosły wspaniałe efekty. Po zakończonym finałowym meczu z drużyną Tczewa międzyrzeczcy zawodnicy odebrali gromkie zasłużone brawa oraz złote medale, a kapitan zespołu **Jarosław Szalata** mógł triumfalnie wznieść w górę zwyciężski puchar.

W Polskę pomknęły medialne informacje:

MIĘDZYRZECZ MISTRZEM POLSKI!

Nasz mistrzowski powiat reprezentowali: **Jarosław Szalata**, **Zbigniew Gajewski**, **Dariusz Orzeszko** - z Rady powiatu Międzyrzecz, **Marek Łazarski**, **Czesław Brzeziński** i radny poprzedniej kadencji **Włodzimierz Góral** - z Rady Gminy Pszczew, **Mirosław Zieliński** i **Krzysztof Hildebrandt** - mieszkańcy Brójec, radni RM Trzciel, **Jan Skoczylas** z Pniewa i **Paweł Czop** - z RM Międzyrzecz, oraz **Jerzy Dawidowicz** - przewodniczący RG Bledzew, który zdobył także nagrody indywidualne: tytuł i statuetkę **Króla Strzelców** i **Najlepszego Zawodnika Mistrzostw**.

W poprzednich latach w reprezentacji powiatu międzyrzeckiego grali:

Krystian Grabowski - wicewójt Pszczewa, **Henryk Budniak** - z RG Bledzew i **Stanisław Ziemecki** - obecny przewodniczący RM Międzyrzecz.

Jestem przekonany, że ten sukces przyczyni się do pozytywnego wizerunku naszego powiatu w całym kraju i jest doskonałą promocją zdrowego stylu życia. Radni to ludzie zwykle bardzo zajęci pracą zawodową, licznymi obowiązkami społecznymi. Ich terminarz wypełniony jest spotkaniami, komisjami i sprawami publicznymi. To, że potrafią znaleźć czas na uprawianie sportu i także w taki sposób promować dobry wizerunek lokalnej społeczności jest chyba przykładem godnym naśladowania. A już w starożytności powiadano, że „w zdrowym ciele - zdrowy duch”. Zachęcam wszystkich, aby przekonać się osobiście o trafności tego powiedzenia i do aktywnego oraz zdrowego stylu życia. Zamiast telewizora i samotności przed klawiaturą komputera warto spróbować swoich sił w różnych dyscyplinach sportu, korzystając teraz z wiosennej aury, a zimą z licznych hal sportowych, oraz nawiązywać sympatyczne kontakty, które są przydatne w grach zespołowych, a które służą też dobrem relacjom międzyludzkim.

Ze sportowym pozdrowieniem:

Jarosław Szalata

Najlepsza w Wilnie

Monika Michalik z klubu „Orlęta” Trzciel już trzeci raz zdobyła mistrzostwo Europy. Całe miasto z tego powodu cieszyło się niezwykle, nawet ks. proboszcz - **Marian Kot** przekazywał w kościelnych komunikatach tę radosną wiadomość. **Monika** jest z Trzcielami związana do dawien dawna, a właściwie od I klasy szkoły podstawowej. Najwcześniejsze jej lata życia to Jasieniec, rozmieszczony tuż za rogatkami Trzciela. Wszyscy ją znają, lubią i są z niej dumni. Wszyscy też zwracają się do niej po imieniu, oznacza to że Trzcielanie traktują ją jako swoją, niemalże jako

członka rodziny mówiąc „nasza Monika”.

- **Moniko! Wilno to następny twój duży sukces. Jak oceniasz litewskie mistrzostwa?**

- Były perfekcyjnie zorganizowane, dobrze mi się walczyło, co zaowocowało złotym medalem. Konkurencja była silna, w mojej wadze, czyli 63 kg było 17 zawodniczek, wśród nich była również srebrna medalistka z Pekinu. W Wilnie dla mnie i moich rodaków zagrano Mazurka Dąbrowskiego. To jest piękne i nagradza wszystkie zmagania oraz trudy.

- **Czy miałas dużą satysfakcję z pokonania groźnych zawodniczek - Niemki i Rosjanki?**

- Oczywiście. Mogłam teraz zrewanżować się im za Chiny i turnieje w USA i w Szwecji. Bardzo chciałam pokonać S. Müller, bo

ostatnio przegrywałam z nią walki. Udało się. Walczyłam spokojnie, wewnętrznie byłam przekonana, że pokonam sympatyczną Niemkę. Po tym zwycięskim pojedynku na macie pogratulował mi wejścia do finału ojciec S. Müller. I to było niezwykle sympatyczne. Pierwszy raz spotkało mnie takie miłe i zaskakujące zdarzenie. Z Elleną Kardaszową walczę od 2005 roku. Stoczyłam z nią siedem walk i tylko dwie wygrałam. Było to w Warnie i teraz w Wilnie. Te zwycięstwa dały mi tytuły mistrzyni Europy.

- Wilno jest pięknym miastem. Czy w nawale sportowych rozgrywek i treningów miałaś czas je zwiedzić?

- Miałam czas tylko wieczorami i wtedy spacerowałam uroczymi uliczkami starej części Wilna. Były to jednak krótkie wypadki, aby nie myśleć o kolacji. Trzeba przecież było rygorystycznie utrzymywać wagę. Po takich spacerach urokliwym miastem świetnie spało się w hotelu, który zresztą jest ulokowany przy hałaśliwym dworcu kolejowym.

- Zaprzyjaźniłaś się z brązową medalistką z Pekinu - Agnieszką Wieszczyk. Zapewne wysoko cenisz sobie tę znajomość.

- Rzeczywiście tak jest. To jest bardzo sympatyczna, szczerza i mądra dziewczyna. Razem byłyśmy w Pekinie i razem w Wilnie, gdzie Agnieszka zdobyła brąz. Wspólnie trenujemy na zgrupowaniach i obozach, wyjeżdżamy na turnieje. Nawet nasze sympatie są kolegami i to od wielu lat. Moja koleżanka trenuje w Czarnym Borze koło Wałbrzycha i tam już niedługo odbędzie się Puchar Polski. Znajdziemy zapewne czas na kobiece pogaduszki.

- Jeździsz po całym świecie. Które państwo lub miasto poznałaś w miarę dobrze, a które najbardziej podobało ci się?

- Byłam w wielu państwach. Niestety znam je tylko pobieżnie, rzadko mamy okazję zwiedzać interesujące miejsca. Bardzo podobał mi się wodospad Niagara w Kanadzie. Mur chiński także wywarł na mnie duże wrażenie, podobnie jak oświetlony nocą Nowy Jork. Podoba mi się azjatycka architektura, szczególnie ta związana z dawnymi czasami. A japońska i chińska nie mają sobie równych. Często bywam na turniejach w Austrii, Szwecji, Francji, ale także na Ukrainie i na Białorusi. Najwięcej jednak czasu spędzam w Celniewie, w Spale, w Wiśle i w Wałcu, również w Zakopanem. Tam są ośrodki olimpijskie i tam przygotowujemy się do zawodów, turniejów, mistrzostw, pucharów i olimpiad.

- Jesteś mocno zajęta. Jakie masz plany na najbliższe miesiące?

- Najwcześniej będzie Puchar Polski w Czarnym Borze. Później w małym gronie polecimy na odpoczynek do Turcji. Dobrze mi to zrobi przed wyczerpującym, specjalistycznym

zgrupowaniem w Wałcu. Tam będziemy zajmować się kajakarstwem. W planie Związku Zapaśniczego jest obóz i turniej w Austrii. I jak zwykle nie obędzie się bez licznych obozów sportowych w Polsce. Oczywiście będę się również przygotowywała do mistrzostw świata.

- A kiedy i gdzie się one odbędą?

- Odbędą się we wrześniu w Danii. Cieszę się, że jest to blisko i nie będzie wielogodzinnej męczącej podróży samolotem. Odpadnie też problem aklimatyzacji, zmiany czasu itp. Chciałabym tam osiągnąć dobre wyniki.

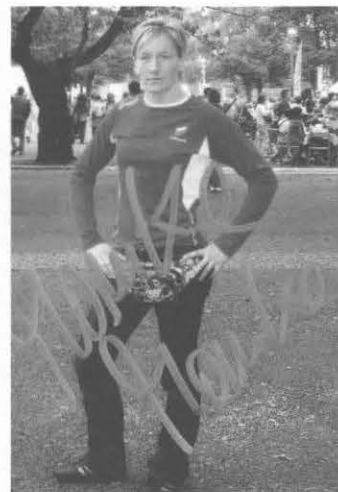
- Życzę ci tego. Znakomity zapaśnik - Andrzej Supron powiedział, że jesteś najbardziej utytułowaną polską zapaśniczką. Który tytuł cenisz szczególnie?

- Właściwie wszystkie są mi bliskie, cieszę się z nich i mam satysfakcję, że zdobyłam ich dużo. Jeszcze jako juniorka zdobyłam tytuł wicemistrzyni Europy i wywalczyłam brąz na mistrzostwach świata. Dużo większą mam kolekcję medali uzyskanych w mistrzostwach seniorek. Siedmiokrotnie zdobywałam medale na mistrzostwach Europy, mam po dwa brązowe i srebrne oraz trzy złote. Na mistrzostwach świata dwukrotnie zdobyłam brązowe medale. Wysoko sobie cenię VIII, punktowane miejsce na olimpiadzie w Pekinie. To jest także mój duży sukces.

- Rzeczywiście sukcesy masz imponujące. W twoje ślady idą młode talenty z Orlą Trzciel. Czego im i czytelnikom POWIATOWEJ życzysz?

- Życzę przede wszystkim zdrowia, radości, spełnienia wszystkich planów i spokoju w tym zawirowanym świecie. POWIATOWEJ serdecznie dziękuję za promowanie mnie w regionie i obdarzenie mnie dzięki zresztą czytelnikom tytułem trzeciej sportsmenki powiatu międzyrzeckiego za rok 2008.

(Na zdjęciu - Monika w Chinach)



Dziękuję za rozmowę.

Jadwiga Szylar



Sport w moim życiu

Rozmowa z **Janem Nowakiem**, instruktorem sportu w Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu oraz trenerem i zawodnikiem KS „Rolnik” Bobowicko.



- Kiedy zainteresowałeś się tenisem stołowym i dlaczego?

- W moim rodzinnym domu w Zielonej Górze sport istniał od zawsze. Jako 8-letni chłopiec grałem w piłkę nożną, a w latach szkolnych zainteresowałem się lekkoatletyką. Byłem mistrzem województwa szkół podstawowych w rzucie piłeczką palantową a jako 14-latek zostałem brązowym medalistą Mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego w rzucie oszczepem. W wojsku startowałem w biegach przełajowych i grach zespołowych ale szukałem dyscypliny indywidualnej. I tak dzięki koledze Józefowi Przybylskiemu odnalazłem tenis stołowy. Urzekł mnie tym, że jest to sport indywidualny, niekontaktowy, bezpośrednio przeciwnika trzeba umieć

rozpracować, znaleźć jego słabe strony. Jest to dyscyplina, w której przegrywa się przez własne błędy, a wygrywa się taktyką i własnymi umiejętnościami. Zacząłem trenować i efektem tego były przez 12 lat Mistrzostwa Śląskiego Okręgu Wojskowego i brązowy medal na Mistrzostwach Wojska Polskiego.

- Jakie masz osiągnięcia?

- Do czasu przejścia na emeryturę grę w tenisa traktowałem amatorsko, ale uzyskiwałem niezłe wyniki. Przez kilka sezonów grałem w lidze jako reprezentant klubów z Ośna Lubuskiego, Sulęcina, Zbąszynia. Profesjonalna „zabawa” w tenisa zaczęła się kiedy korzystając z propozycji dr. Ryszarda Kulczyckiego znalazłem się w klubie „Gorzovia” Gorzów, w którym dużo się nauczyłem, poznałem wiele tajników tej dyscypliny, a efektem było wiele sukcesów. Oto tylko niektóre z nich: w 1997r. mistrzostwo Polski Weteranów (kat. 40-49 lat), w 1998r. wicemistrzostwo Polski Weteranów (kat. 50-59 lat), w roku 2004, 2006 i 2008 mistrzostwo Polski Nauczycieli i Pracowników Oświaty. W lutym 2009r. zająłem I m. w II Ogólnopolskim Turnieju Kwalifikacyjnym a w marcu I m. w Mistrzostwach Województwa Pracowników Oświaty, reprezentując w ostatnich 2 latach Związek Nauczycielstwa Polskiego.

- **Jak dzielisz się swoją pasją z innymi i z jakimi efektami?**

- Po kilku latach reprezentowania klubów sportowych z województwa chciałem, żeby Międzyrzecz miał tenisistów stołowych, którzy zaistnieją na mapie województwa i Polski. W 2000 r. powstała przy OSP w Obrzycach sekcja tenisa stołowego, której założycielami byli m.in. Andrzej Szyszka, Paweł Czop, Jerzy Nowak i która wystartowała w rozgrywkach kl. „A”, a po sezonie awansowała do ligi okręgowej. Po roku awansowaliśmy do III ligi. Szukając młodych adeptów tenisa stołowego organizowałem tzw. „czwartki ping-pongowe” w OHP, a później „piątki ping-pongowe” w MOSiW. Owocem tych poszukiwań są: Michał Chocimko, Filip Michalski, i Krzysztof Kurtek - aktualni reprezentanci III-ligowego KS „Rolnik” Bobowicko. W 2004r. dzięki dyr. Teresie Kaminiarczyk i dyr. Bogusławowi Kowalikowi zacząłem pracę jako instruktor sportu w SP nr 3 w Międzyrzeczu. I okazało się, że mamy utalentowaną grupę młodzieży, która dzięki swojej pracy osiąga dobre wyniki: Jan Marcela - w tegorocznych Mistrzostwach Kadetów zajął 16 m. w Polsce, a VI m. w województwie; Anna Żyła - złota medalistka w grze podwójnej w Mistrzostwach Kadetów (15.03.2009r.). Młodą nadzieją są: Karolina Białowska i Sandra Białowska - tegoroczne mistrzynie województwa w

drużynie w kat. Młodziczek i uczestniczki Mistrzostw Polski Uczniowskich Klubów Sportowych; Mateusz Żyła i Patryk Idzikowski są czołowymi zawodnikami województwa w kat. Żaków. Ponadto Sandra Białowska i Mateusz Żyła będą reprezentować woj. lubuskie na Mistrzostwach Polski w kat. Żaków w Gdańsku.

- **Plany na przyszłość?**

W dalszym ciągu chcę pracować z młodymi adeptami tenisa stołowego, przekazywać swoje umiejętności, żeby osiągalni coraz lepsze wyniki w województwie, Polsce a nawet na arenie międzynarodowej. W tegorocznych Mistrzostwach Polski starszych seniorów planuję stanąć na pudle.

Korzystając z możliwości razem z zawodnikami klubu TS „Rolnik” Bobowicko i UKS „Trójka” Międzyrzecz bardzo serdecznie dziękuję byłemu dyr. ZSR Adamowi Żyle i obecnemu dyr. Romanowi Nowakowi za umożliwienie trenowania w sali sportowej, dyr. SP 3 Teresie Kaminiarczyk, Bogusławowi Kowalikowi oraz dyr. MOSiW Januszowi Iwińskiemu za udzielanie pomocy w bieżącej działalności.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Wiesława Chamienia



„Biblioteka to plus”

08.04.2009r. w Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczu odbyła się konferencja dla bibliotek powiatu międzyrzeckiego, na którą przybyli zaproszeni bibliotekarze.

Celem konferencji była wymiana doświadczeń, omówienie kwestii dotyczących warsztatu bibliotekarskiego oraz projektu Biblioteka +.

Spotkanie rozpoczęło sprawozdaniem z działalności merytorycznej i organizacyjnej biblioteki powiatowej za 2008. Szczególny nacisk położono na zadania, których nie udało się zrealizować w ubiegłym roku.

Po wcześniejszych ustaleniach ze środków Powiatu zakupiono „Uniwersalną Klasyfikację Dziesiętną” dla bibliotek w Przytocznej, Skwierzynie i Pszczewie, „Wykaz Działów katalogu rzeczowego dla małych bibliotek publicznych” (6wol) i „Wykaz Działów katalogu rzeczowego w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży” (13 wol.), które przekazano wszystkim bibliotekom wraz z filiami. Następnie omówiono zmiany w nowym UKD i wynikające z tego problemy z którymi borykają się na co dzień bibliotekarze. Duży nacisk położono na dział „2” i „005”. W związku z Rokiem Słowackiego przygotowaliśmy wstępny zarys konkursu, który odbędzie się w dwóch etapach. Rozstrzygnięcie planowane jest na wrzesień 2009r.

Mieliśmy zaszczyt gościć na spotkaniu przedstawicieli Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie (Dział Instrukcyjno- Metodyczny). Ze swoimi referatami wystąpili: Ewa Troczińska - Porada, która zapoznała nas ze szczegółami tegorocznej akcji popularyzacji książki i czytelnictwa **TYDZIEŃ BIBLIOTEK** pod hasłem „Biblioteka to plus” oraz Wiesław Żurawski, którego referat dotyczył Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego i Programu Biblioteka +. W dalszej części biblioteki podjęły decyzję o przystąpieniu do

programu. Ustalono, że BPMiG w Międzyrzeczu będzie biblioteką wiodącą a partnerskimi zostaną biblioteki w: Bledzewie, Pszczewie i Trzcielu. Natomiast pozostałe biblioteki naszego powiatu utworzą nową „piramidę” z biblioteką w Skwierzynie jako wiodącą.

Nasza akcja popularyzacji książki i czytelnictwa **TYDZIEŃ BIBLIOTEK** (8 - 15 maja) cieszy się coraz większą popularnością i uznaniem środowiska bibliotekarskiego. W tym roku i w latach następnych będziemy świadkami realizacji ambitnego projektu rządowego „Biblioteka+”, mającego znacznie poprawić bazę i funkcjonowanie bibliotek w gminach i małych miastach. Hasło **TYGODNIA BIBLIOTEK 2009 - „Biblioteka to plus”** nawiązuje oczywiście do nazwy projektu rządowego, popularyzuje to przedsięwzięcie, ale także uzmysławia wartość książnic, jako podstawowego ogniwa struktury społecznej w każdym systemie i okresie.

Jest więc miejsce na zaakcentowanie indywidualnego rozwoju, ułatwianie sukcesu użytkownikowi biblioteki, poprzez udostępnienie kolejnych form edukacji czytelniczej - biblioteki dziecięcej, szkolnej, publicznej, naukowej, ale także na wyeksponowanie roli bibliotek w środowisku gminy czy miasta. Mogą ją uwydatnić zarówno duże biblioteki, będące warsztatem pracy dla kadr wielu dziedzin, jak i mniejsze, niezwykle aktywne w kształtowaniu tożsamości regionalnej/lokalnej, wspierające dążenia i aspiracje użytkowników poprzez oferowanie dostępu do wiedzy, wykorzystanie nowoczesnych technologii przekazu informacji. Istotne jest ukazanie biblioteki, jako struktury systematycznie dostosowywanej do zmieniających się potrzeb i technologii, a więc ciągle żywej i tak samo potrzebnej w budowie społeczeństwa informacyjnego, kreowaniu postaw obywatelskich, wyrównywaniu szans osób specjalnej troski, czy też czytelników z obszarów słabych gospodarczo i kulturalnie.

Jestem przekonana, że tegoroczna edycja programu obfitować będzie w nowe pomysły, służące ułatwieniu dostępu do książki różnym grupom czytelników, wzmocnieniu rangi zawodu bibliotekarza i postrzegania biblioteki, jako wielofunkcyjnej placówki, odpowiadającej na współczesne potrzeby kulturalne, edukacyjne, społeczne. Liczymy, że w realizację inicjatywy zostaną włączeni organizatorzy bibliotek, instytucje kultury, placówki edukacyjne, media lokalne.

Z okazji *Dnia Bibliotekarza* wszystkim koleżankom i kolegom życzmy powodzenia i pomyślnej realizacji planów, zamierzeń i spełnienia oczekiwań w 2009 r.

Krystyna Pawłowska

Zapraszamy!

Chcesz być znany w powiecie i województwie

- reklamuj się w POWIATOWEJ.

Kontakt i cennik w stopce redakcyjnej na str. 38

Świat bez dźwięków i kontrastów

Regionalny Klub Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym na terenie naszego województwa działa coraz prężniej. W działania na rzecz głuchoniewidomych zaangażowanych jest wiele nowych osób chętnych do zaoferowania swojej pomocy. Od ponad roku z TPG współpracuje laryngolog dr Jerzy Szubzda. Dzięki jego przychylności głuchoniewidomi mogą liczyć na fachową opiekę w postaci diagnozy i uzyskania niezbędnego ooparatowania w przypadku uszkodzenia słuchu.

Dobłą wiadomością dla wszystkich głuchoniewidomych jest możliwość uczestnictwa w projekcie unijnym POKL Wsparcie Osób Głuchoniewidomych na Rynku Pracy. W ramach projektu osoby te mogą również zgłosić swoje potrzeby i oczekiwania wobec TPG, takie jak np. rehabilitacja, edukacja, praca, szkolenie, porady psychologa, prawnika.

Nasz jednostka regionalna dość długo poszukiwała psychologa, który nawiązałby kontakt z klubem i stworzył swoistą grupę wsparcia dla naszych klubowiczów. Ogromnego zapotrzebowania na tego rodzaju pomoc nie da się zakwestionować. Spróbujmy zrozumieć świat bez dźwięków, bez kontrastów. Wystarczy, że zamkniemy oczy, zatkamy uszy i nic już nie będzie takie proste. Wielu z nas, pełnosprawnych, nie obyło się bez tych „lekarzy od duszy”, jakimi są psycholodzy. Odpowiedzią na wewnętrzne potrzeby okazała się być Patrycja Leonciuk - Frelichowska - psycholożka pracująca na co dzień w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu. Na marcowym spotkaniu klubu mieliśmy okazję spotkać się z nią po raz pierwszy. Osobom, którym w pojedynkę trudno zaradzić wewnętrznym problemom, chcącym najzwyczajniej wyrzucić z siebie bałagan uczuć, pani Patrycja oferuje indywidualne spotkania i rozmowy mające przywrócić właściwy porządek rzeczy i

wewnętrzną harmonię.

Na spotkaniu gościliśmy również prawnika z Wrocławia Mariusza Kaczorowskiego, który odpowiedział na pytania obecnych, udzielił porad prawnych dotyczących praw i przywilejów osób niepełnosprawnych.

Nasza jednostka aktywizuje i szkoli swoją kadrę. Pod koniec ubiegłego roku odbyło się szkolenie na tłumaczy-przewodników osób głuchoniewidomych zorganizowane dla wolontariuszy. W trakcie szkolenia nabyli oni umiejętności związane z technikami poruszania się z osobą głuchoniewidomą, poznali metody komunikacji z osobami z uszkodzonym wzrokiem i słuchem - alfabet Lorma, daktylografię (alfabet palcowy), pismo Braille'a. W tym roku mieli też okazję wziąć udział w kursie języka migowego, który odbył się w siedzibie Polskiego Związku Głuchych w Zielonej Górze.

Oprócz fachowej pomocy staramy się również zadbać o integrację osób głuchoniewidomych w naszej jednostce, pomagamy w realizacji ich marzeń i pasji. Jedną z naszych podopiecznych Karolina Szulga dzięki pomocy TPG wydała płytę z kolędami i ku naszej radości została laureatką Lady D. 2009 w kategorii kultura i sztuka, którą to nagrodę odebrała z rąk piosł Marka Plury.

Wszystkich, którzy chcą nas bliżej poznać, a przy okazji odpocząć i dać się ponieść emocjom, jakie wywołuje sztuka tworzona przez osoby o niezwyklej wrażliwości, Lubuska Jednostka Wojewódzka Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym serdecznie zaprasza na imprezę plenerową: „**Piknik nad Jeziorem Głębokie**”. Spotkanie odbędzie się **16. 05. 2009 w Restauracji „Pod Strzechą” na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Głębokie**.

Celem przyświecającym przedsięwzięciu



jest integracja naszych podopiecznych, a także rozbudzenie świadomości społecznej, dotyczącej funkcjonowania osób z jednoczesnym uszkodzeniem wzroku i słuchu. Pragniemy przedstawić naszą działalność, osiągnięcia i cele, którymi się kierujemy.

W programie spotkania przewidujemy:

1. Od godziny 11:00 - integracja m.in. poprzez zajęcia artystyczne, naukę sposobów komunikacji z osobą głuchoniewidomą, spotkanie informacyjne i możliwość indywidualnych spotkań osób głuchoniewidomych ze specjalistami w ramach projektu „Wsparcie dla osób głuchoniewidomych na rynku pracy”.

2. O godzinie 17:00 odbędzie się koncert: „Dotknąć sztuką nieba”

Podczas koncertu zaprezentowana zostanie twórczość podopiecznych Regionalnego Klubu Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym w Międzyrzeczu i Poznaniu:

- Muzyczne wędrowki wspólnie z Karoliną Szulgą, laureatką Lady D. 2009

- Świat ciszy i ciemności w poezji - interpretacje Izabeli Gorczycy;

- Dotyk wyobraźni w pracach głuchoniewidomych artystów;

- Przedstawienie teatralne z udziałem wolontariuszy i podopiecznych Regionalnego Klubu TPG w Międzyrzeczu: „Przyjaźń to wielka tęsknota” przygotowanym we współpracy z terapeutką z DPS w Rokitnie, Magdaleną Jakubowską.

Kontakt: Ewa Skrzek-Bączkowska -
Pełnomocnik Lubuskiej Jednostki
Wojewódzkiej TPG
tel. 723 604 175

Ewa Skrzek-Bączkowska
Agnieszka Markiewicz



Wieś spokojna - wieś zaradna

Chełmsko to nieduża miejscowość w gminie Przytoczna. Mieszka w niej 440 osób. W większości osiedlili się tutaj po 1945 roku byli mieszkańcy kresów wschodnich i tu spędzili swoją młodość, swoje pierwsze miłości, a teraz w tych rodzinach, w tych domach żyje już i dorasta trzecie pokolenie, dzieci i wnuki. I to oni dbają teraz o to, by Chełmsko było coraz piękniejsze, ciekawsze i wygodniejsze, a starsi coś, wspominają swoje ciężkie powojenne - ale młode lata.

Chełmsko to zadbana miejscowość, pobudowano tu kilkanaście nowych domów, ale czy wieś spokojna? Byłaby, gdyby nie droga, która biegnie przez środek wioski. Jest to trasa E-24 z Gorzowa do Poznania, bardzo dużo tirów i samochodów, ale mieszkańcy żyją nadzieją, że wkrótce powstanie obwodnica, bo są takie plany.

Wieś zaradna? Z pewnością tak. Większość mieszkańców to emeryci i renciści, a młodzi pracują. Jest tu kilkanaście gospodarstw rolnych, pracują w nich młodzi rolnicy i to są gospodarstwa już takie większe, unijne. Specjalizują się w uprawie ziemniaków, rzepaku i zbóż. Dużo młodych wyjeżdża do pracy za granicę, tak jak wszędzie. Latem można sobie dorobić na zbieraniu jagód i grzybów, uruchamiany jest wtedy sezonowy punkt skupu. Lasy swym pięknem przyciągają nie tylko miejscową społeczność, ale także ludzi z innych okolic. Niektórzy mieszkańcy uważają, że lata świetności i rozkwitu Chełmska już minęły, ale to nieprawda - to były tamte lata. Wprawdzie polikwidowano wszystko co można było polikwidować: przedszkole, PGR-y, SKR-y, szkołę, nie funkcjonuje Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna, a szkoda. Z nostalgią wspominają mieszkańcy działalność KGW, oni potrafili się cieszyć i bawić, były organizowane kursy szycia, pieczenia, gotowania. Pamiętano zawsze o Dniu Kobiet, a i tańce odbywały się częściej. Biblioteka w Chełmsku istnieje od 1960 roku. Można tam wypożyczać nie tylko książki, czy skorzystać z wiedzy encyklopedycznej, przychodzą tu również dzieci, które lubią i chcą rysować i malować. Młodzież też przychodzi, bo może sobie pograć w gry planszowe itp. Znajduje się tu kserokopiarka, z



której korzystają czytelnicy i pozostali mieszkańcy. W styczniu biblioteka wzbogaciła się o komputery, zadbał o to nasz radny **Artur Kucharyk**. Sala jest zadbana, wymieniona jest podłoga, częściowo okna, dokupiono krzesła. Odbywa się tu wiele imprez: wesela, 18-tki, komunie, koncerty. Ostatnio GOK z Przytocznej zorganizował wieczór śpiewania kolęd oraz bal karnawałowy dla dzieci i młodzieży. Dzięki staraniom Rady Sołeckiej na czele z **Elżbietą Bożyk** organizowane są dożynki wiejskie, zabawy Andrzejkowe, zabawy i konkursy dla dzieci z okazji Dnia Dziecka. Imprezy odbywają się również na boisku - bo są dwa boiska, to mniejsze tzw. szkolne i to większe, na którym rozgrywane są zawody międzyklubowe i nie tylko. Jest też młodzieżowa drużyna piłkarska, a i starsi rozgrywają turniej piłkarski: żonaci - kawalerowie np. o beczkę piwa. Mieszkańcy wtedy spędzają czas przy kielbaskach z grilla. Możliwości są więc duże, jest sporo osób, które mogłyby działać, tylko najtrudniej zacząć. Ale przede wszystkim nie należy krytykować tych, którym chce się cokolwiek robić. Liczymy więc na młodych. (Na zdjęciu - nasz Dom Kultury).

K. Sz.

Gorąco polecam

Kilka miesięcy temu w dobrych sklepach muzycznych pojawiła się znakomita płyta „Viva Vivaldi” - Krzysztofa Meisingera. Koncerty Antonia Vivaldiego: D-dur, A-dur i C-dur na gitarę i orkiestrę kameralną - Capella Bydgosiensis są pełne uroku. Mnie zachwyciły wolne części tych koncertów z bogactwem emocji, ładunkiem wyrazu muzycznego i czystej wyrafinowanej wirtuozerii. Ciekawostką może być fakt, że ten młody, bo zaledwie 24 - letni gitarzysta dyryguje orkiestrą od gitary. Do tej pory zdążył wydać już kilka krążków. Płyta z muzyką barokową Vivaldiego wydana przez DUX zbiera pochlebne recenzje w fachowych pismach muzycznych. W dobie

przytłaczającego nas chłamu z różną muzyką rozrywkową krążek „Viva Vivaldi” może być lekarstwem na dobre samopoczucie, uśmiech i witalność życiową.

Pod koniec kwietnia br. płyta ze znakomitą muzyką Vivaldiego prezentowana była w radiowej dwójce, jako płyta tygodnia. Międzyręcznie mieli możliwość posłuchania K. Meisingera w naszym grodzie. Kilka lat temu podczas Zamkowego Muzykowania, gdzie wystąpił z młodzieżową orkiestrą „Allegria di Vita”, z którą nagrał dwie płyty oraz w 2007 roku podczas jednego z koncertów Lubuskiego Weekendu Gitarowego. Dodam, że koncert LWG został zarejestrowany na video. Bliższe informacje o płycie DVD w sekretariacie Państwowej Szkoły Muzycznej.

Zdzisław Musiał

Do redakcji - eutanazja

Zagadnienie to bulwersuje polskie społeczeństwo podzielone na zwolenników i przeciwników tego zabiegu. Tak naprawdę eutanazja jest w Polsce stosowana, chociaż niezalegalizowana ustawowo. Pozostaje pytanie: czym jest pozostawienie pacjenta nieuleczalnie chorego, cierpiącego ból, czasem nieprzytomnego aż do naturalnej śmierci? Podam przykład, którego byłem świadkiem w czasie pobytu w szpitalu. Przywieziono 80-latkę, który spadł ze schodów. Początkowo poruszał się jeszcze, ale błędził, nie rozpoznawał najbliższych i miejsca, w którym się znajdował. Wkrótce

zaniemówił, przestał chodzić, nie przyjmował pokarmów. A ja zauważyłem, że nikt go nie dokarmia, nie interesuje się nim, a wizyta lekarska omija go szerokim łukiem. Najbliżsi go też nie odwiedzali. Trwało to kilka dni - po czym przeniesiono go do sali na końcu korytarza i tam zmarł. Czy nie lepiej było skrócić mu cierpienie i pomóc umrzeć? I czy to nie była eutanazja? Moim zdaniem była - lecz bierna. Bezdzuszne przyglądanie się cierpiącemu jest bardziej niemoralne aniżeli podanie mu środka usypiającego. Moim zdaniem o swojej śmierci powinien decydować sam zainteresowany, tak jak na pozwolenie pobrania organów do transplantacji od osób umierających w wyniku nieszczęśliwych wypadków.

J.H.

Jeziorność dorzecza Paklicy

W kwietniowym numerze „Powiatowej” opisałem hydrologię i krajobraz Strugi Jeziornej. W tym artykule pragnę przybliżyć zainteresowanym dorzecze Paklicy. Paklica jest lewym dopływem Obry. Rzeką przepływa przez kilka malowniczych jezior naturalnych (Lubie, Goszcza, Lubrza, Paklicko Wielkie) i sztucznych (Wyszanowskie, Bukowieckie), tworząc szlak wodny atrakcyjny dla kajakarzy. Powierzchnia zlewni (dorzecza) Paklicy wynosi 281,5 km² (262,5 km² Chojński A. 1979). Granicę zlewni wyznaczają lokalne wyniosłości i pagórki morenowe. Wyjątek stanowi południowa granica biegnąca wzdłuż sztucznego nasypu starego traktu i linii kolejowej. Zlewnia Paklicy odwadnia północno - wschodni skłon Pagórków Sulęcińsko - Świebodzińskich, mały fragment Rowu Brójeckiego i Wału Zbąszyneckiego oraz południową część Basenu Międzyrzecznego. Długość Paklicy wynosi 37,1 km. W przeszłości rzeka wypływała z jeziora Niesłysz (Niesulickiego). Utraciła ten odcinek w wyniku budowy drogi Słubice - Poznań i linii kolejowej Zbąszyń - Rzepin. Górna część dorzecza obejmująca zlewnię cząstkową Jeziora Niesulickiego została odcięta od rzeki i skierowana do kanału Ołobok. Obecnie rzeka na całej długości wykorzystuje szereg rynien jeziornych, których szerokość waha się od 100 do 1000 m. Wcinają się one w wysoczyznę na głębokość od kilku do kilkunastu metrów, a nachylenie stoków wynosi od 6 do 300 (Żynda S. 1967). W rynn timer jordanowsko - niesulickiej w górnej i środkowej części zlewni występują następujące jeziora (obok nazwy jeziora podano położenie w m n.p.m.): Radno 64,0; jez. bez nazwy 66,0; Białe 64,8; Tymień 65,2; Kociołek 65,0; Paklicko Wielkie 65,0; Rudny 66,7; Polno 68,8; Lubrza 68,4; Goszcza 71,0; Lubie 71,0; Wągiel 70,3; Pień 81,7.

Cechy morfometryczne jezior dorzecza Paklicy

L p	Nazwa jeziora	Pow. w ha	Wysok. w m np m	Dł. maks. w m	Szer. maks. w m	Głęb. maks. w m	Głęb. śred. w m	Objętość w tys. m ³
1.	Paklicko Wielkie*	196,0	65,0	2660	1070	22,5	8,1	15823,3
2.	Bukowieckie**	103,3	58,5	2725	920	3,6	1,9	1956,5
3.	Paklicko Małe	51,0	78,2	1630	950	8,5		
4.	Goszcza***	48,0	71,0	1140	650	20,2	7,7	3692,0
5.	Wyszanowskie	28,9	58,7	1030	460	5,8	2,8	814,6
6.	Lubie (Nowa Wioska)	28,4	71,7	850	500	35,0	13,0	3697,1
7.	Es - Skoki	12,4	54,5	620	220	13,5		

* - na zachodzie, północy i wschodzie - 5 mniejszych jezior połączonych z Paklickim Wielkim (Polno - 5,3 ha, Rudny - 8,0 ha, Kociołek - 4,3 ha, Tymień - Tim - 6,3 ha, Radno - Paradyśkie - 3,2 ha i Nowodworskie - Jordanowskie - 1,9 ha, Białe - Czarne - 2,6 ha, bez nazwy - 1,1 ha)

** - w pobliżu jeziora Goszcza i Lubie (Lubrza - 7,0 ha, Lubrza Mała - 1,2 ha, Wągiel - 2,3 ha i Pień - Pin - Czarny Dół - 20 ha)

*** - na zachód od Jeziora Bukowieckiego (Oczko - 2,0 ha i Staw - 4,5 ha)

Dolną część zlewni wypełnia sztuczne Jezioro Bukowiecko - Wyszanowskie 58,5 m n.p.m. Na zachód od Jeziora Bukowieckiego znajduje się niewielki staw (4,57 ha) oraz jezioro Oczko - Skoki i Es - Skoki.

Ilość jezior występujących na obszarze dorzecza jest duża, a ich wielkości najrozmaitsze; od „oczek” mierzących zaledwie kilka metrów kwadratowych do jezior o powierzchni ponad 100 ha (Paklicko Wielkie 196,0 ha, Bukowieckie 103,3 ha). Liczba wszystkich jezior o powierzchni większej od 1 ha wynosi 22, a ich ogólna powierzchnia 580,2 ha (w tym ok. 40 ha stawów) i stanowi 2,06‰ dorzecza.

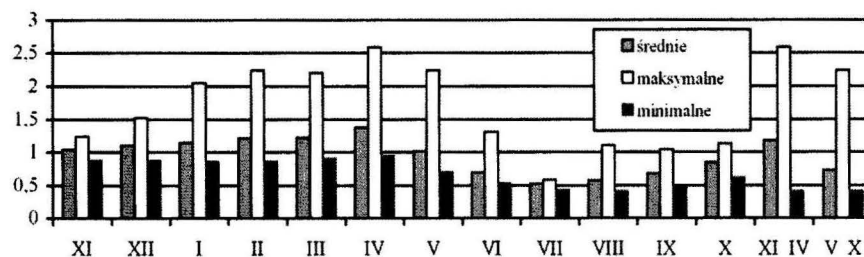
Największym jeziorem, przez które przepływa Paklica jest Paklicko Wielkie położone ok. 2 km na południowy zachód od Gościkowa w pobliżu wsi Nowy Dworek w strefie krajobrazu

chronionego. Jego powierzchnia wynosi 196,0 ha, długość maksymalna 2660 m, szerokość 1070 m, a największa głębokość 22,5 m. Zbliżony do „rogala” kształt od strony północno - wschodniej urozmaica wielki półwysp oraz dwie zatoki. Brzegi południowe i zachodnie są dość wysokie (8 - 14 m) i na wielu odcinkach mają charakter klifu. Pozostałe odcinki z wyjątkiem półwyspu są niskie i podmokłe. Na całej długości (oprócz kąpieliska) porośnięte są zwartym pasem trzcin, pałki i sitowia. Jezioro posiada plan batymetryczny (podobnie jak Goszcza, Wyszanowskie i Bukowieckie) sporządzony w 1962 r. przez IRS w Olsztynie na podstawie pomiarów z lodu wykonanych przez pracowników PGRyb Międzyrzecz. Rynna jeziora ma kształt zbliżony do „rogala”, którego końce wyciągnięte są ku północy i wschodowi. Jedyne głęboczek (22,5 m głęb.) znajduje się w części środkowej na wprost półwyspu ok. 2000 m od południowego brzegu. Jezioro okresowo zasilają cztery ciek wypływające z jeziora Polno, Kociołek, Tymień i bez nazwy. W czystych wodach jeziora (II klasa czystości) żyją następujące gatunki ryb: leszcz, lin, płoć, wzdręga, okoń, szczupak, rzadziej sandacz, węgorz i karp. Powyżej ujścia Paklicy do jeziora znajduje się Kanał Staropolski będący pozostałością budowli hydrotechnicznych z czasów drugiej wojny światowej na linii obrony Ołobok - Obra.

Na wschód od jeziora rozciąga się rezerwat leśny Dębowy Ostrów. Rezerwat o powierzchni 2,3 ha powstał w 1970 r. i ochrania fragment lasu dębowego (grądu) wśród zalesianych i zarastających łąk.

Od Jordanowa rzeka skręca na północny wschód ku rynn timer bukowieckiej i przepływa przez północną część Rowu Brójeckiego. Dalej płynie przez Jezioro Wyszanowskie i Bukowieckie powstałe ze spiętrzenia rzeki na wysokości wsi Skoki (zobacz Powiatowa nr 9 / 102 z września 2007 r.). Jest to północna część Obszaru Ochrony Siedlisk Natura 2000 (SOO) Dolina Leniwej Obry obejmująca również odcinek doliny Paklicy od Szumiącej po Skoki. W Kuźniku rzeka skręca w kierunku północno - zachodnim do Basenu Międzyrzecznego, gdzie wpada do Obry w jej 43 km na wysokości 45,6 m n.p.m. Przeciętny spadek rzeki wynosi 0,74 ‰. Spora ilość jezior włączonych w system hydrograficzny Paklicy powoduje, że amplitudy stanów i przepływów są niewysokie i praktycznie można wykluczyć formowanie się większych wezbrań.

Przepływy średnie, maksymalne i minimalne w m³/sek. na rzece Paklicy w latach 1961 - 1970 (profil Międzyrzecz)



Średni roczny przepływ mierzony w profilu Międzyrzecz wynosi 0,95 m³/sek. Z analizy miesięcznych współczynników nieregularności wynika, że średnie miesięczne przepływy od listopada do maja są wyższe od 7 do 45 % od wartości średniorocznych, natomiast w pozostałych miesiącach są one do 43 % niższe. Przepływy maksymalne kształtują się w granicach od 1,13 m³/sek. (1961) do 2,59 m³/sek. (1970), przy czym występują one zawsze w półroczu zimowym i związane są z okresem roztopów. Przepływy minimalne kształtują się w granicach od 0,41 m³/sek. (1963, 1964) do 0,60 m³/sek. (1967).

Badania jakości wód Paklicy wykonane w 1999 r. w przekroju pomiarowo - kontrolnym w Międzyrzeczu (km 0,5) odniesione do całej długości rzeki wykazały, że nie odpowiadają one normom ze

względem na wysoką zawartość chlorofilu „a”. Pod względem fizyko-chemicznym odpowiadają II klasie, a bakteriologicznym III klasie.

W przeszłości na Paklicy było wiele młynów wodnych. Siła rzeki poruszała koła młyńskie w Lubrzy, Jordanowie, Szumiącej, Skokach,

Kuźniku i Międzyrzeczu. Z pozostałości niektórych urządzeń korzystają obecnie małe elektrownie wodne.

dr Jan J. Krajniak

Czerwona trawa?

Tegoroczna zima, śnieżna i mroźna dała się wszystkim we znaki, bo wcześniejsze lata przyzwyczyły nas do raczej łagodnego usposobienia Mroźnej Pani. Spragnieni słońca, zieleni i ciepła jesteśmy szczególnie wrażliwi na przejawy wiosny i początki budzącego się wspaniałego misterium Natury. Jak zwykle pierwsze sikory triumfalnie obwieściły koniec zimy, nawołując się radośnie, dziecioty „wydziobują” werble na sękach wybieranych z rozmysłem, by zaimponować konkurentom. Wczesnym rankiem, gdy wyjdę przed leśniczkę słyszę tak wyczekiwany klangor żurawi, kwilenie czajek i pokrzykiwania perkozów znad jeziora. Tabuny gęsi znaczą krzyżkami niebo, czasami przemknie „chmura” szpaków a na polach pojawiły się chwiejne sylwetki skowronków. „Wiosna, wiosna, ejże Ty” - śpiewał znakomity pieśniarz Marek Grechuta, poetycko wychwalając jej niewątpliwą urok. Promyki wiosennego słońca i wilgoć przyniesiona przez zimę dopingują zieleni do rozwoju, kwiaty do kwitnienia, kwiaty rozbudzają owady, owady kuszą ptaki, które zabierają się do wicia gniazd i wszystko to razem tworzy niepowtarzalną symfonię wiosny. Bo wiosna to słońce, świeża zieleni, zapachy, dźwięki, barwy i pośpiech... Leśnicy z pierwszymi oznakami wiosny zabierają się pilnie do niesłuchanych ważnych odnowień i zalesień, gromadzą świeżo zakładane uprawy i nadal pozyskują i wywożą z lasu drewno. Ale wczesna wiosna dla leśników to także pora szczególnej dbałości o sprawy profilaktyki i ochrony przeciwpożarowej. To

szczególny czas, gdy z niepokojem wypatruje się dymów, a także podejmuje szereg działań zapobiegających pojawianiu się ognia w lesie. Gdy tylko znika śnieg, po zwykle krótkim czasie roztopów las błyskawicznie staje się bezbronny dla ognia. Dno lasu pokryte jest suchą roślinnością zielną, igliwem i drobnymi gałązkami. Zimowa wilgoć błyskawicznie paruje w promieniach kwietniowego słońca, co sprawia, że podłoże jest bardzo łatwopalne, a każdy promyk ostrego słońca wzmaga zagrożenie pożarowe lasu. Człowiek wciąż bardzo powoli uczy się żyć w zgodzie z Naturą i pomimo, że jest też jej częścią, wciąż bywa dla niej śmiertelnym zagrożeniem. Brak wyobraźni i odpowiedzialności może stać się klęską dla lasu. Każdy nieroztropnie wyrzucony niedopałek papierosa czy np. iskra z kolejowego koła może być przyczyną tragedii. Największym problemem każdej wiosny są wypalania pozostałości roślinnych. Od lat ludzie nie mogą pozbyć się tego niemądrego i pozbawionego sensu nawyku i usiłują „porządkować” teren przy pomocy ognia.

Wypala się miedze, skarpy, rowy, pobocza dróg, a czasami całe połacie łąk czy pastwisk. Ogień rozniecony przez bezmyślnego człowieka zabija wszelkie życie, a często wymyka się spod kontroli i wtedy pożar szybko rozprzestrzenia się i wchodzi do lasu. Suche podłoże, osmagane wiosennym wiatrem i grzane promykami słońca zachowuje się jak lont... Dopiero kiedy świeża, zielona trawa pokryje ziemię wilgotnym kobiercem, robi się trochę bezpieczniej. Jednak nie można czekać biernie na rozwój wypadków, bo to stara i mądra prawda: lepiej zapobiegać niż leczyć! Co roku leśnicy, strażacy, nawet księża w kościołach, apelują do ludzkiego rozsądku cierpliwie tłumacząc bezsens wypalania i prosząc: Ratujcie skowronki! Nie zabijajcie Ziemi! Efekty tych zabiegów są coraz bardziej optymistyczne, ale trzeba wciąż być czujnym. Dlatego leśnicy podejmują wiele przemyślanych działań, tak prowadząc racjonalną gospodarkę leśną, tak organizując profilaktykę pożarową wspólnie z wieloma instytucjami i służbami, aby nie dopuścić do największej dla lasu katastrofy, jaką niewątpliwie jest pożar. Trzeba uświadomić wszystkim po kolei, że jesteśmy razem odpowiedzialni za bezpieczeństwo lasu i wspólnie musimy go chronić. Szczególnie przed bezmyślnymi ludźmi, szczególnie przed ogniem. Bo las chronimy z tobą i dla ciebie!

Jarosław Szalata

OSIW OHP MIĘDZYRZECZ GOSPODARSTWO POMOCNICZE SERDECZNIE ZAPRASZA

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE

- WESELA
- BANKIETY DLA FIRM
- RODZINNE PRZYJĘCIA
(CHRZCINY, KOMUNIE, URODZINY)
- ZABAWY TANECZNE

DYSPONUJEMY WOLNYMI POKOJAMI
DO WYNAJĘCIA.

ZAPRASZAMY DO OGŁĄDANIA
NASZEJ SALI I POKOI
W DOGODNYM DLA PAŃSTWA TERMINIE
PO JEGO WCZEŚNIEJSZYM
TELEFONICZNYM UZGODNIENIU

KONTAKT:
OSIW OHP MIĘDZYRZECZ
UL. PIASTOWSKA 18
TEL. 095 741 10 80 wew. 25
www.lubuska.ohp.pl

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín

Roman Sulkowski

REKLAMY

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE

FILMOWANIE WESEL

os. Centrum 1
Międzyrzecz
kom. 0602 337 017



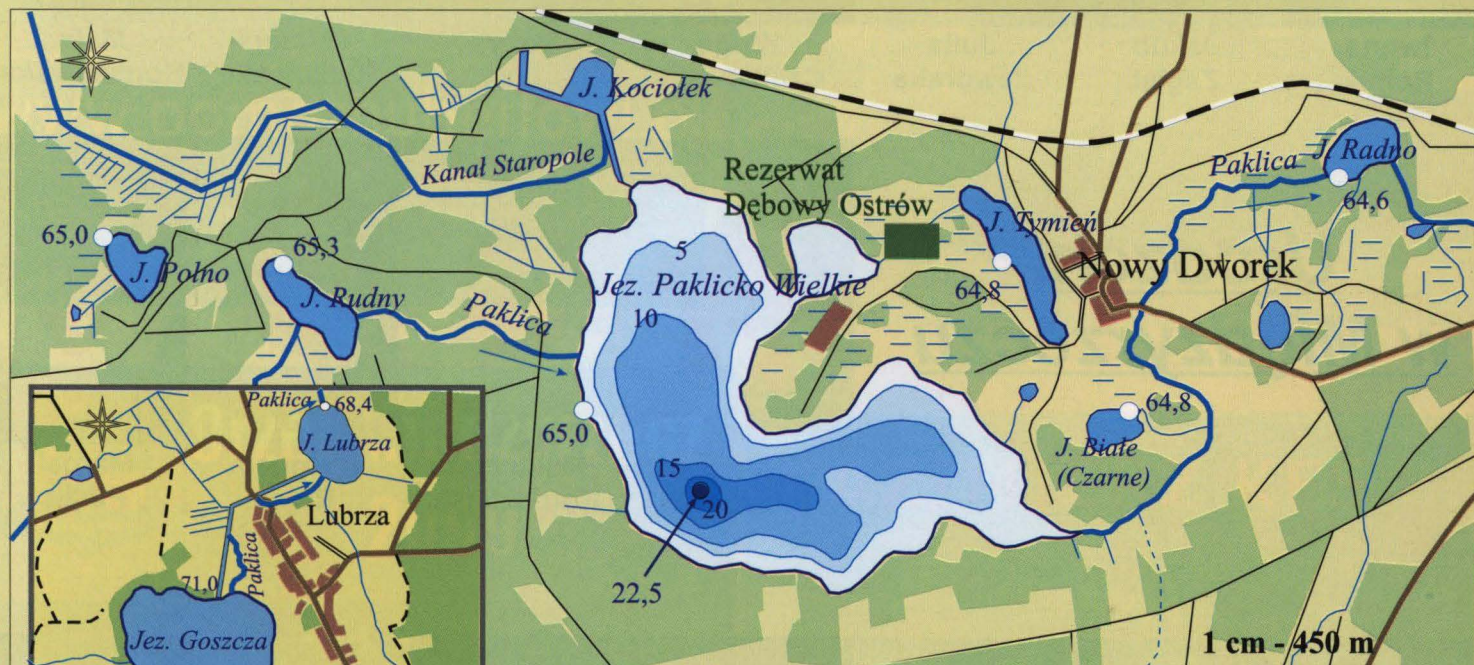
Jeziorność dorzecza Paklicy



Kanał łączący Jezioro Wyszanowskie z Bukowieckim (fot. J. Krajniak)



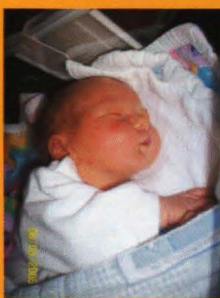
Jezioro Bukowieckie (fot. J. Krajniak)



1. Drogi lokalne i inne, 2. Kolej, 3. Sieć rzeczna i jeziora, 4. Kanały i rowy melioracyjne, 5. Lasy, 6. Teren podmokły, bagno, 7. Obszar zabudowany.



Stawy w dolinie Paklicy na odcinku od Gościkowa do Szumiącej (fot. B. i Z. Tomczak)



**Bartosz
Borowicz**



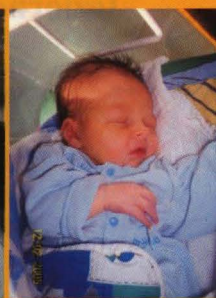
**córka
Tymczyn**



**Daniel
Gomuła**



**Dominik
Hegenbarth**



**Dominik
Wojciechowski**



**Filip
Basiński**



**Filip
Dyrła**



**Iwona
Rolnik**



**Jakub
Żagiel**



**Julia
Jaworska**



**Kinga
Czajkowska**



**Krzys
Luty**

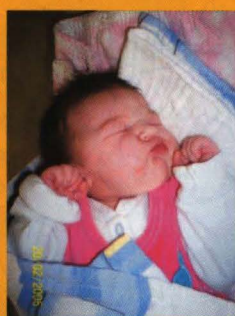


**Maciej
Rytkowski**



**Maja
Bonisławska**

Urodzeni w Międzyrzeczu



**Maja
Piotrowicz**



**Małgorzata
Kołodziejska**



**Małgosia
Rojek**



**Marcel
Pihan**



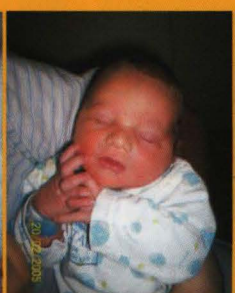
**Martyna
Bucholc**



**Mikołaj
Cichowski**



**Mikołaj
Dratwia**



**Miłosz
Grudniewski**



**Patryk
Jakubaszek**



**Przemysław
Rosolak**



**Stanisław
Bryliński**



**syn
Wapniarz**



**syn
Wit**



**Szymon
Zachwieja**



**Tomasz
Puka**



**Weronika
Pawłowicz**



**Wiktoria
Kliber**



**Jan
Paluszak**

tak niewielu
może tak wiele...



www.pomozhubertowi.pl

Darowizny

www.pomozhubertowi.pl

PKO BP S.A. O/Rabka

na rachunek: 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473

z dopiskiem: **HUBERT KAMINIARCZYK**

Numer kierunkowy banku dla wpłat dokonywanych z zagranicy BIC (SWIFT): BPKOPLPW

ZPHU MAREK JASIŃSKI
RYBOJADY 20
66-320 TRZCIEL
IMPREZY OFF ROAD
WYNAJEM QUADÓW
WYJAZDY PLENEROWE
TOR

TEL. KOM. +48 603785753

+48 667852541

+48 697022368

http://marek_quadry.w.interia.pl



Orzeł Międzyrzecz
2009



**Zapraszamy na
mecze**



KAZIMIERZ KĘS

EURO - CONSULTING
DOTACJE UNIJNE DLA MŚP

TEL. +48 510 047 842



TOMBRUK

Tomasz Orkiszewski

- * prace budowlane, wykończeniowe
- * układanie polbruku, kostki granitowej

66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 7

0 507 056 069
0 509 776 550

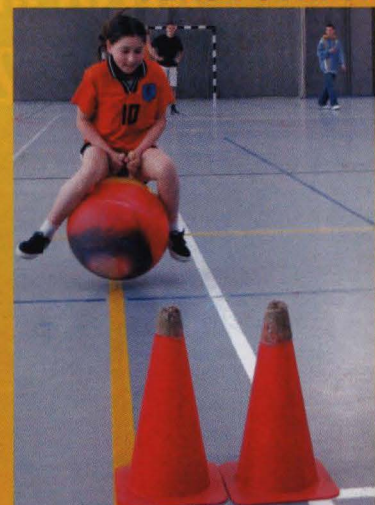


HALA MOSIW 04.04.2009



X TURNIEJ SOŁECTW

TEKST STR. 37



Patron szkoły w Bledzewie

Szkoła Podstawowa w Bledzewie postanowiła wybrać swojego patrona. Działania w tym kierunku zostały podjęte dwa lata temu z inicjatywy Samorządu Szkolnego i dyrektor Ewy Szczerbakowicz. Przez rok prowadzone były działania związane z wyborem postaci. Uczniowie wybierali spośród różnych propozycji jedną postać. Propagowali ją poprzez gazetki, inscenizacje, scenariusze, albumy. Ostatecznie patron szkoły został wyłoniony w grudniu 2007 w drodze głosowania: przez nauczycieli i innych pracowników, rodziców i uczniów. Zwyciężyła kandydatura **Jana Dekerta**.

Od tego momentu zabrano się energicznie do dzieła. Jak mówi dyr. Ewa Szczerbakowicz, pracy było bardzo dużo. Włączyli się wszyscy: nauczyciele, rodzice, uczniowie, pracownicy szkoły. Główną rzeczą było pozyskanie funduszy na sztandar. Zwrócono się do instytucji, firm, sprzedawano cegielki, organizowano kiermasze, loterie fantowe. Sztandar zaprojektował nauczyciel



Ryszard Denenfeld. Uroczyste nadanie szkole imienia patrona wyznaczono na **3maja 2009 r.**

Jan Dekert (1738- 1790) kupiec warszawski. Był min. ławnikiem, delegatem na Sejm, deputowanym Starej Warszawy na Sejm Czteroletni, prezydentem Starej Warszawy. Przywódca „czarnej procesji”. Jego intensywna działalność publiczna doprowadziła go do ruiny finansowej. Pochowany został w katedrze warszawskiej. Uroczysty pogrzeb odbył się na koszt miasta. Powiedziano o nim: „*Najwybitniejszy polityk mieszczański, Jan Dekert, przywódca ruchu emancypacji miast królewskich może być patronem i wzorem do naśladowania dla wszystkich tych działaczy samorządowych, którzy widzą w swojej pracy przede wszystkim troskę o dobro wspólne.*”

Nieprzypadkowo na patrona szkoły wybrano tę postać. Jan Dekert ma przecież swoje korzenie w Bledzewie, bo tam się urodził. Jego imię nosi też Bank Spółdzielczy w Bledzewie.



Wanda Majchrzak

Z Bledzewa do Warszawy

W ramach realizacji działania „**Z Bledzewa do Warszawy - śladami naszego ziomka Jana Dekerta**” ujętego w projekcie „Akademia na szkolnej 9”, 10 września my, uczniowie Szkoły Podstawowej w Bledzewie wyjechaliśmy do Warszawy.

Pierwszego dnia zwiedziliśmy park i pałac w Wilanowie oraz udaliśmy się na spacer po Rynku, gdzie zobaczyliśmy pomnik

Mikołaja Kopernika i Kolumnę Króla Zygmunta. Tego dnia zwiedziliśmy również Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego. Trzeciego dnia byliśmy w Muzeum Narodowym, Muzeum Wojska Polskiego, następnie poszliśmy nad Wisłę obejrzeć Syrenkę. W czwartek zwiedziliśmy Muzeum Powstania Warszawskiego i w nagrodę poszliśmy do ZOO. W ostatni dzień naszego pobytu zwiedziliśmy Łazienki Królewskie. Smutno było nam wyjeżdżać, ale musieliśmy wracać do naszej szkoły. Wróciliśmy do domu około godz. 23.00.

Podczas wycieczki zwiedziliśmy nie tylko miejsca, które chciałby zobaczyć lub widział Dekert, ale także te, które ważne są dla każdego Polaka. Wieczorami przygotowaliśmy materiały do wykonania albumu o Warszawie.

Wycieczka była finansowana ze środków pozyskanych przez naszą szkołę z EFS oraz budżetu państwa, projektu „Nowoczesna edukacja” realizowanego przez Collegium Polonicum w Słubicach.

Natalia Szczerbakowicz



OGŁOSZENIE

Od dnia 1 maja 2009 Muzeum w Międzyrzeczu, posiadać będzie nieruchomość zabudowaną budynkiem zabytkowej karczmy położonym przy ul. Zachodniej 2, którą jest zainteresowane wydzierżawić-wynająć.

Budynek ten posiada liczne pomieszczenia biurowe, socjalne, oraz wszelkie media potrzebne do prowadzenia działalności.

Przy budynku zlokalizowany jest parking w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu zamkowo-parkowego. W przypadku zainteresowania naszą ofertą prosimy o kontakt pisemny bądź telefoniczny:

Muzeum ul. Podzamcze 2, 66-300 Międzyrzecz.
Tel/fax: 095/7412567

Podstawowe dane budynku:

1. Powierzchnia zabudowy 625 m²
2. Powierzchnia użytkowa 1354 m²
3. Kubatura 5680 m³

Wieści ze Starostwa Powiatowego

Final turnieju

08.04.2009 r. po raz kolejny odbył się powiatowy finał Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, w którym wzięło udział sześć szkół podstawowych oraz sześć szkół gimnazjalnych wyłonionych podczas eliminacji regionalnych naszego powiatu. Gospodarzem tegorocznego turnieju była Szkoła Podstawowa Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu, gdzie odbyła się część teoretyczna, a część praktyczna przy Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu. W kategorii szkół podstawowych: I m. - SP Nr 4 w Międzyrzeczu w składzie: Bartłomiej Duda, Anna Czop, Ilona Garczyńska; II m. - SP w Trzcielu w składzie: Mateusz Mrowiński, Krzysztof Onysków, Jakub Pietruńko; III m. SP Nr 3 w Międzyrzeczu w składzie: Marcin Pałczyński, Michał Sznurowski, Grzegorz Wyrwicz. Najlepszym zawodnikiem w kategorii szkół podstawowych został Bartłomiej Duda z SP Nr 4 w Międzyrzeczu.

W kategorii gimnazjów: I m. - Gimnazjum z Przytocznej w składzie: Bartosz Oszmian, Michał Sajnog, Adam Winiarski; II m. - Gimnazjum w Trzcielu w składzie: Wojciech Orzeszko, Mariusz Paluszak, Piotr Napierała; III m. - Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu w składzie: Marek Kaniuk, Szymon Belgrau, Krzysztof Pawłowski. Najlepszym zawodnikiem w kategorii



gimnazjów był Piotr Napierała z Gimnazjum w Trzcielu.

Zwycięskie drużyny wezmą udział w finałach wojewódzkich. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody, upominki i gadżety. Organizatorom i współorganizatorom serdecznie dziękujemy, a zwycięzcom życzymy dalszych sukcesów!

Przemysław Ludek

- Inspektor w Wydziale Edukacji,
Spraw Społecznych i Promocji

Wizyta w Brukseli

„Polityka społeczna, zatrudnienie, edukacja, włączenie społeczne- programy, inicjatywy i instrumenty Unii Europejskiej” to tematyka wizyty studyjnej w Brukseli, w której miałam przyjemność uczestniczyć wraz z nauczycielką języka angielskiego z I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu - mgr Magdaleną Pasek. Wizyta została zorganizowana przez Biuro Regionalne Województwa Lubuskiego w Brukseli i trwała od 29.03.2009 r. do 01.04.2009r. Stanowiła doskonałą okazję do praktycznego poznania systemu oświaty, nawiązania kontaktów oraz uzyskania odpowiedzi na wszystkie kluczowe pytania wiążące panel edukacyjno-społeczny. Oprócz spotkań i praktyk, poświęconych merytorycznym zagadnieniom edukacji, sprawom społecznym oraz inicjatywom europejskim, zostało nam umożliwione zapoznanie się z funkcjonowaniem instytucji europejskich, w tym: Biura Regionalnego Województwa Lubuskiego, Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Regionów, Stałego Przedstawicielstwa RP przy UE.

Pomóż sobie - zrób cytologię

12 marca br. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, odbyło się spotkanie - pogadanka dla kobiet pracujących w urzędzie na temat profilaktyki raka szyjki macicy. Przedstawiłam założenia Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Ministerstwa Zdrowia, które zapraszają kobiety objęte programem na bezpłatne badania cytologiczne. Program jest przeznaczony dla wszystkich ubezpieczonych kobiet w wieku od 25 do 59 lat (badanie można wykonywać co trzy lata). Warto pamiętać, że panie nie



mieszczące się w tym przedziale wiekowym, także mogą zrobić darmową cytologię. Wystarczy się zgłosić do dowolnego lekarza ginekologa, który ma umowę z NFZ. Rak szyjki macicy jest jednym z najczęstszych nowotworów złośliwych występujących u kobiet. W Polsce notuje się najwyższą zachorowalność ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Choroba rozwija się długo, przez wiele lat może nie dawać dolegliwości. Warunkiem wczesnego wykrycia raka szyjki macicy pozwalającym na całkowite wyleczenie, jest regularne wykonywanie badania cytologicznego. Pamiętajmy, że wczesne wykrycie choroby gwarantuje niemal 100 % skuteczności wyleczenia. Dlatego warto dać sobie szansę i przebadać się!

Anna Wasiluk
- Wydział Edukacji,
Spraw Społecznych i Promocji

Raport „Polski Internet 2008/2009”

W marcu br. opublikowany został raport firmy badawczej Gemius „Polski Internet 2008/2009”. Według raportu pod koniec

2008 roku liczba internautów w naszym kraju wynosiła 15,8 mln - przez 2 lata wzrosła o blisko 3 mln.

Już w tym roku Wydział Edukacji Spraw Społecznych i Promocji Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu rozpocznie badania wśród mieszkańców powiatu na temat korzystania z technologii informacyjnych. Jakie będą wyniki przedstawimy na łamach prasy lokalnej i dokonamy aktualizacji Strategii Rozwoju Oświaty w Powiecie Międzyrzeczkim na lata 2008-2013.

Dyżury w Studenckiej Poradni Prawnej

Poradnia Prawna w Szczecinie - Ośrodek Zamiejscowy w Międzyrzeczu, w związku z rozpoczynającą się sesją egzaminacyjną pełnić będzie dyżury tylko do 16 maja br. Zakończone zostaną rozpoczęte sprawy, a ponownie dyżury poradnia rozpocznie w październiku br. O terminach poinformujemy na łamach prasy lokalnej i na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu.

Halina Pilipczuk



Z międzyrzecckiego Ratusza

• Pomysły na nazwę międzyrzeckiej pływalni

W najbliższych dniach ogłoszony zostanie konkurs na nazwę krytej pływalni w Międzyrzeczu. W konkursie będą mogły wziąć osoby zamieszkałe na terenie naszej gminy. Na zwycięzcę czeka atrakcyjna nagroda! Więcej szczegółów uzyskają Państwo na stronie internetowej www.miedzyrzecz.pl.

Raz w miesiącu odbywają się rady koordynacyjne budowy basenu, najbliższa już 14 maja. Wezmą w niej udział przedstawiciele inwestora, wykonawcy, projektanta i nadzoru inwestorskiego. Termin oddania basenu do użytku planowany jest na dzień 30 listopada br.

Wkrótce ogłoszony zostanie konkurs na kierownika pływalni miejskiej. Osoba ta będzie odpowiedzialna m.in. za organizację i przygotowanie obiektu do eksploatacji.

• Projekt dot. Muzeum Pożarnictwa

Gmina Międzyrzecz złożyła do Urzędu Marszałkowskiego propozycję na tzw. „drugą” Indykatywną Listę Projektów Kluczowych Województwa Lubuskiego, zadanie to kryje się pod nazwą „Budowa Lubuskiego Muzeum Pożarnictwa w Międzyrzeczu”. Po pozytywnej weryfikacji gmina Międzyrzecz złoży wniosek o przyznanie dofinansowania do tej inwestycji. Lokalizację muzeum zaplanowano przy ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczkich. Będzie to jedyny taki obiekt w województwie lubuskim.

• Wraca temat nowej strefy gospodarczej

Podczas majowej sesji Rady Miejskiej przedłożony zostanie radnym projekt Burmistrza dotyczący Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Międzyrzecz „Międzyrzeczki Park Przemysłowy II”. Obecnie trwają końcowe prace dotyczące kwestii formalno-prawnych. Sekretarz gminy Leszek Rybka spotka się w tej sprawie z Prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Krzysztofem Dołganowem, o wynikach tej rozmowy poinformujemy Państwa.

• Moje boisko Orlik 2012

28 kwietnia br. otwarto kompleks sportowy przy Gimnazjum nr 2: boisko piłkarskie oraz wielofunkcyjne boisko do koszykówki i siatkówki. Obiekt będzie ogólnodostępny dla dzieci i młodzieży.

• Czyszczenie Obry

W czerwcu odbędzie się kolejna akcja czyszczenia przez pletwonurków dna rzeki Obry. Już po raz dziesiąty uczestnicy tej proekologicznej akcji będą mogli wykazać się walcząc o puchary i nagrody.

Anna Chudzińska

Inspektor ds. promocji Gminy i kontaktów z mediami

MIĘDZYRZECKI OŚRODEK KULTURY ZAPRASZA

3 maja na

Obchody Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3-go Maja

godz. 10.30 - Msza Święta w Intencji Ojczyzny w Kościele
p.w. św. Jana Chrzciciela

godz. 12.00 - uroczystości przy pomniku 1000-lecia

godz. 16.00 - Koncert plenerowy na Podzamczu

- Pieśni patriotyczne w wykonaniu Chóru „Echo”
- Występ zespołów z Międzyrzecckiego Ośrodka Kultury
- Koncert Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej
- Zespół cygański „Vanessa & Sorba”
- Gwiazda wieczoru Andrzej Cierniewski

MOK
MIĘDZYRZECKI
OŚRODEK KULTURY
www.mokmcz.pl



Policja informuje

X edycja Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie

8 maja w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu odbędą się eliminacje do X edycji Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie pn. „Bezpieczne Wakacje z Lupo” dla dzieci z klas V i VI szkół podstawowych powiatu międzyrzeckiego. Policjanci z Międzyrzecza i Skwierzyny przeprowadzą wcześniej spotkania edukacyjno- wychowawcze w klasach V i VI na podległym terenie. Policjanci podczas spotkań będą uczyli dzieci z zakresu:

- przeciwdziałania przemocy,
- zasad ruchu drogowego,
- bezpiecznych zachowań i sposobów unikania zagrożeń,
- uzależnień i zdrowego stylu życia,
- pierwszej pomocy przedmedycznej

8 maja w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu w ramach eliminacji powiatowych policjanci będą sprawdzali wiedzę dzieci za pomocą testu wiedzy. Jedna osoba, która otrzyma najwięcej punktów weźmie udział w finale wojewódzkim, który odbędzie się 1 czerwca 2009r. w Gorzowie Wlkp. Szczegółowy regulamin dot. Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie dostępny jest na stronie internetowej: www.lubuska.policja.gov.pl (zakładka: KONKURSY I TURNIEJE)

Międzyrzeccy policjanci odzyskali skradzione samochody

Luksusowe Audi skradzione w Belgii, towarowego VW w Międzyrzeczu i TIRA z ładunkiem kawy na terenie Niemiec.

3 marca policjanci Sekcji Ruchu Drogowego z Międzyrzecza zatrzymali do kontroli drogowej samochód audi na belgijskich numerach rejestracyjnych. Kierującym był 22- letni mieszkaniec województwa podlaskiego. Podczas kontroli mężczyzna zachowywał się podejrzanie, był zdenerwowany.

Po sprawdzeniu przez policjantów kierującego oraz pojazdu w policyjnych bazach danych okazało się, że w nocy z 2 na 3 marca samochód został skradziony na terenie Belgii. W pojeździe widoczne było urządzenie podpięte do komputera, dzięki któremu samochód został uruchomiony. Mężczyzna twierdził, że nie wiedział, że samochód pochodzi z kradzieży. Powiedział, że jechał samochodem na prośbę znajomego, który za przewiezienie auta na teren Polski miał mu zapłacić.

5 marca policjanci Sekcji Kryminalnej z Międzyrzecza odzyskali samochód oraz piły i siatkę pochodzące z kradzieży, którą pod koniec lutego zgłosił mieszkaniec Międzyrzecza. Złodzieje włamali się wtedy do garażu, z którego ukradli przedmioty warte kilkanaście tysięcy złotych. Policjanci zatrzymali 3 sprawców kradzieży, są nimi mężczyźni w wieku od 20-25 lat, mieszkańcy Międzyrzecza oraz okolicznych wiosek. Kodeks karny za tego typu przestępstwo przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Międzyrzeccy policjanci odzyskali skradzionego z Niemiec TIR-a z kawą. Dodatkowo prowadzący skład kierowca był po użyciu alkoholu. W nocy (09.03) policjanci ruchu drogowego z Międzyrzecza pełniący służbę na krajowej 3 odebrali komunikat o kradzieży TIR-a.

Kradzieży miano dokonać w Niemczech. Skradziony samochód przewoził ładunek kawy.

W Lutolu Suchym (pow. międzyrzecki) policjanci zauważyli ciężarówkę odpowiadającą podanej w komunikacie. Postanowili ją zatrzymać. Podczas kontroli drogowej policjanci potwierdzili, że jest to pojazd skradziony w Niemczech. Naczepa załadowana była paletami z kawą. Kierowca, 37-letni obywatel Litwy, był dodatkowo w stanie po użyciu alkoholu. W jego organizmie było 0,3 promila alkoholu. W samochodzie wyłamana była stacyjka

oraz zniszczony nadajnik GPS.

Obywatel Litwy został zatrzymany. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna dodatkowo odpowie za kierowanie po użyciu alkoholu.



Kronika policyjna

- 01.03.2009 w Skwierzynie na ul. Chrobrego Tomasz M. kierował rowerem w stanie nietrzeźwości, mając prawie 2 promile alkoholu we krwi. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że jest poszukiwany listem gończym przez Sąd Rejonowy w Bytomiu.

- 02.03.2009 w Międzyrzeczu Piotr P. lat 22 dokonał zniszczenia mienia, powodując straty w wysokości 550 zł na szkodę jednej z firm w Międzyrzeczu.

- 03.03.2009 w Lutolu Suchym na drodze E-30, podczas kontroli drogowej, policjanci z Międzyrzecza ujawnili pochodzący z kradzieży na terenie Belgii samochód osobowy marki Audi A6, którym poruszał się Artur K. lat 22.

- 09.03.2009 w Lutolu Suchym na drodze E-30, podczas kontroli drogowej, policjanci z Międzyrzecza ujawnili samochód ciężarowy marki SCANIA wraz z naczepą oraz ładunkiem kawy, pochodzący z kradzieży na terenie Niemiec, którym kierował 37- letni obywatel Litwy.

- 10.03.2009 w Bledzewie 38-letni mężczyzna dokonał kradzieży telefonu komórkowego oraz karty bankomatowej, za pomocą której następnie pobrał pieniądze z bankomatu w kwocie 1800 zł na szkodę swojej konkubiny.

- 19.03.2009 w Starym Dworcu 27 -letni mężczyzna włamał się do mieszkania poprzez wybite szyby okiennej, a następnie wszedł do jego wnętrza, skąd zabrał dwa piwa i kielbasę znajdującą się w lodówce, powodując straty w wysokości 64 zł.

- 21.03.2009 w Skwierzynie na ul. Jagiełły Dawid M. lat 24 posiadał środki odurzające w postaci amfetaminy.

Policjanci proszą o pomoc w ustaleniu sprawy rozboju

Policjanci z Międzyrzecza, wyjaśniając okoliczności rozboju z dnia 27.03.2009 r. w sklepie ABC w Międzyrzeczu, sporządzili portret pamięciowy sprawcy napadu na ekspedientkę.

Mężczyzna ubrany był w: kurtkę zimową koloru czarnego z kapturem podszywanym na brzegach futerkiem w jaśniejszym kolorze, długości 3/4, zapinaną na zamek, spodnie dżinsowe koloru niebieskiego. Świadców zdarzenia oraz osoby mogące pomóc w ustaleniu danych sprawcy napadu, prosi się o kontakt z prowadzącymi sprawę policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. Telefon - 095 742 60 11.

Do kogo podobny jest mężczyzna na portrecie?

Rysopis: wiek z wyglądu ok. 19-20 lat, wzrost ok. 180 cm, sylwetka normalna, postawa normalna, cera jasna, gładka, bez zarostu, włosy koloru ciemnobłond lub szatyn, krótkie, proste, brwi grubości średniej, oczy prawdopodobnie szare, wielkości średniej, nos prosty, końcówka nosa duża i okrągła, usta wielkości i grubości średniej, uszy przylegające.



Oficer Prasowy KPP w Międzyrzeczu
sierż. Justyna Łętowska

Informacje z GOK Pszczew

Świąteczna wystawa

Chociaż wydawałoby się, że w naszych domach coraz trudniej znaleźć ręcznie wykonane ozdoby wielkanocne, to konkurs ogłoszony przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie pokazuje, że wiele osób wciąż dba o tradycję. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrodę. Na pokonkursowej wystawie można było podziwiać prace wykonane przez przedszkolaków, dzieci ze świetlic środowiskowych gminy oraz osoby dorosłe. Nie zabrakło kolorowych pisanek i wydmszek, palm wielkanocnych oraz niezwykle ozdob, z których szczególnie wrażliwe na odwiedzających wystawę zrobiły prace dzieci ze świetlicy w Szarczu.

Malarski raj

Gminny Ośrodek Kultury serdecznie zaprasza na II Pszczewski Plener Malarski „Pszczew Las Woda Obraz”, który trwa od 21.04 do 08.05. Uroczyste otwarcie pleneru połączone było z wystawą autorską Stanisława Mazusia. W tym roku do Pszczewa zawitali: Benedykt Kropiewski, Emilia i Andrzej Sobieraj, Bogusław Jagiello, Irena Zakrzewska, Ireneusz Pruszyński, Alla Trofimenkova-Herrman, Stanisław Mazuś, Renata Wojnarowicz, Janusz Łozowski, Ryszard Patzer. Komisarzem pleneru jest Anna Szymanek. Artystów można podziwiać przy pracy, a efekty zaprezentowane zostaną na wystawie poplenerowej.

Kino „Przystań” w Pszczewie zaprasza

Kinowy przysmak

Każdy z nas potrzebuje chwili relaksu i odprężenia. Jedni z nas taką przyjemność odnajdują w czytaniu książek czy w jeździe na rowerze, inni podążając za filmowymi nowinkami udają się do kina.

Na kinomana oprócz specyficznej atmosfery, czyha wiele propozycji „dla ciała”- budki z napojami i prażoną kukurydzą. Już z daleka kuszą nas pięknym zapachem, a oferowane przysmaki zdają się jakby mówiły „Kup mnie, kosztuję tylko 4 złote” I tak z biletem w kieszeni stoimy w kilometrowych kolejkach po porcyjkę popcornu, który urozmaica nam czas spędzony w kinie. Wówczas nie licząc kalorii (w 100 g popcornu jest 150 kcal, 14 g tłuszczu) palaszujemy kartonowe pudełko prażonej kukurydzy rozkoszując się każdym kęsem, a kiedy już wszystko zjemy, zdajemy sobie sprawę, że nie znamy fabuły filmu. Kukurydza towarzyszy ludzkości już co najmniej od 4500 lat. Prawdopodobnie pochodzi z Meksyku chociaż uprawiano ją również w Chinach i Indiach. Meksykańscy Indianie Cachise uprawiali i jedli kukurydę już około 2500 roku p.n.e. Urna pogrzebowa z 300 r. znaleziona w Meksyku, ma podobiznę boga kukurydzy, z ozdobą z prażonej

„Kochaj i tańcz”

07.05 (czwartek) godz. 17.00
08.05 (piątek) godz. 18.00
09.05 (sobota) godz. 17.00
10.05 (niedziela) godz. 16.00
Pol./121./komedia rom.

Opowieść potwierdzająca prawdę o tym, że aby odnaleźć prawdziwe szczęście, trzeba zawsze podążać za głosem serca, a taniec potrafi być najpiękniejszym wyrazem miłości. Hania to poukładana życiowo, początkująca dziennikarka, która odkrywa nagle, że z tańcem łączy ją znacznie więcej, niż mogłoby się jej początkowo wydawać. Na swojej drodze spotyka fanatyka street dance, Wojtkę, marzącego o karierze na Broadway'u. To właśnie dzięki niemu dziewczyna zaczyna rozumieć, że dążąc do stabilizacji może przeoczyć coś bardzo ważnego. W tańcu wychodzi na jaw tajemnice, skrywane tęsknoty, może nawet narodzić się miłość...

„Człapa z Beverly Hills”

15.05 (piątek) godz. 17.00
16.05 (sobota) godz. 17.00
17.05 (niedziela) godz. 16.00
USA/b/o, komedia

Rozpieszczony chihuahua z Beverly Hills o imieniu Chloe gubi się podczas wakacji w Meksyku. Desperacko potrzebującemu pomocy pieskowi na odsiecz przybywają nowi przyjaciele, m.in. macho chihuahua Papi. Razem będą stawiali czoła przeciwnościom, by pomóc Chloe wrócić do domu i umknąć przed okrutnym hylem, który chce otworzyć fabrykę futer.

„Złoty środek”

22.05 (piątek) godz. 18.00
23.05 (sobota) godz. 17.00
24.05 (niedziela) godz. 19.00
Pol./151./komedia

kukurydzy na głowie.

Azteczy nie wyobrażali sobie ceremonii i rytuałów religijnych bez kolb kukurydzy. Młode, niezamężne kobiety, wykonywały tzw. „taniec kukurydzy”, który miał spowodować opady deszczu i użyznienie gleby. Girlandy z prażonej kukurydzy zakładano posągom bogów - jako ozdoby, naszyjniki i wieniec. Porównywano je do białych kwiatów, które po pęknięciu miały odstraszać złe duchy i zjawy.

Kiedy Europejczycy zaczęli osiedlać się w Ameryce, kukurydę uprawiali już prawie wszystkie plemiona indiańskie. Koloniści angielscy po raz pierwszy skosztowali popcornu podczas pierwszego Święta Dziękczynienia. Gdy jeden z wodzów indiańskich przyniósł kolonistom podarek, torbę z sarniej skóry wypełnioną po brzegi prażonym smakołykiem, w podziękowanie podarowano mu kosztowności. W celu urozmaicenia smaku zaczęto popcorn zalewać mlekiem i tak narodził się pierwowzór płatków śniadaniowych. Najprostszym sposobem przyrządzania prażonej kukurydzy było ogrzewanie kolb nad ogniem, opiekanie ich na patyku lub bezpośrednio wrzucanie do paleniska. Indianie północnoamerykańscy prażyli kukurydę w glinianych naczyniach z wrzącym tłuszczem zwierzęcym. Kukurydę wykorzystywali



Mirka to dziewczyna z warszawskiej Pragi. Wychowana i zakochana w praskim klimacie, wybrała jednak inną drogę życiową niż jej przyjaciele z dzieciństwa - ukończyła bowiem wydział prawa. Choć wydawać by się mogło, że jej zawód to wręcz ujmą na honorze rodziny z cwaniackimi korzeniami, okazuje się być dla mieszkańców starej kamienicy ostatnią deską ratunku. Aby pomóc najbliższemu, Mirka, używając osobistego wdzięku i wrodzonego sprytu, będzie musiała zdobyć się na najbardziej zwariowany numer w całej swojej dotychczasowej karierze...

„Ślubne wojny”

29.05 (piątek) godz. 18.00
30.05 (sobota) godz. 17.00
31.05 (niedziela) godz. 19.00
USA/151./komedia

Liv i Emma to dwie najlepsze przyjaciółki, które nigdy się nie rozstają. Wspólnie planują swoje wesela, które mają się odbyć w eleganckim hotelu Plaza w Nowym Jorku. Błąd w rezerwacji sprawia, że oba wesela muszą odbyć się w tym samym czasie, w tym samym miejscu. Żadna z przyjaciółek nie chce ustąpić, wybucha więc ślubna wojna na śmierć i życie...

Bilety w cenie 12 zł. Seanse zbiorowe do uzgodnienia.

GOK

również do sporządzania zup i trunków alkoholowych.

Prażona kukurydza cieszyła się dużą popularnością wśród Amerykanów od końca XIX do połowy XX wieku. Stała się bardzo lubianą przekąską, którą można było kupić wszędzie: w parku, od ulicznych handlarzy. W latach 80. XIX wieku wynaleziono maszyny do wyrobu popcornu początkowo ciągnięte przez konie zaprzęgowe, z czasem napędzane elektrycznością. W latach Wielkiego Kryzysu w Ameryce prażona kukurydza, obok kawy czy czekolady stała się luksusem, na które pozwolić sobie mogła tylko elita. W czasie II wojny światowej, gdy wprowadzono racje na cukier, spożycie popcornu zwiększyło się czterokrotnie. Amerykanie jedli więcej i chętniej prażoną kukurydzą i to najchętniej w kinach. Kiedy w latach 50. ubiegłego wieku zapanowała moda na telewizję, sprzedaż popcornu spadła. Jednak Amerykanie szybko wpadli na pomysł, że prażoną kukurydzą mogą zajądacz się przed ekranem telewizorów. A ze Stanów „popcornowa mania” przeniosła się do Polski, razem z innymi elementami amerykańskiej kultury i jest celebrowana do dnia dzisiejszego.

Dominika Szewczuk



Pamiętajmy o ogrodach...

Wiosna to dla działkowców okres zwalczania chorób i szkodników niszczących rośliny. Syntetyczne środki ochrony roślin mogą wywołać wiele niekorzystnych skutków ubocznych, dlatego coraz częściej poleca się stosowanie ekologicznych metod ochrony przed szkodnikami i chorobami. Jedną z takich metod jest samodzielne przygotowanie preparatu z roślin. Zalecane preparaty roślinne są nieszkodliwe dla człowieka i zwierząt, nie niszczą również pożytecznych owadów. Zabiegi najlepiej wykonywać po południu, gdyż o tej porze dnia przygotowane preparaty nie tracą właściwości toksycznych w wyniku działania słońca. Do 10 litrów preparatu wskazane jest dodać 100 gramów szarego mydła, w celu zwiększenia przyczepności.

POKRZYWA

Z pokrzywy wykonuje się gnojówkę oraz roztwory do oprysków. Pędy pokrzywy ścina się pierwszy raz w maju, a zbiór można przeprowadzać 3 razy w roku. **Gnojówkę z pokrzywy** stosuje się zapobiegawczo przeciw chorobom grzybiczym i szkodnikom pojawiającym się wiosną po mrozach, a także przeciw chlorozie, mszycom i przędziorkom (w rozcieńczeniu 1:10 lub 1:20). Gnojówkę można przygotować w beczce lub plastikowym wiadrze. Na 10 litrów wody potrzeba 1 kilogram świeżych lub 200 gramów suszonych roślin pokrzywy. Gnojówka gotowa jest do użytku, gdy zakończy się fermentacja i nie pieni się. Trwa to około 2 do 3 tygodni. **Wyciąg** - 1 kilogram świeżych pokrzyw zalać 10 litrami wody na 24 h. Stosuje się go bez rozcieńczenia przeciwko mszycom i przędziorkom. **Wywar** to 1 kilogram świeżej pokrzywy zalany 10 litrami wody i gotowany 30 minut. Stosuje się go wczesną wiosną w zwalczaniu chowaczy lodygowych na warzywach kapustnych, szczypiorku i cebuli. **Napar**: 1 kilogram mieszanki, w której skład wchodzi: pokrzywa (2/3) oraz bylica piołunu (1/3) zalewa się 10 litrami wrzącej wody. Używa się go do zwalczania pachówki strąkóweczki na grochu, w rozcieńczeniu 1:3 z wodą. Rośliny

należy opryskiwać naparem przez 3 dni, a po 2 tygodniach zabieg powinien być powtórzony.

BYLICA PIOŁUN (preparatów z bylicy piołunu nie należy stosować zbyt często, ze względu na silne działanie tujonu)

Gnojówka - 0,5 kilograma świeżych liści i kwiatów zalewamy 10 litrami wody. Po fermentacji polewać bez rozcieńczenia ścieżki mrówek i mrowiska.

Wyciąg - 30 dkg świeżych pociętych pędów i kwiatów zalewamy 10 litrami ciepłej wody i pozostawiamy na dobę. Skuteczny w opryskach przeciw owocówce jabłkoweczce i śliwkóweczce (w rozcieńczeniu 1:2). Wyciąg nierozcieńczony wlewamy do nor gryzoni, chroni także przed ślimakami (polewamy nim glebę).

Wywar - 30 dkg świeżych liści i kwiatów zalewamy 10 litrami wody. Po upływie doby gotujemy 30 minut. Opryskujemy nim młode rośliny atakowane przez mszyce i pchełki, a w czerwcu i lipcu opryskujemy również drzewa owocowe w celu zwalczania zwłódek. Preparat stosujemy bez rozcieńczania.

Napar - 30 dkg świeżych liści i kwiatów zalewamy 10 litrami wrzącej wody i pozostawiamy pod przykryciem do ostygnięcia. Zwalcza mszyce oraz owocówki, śmietki i połyśnice marchwianki.

Równie skutecznym środkiem jest **napar z rabarbaru ogrodowego**. 1,3 kg świeżych pędów zalewamy 10 litrami wrzącej wody i pozostawiamy na dobę. Stosujemy bez rozcieńczenia przeciw mszyce, śmietce cebulance, wgryzkom szczypiorki oraz zarazie ziemniaka na pomidorze.

Oczywiście roślin, z których można przyrządzić preparaty do zwalczania szkodników jest znacznie więcej. Szanowny Czytelniku - jeżeli jesteś zainteresowany ekologiczną ochroną swoich upraw, w następnych numerach przekażę wiadomości o innych środkach.

Romuald Sikorski

Przy pisaniu tego artykułu korzystałem między innymi z publikacji dr Hanny Legutowskiej „Preparaty roślinne w ochronie i nawożeniu roślin”.



Życie bez papierosa

Tytoń jest główną, możliwą do wyeliminowania przyczyną przedwczesnych zgonów na świecie. To także jedyny legalnie sprzedawany produkt, który zabija, co spotyka ponad połowę regularnych palaczy.

Każdego roku przemysł tytoniowy na całym świecie wydaje dziesiątki miliardów dolarów na promowanie swoich śmiertelnych wyrobów. Celem tych akcji jest odnalezienie nowych, młodych wiernych użytkowników nikotyny, którzy zajęliby miejsce tych, którzy umierają. Marketing tytoniowy jest przyczynowo powiązany z rozpoczynaniem palenia przez osoby dorastające. Równie ważną rolę w eksperymentowaniu młodych ludzi z tytoniem oraz ich przemianie w regularnych palaczy odgrywają: łatwa dostępność, przystępne ceny oraz społeczna akceptacja dla artykułów tytoniowych.

Nadal około połowy dzieci na świecie żyje w krajach, których rządy nie zakazują darmowej dystrybucji produktów tytoniowych. Obecnie jedynie 5% całkowitej populacji świata to mieszkańcy krajów, których rządy wprowadziły kompletne zakazy reklamy i promowania tytoniu oraz prowadzenia sponsoringu przez koncerny tytoniowe. Jednym z nich jest Polska, w której zakaz taki obowiązuje zgodnie z ustawą o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych z dn. 9.11.1995 r. (za sprawą nowelizacji z dn.

5.11.1999 r.)

Tymczasem wprowadzenie przez państwa tego typu zakazów jest jednym z najbardziej skutecznych sposobów ochrony zdrowia ich obywateli oraz zapobiegania rozpoczynaniu palenia przez osoby dorastające. Badania przeprowadzane w niektórych krajach przed i po wprowadzeniu przepisów zakazujących reklamy produktów tytoniowych wykazały, iż po ich przyjęciu nastąpił spadek konsumpcji tytoniu w wysokości do 16%. Wiadomo także, że częściowe zakazy reklam nie odnoszą zakładanych skutków, gdyż koncerny mogą z łatwością docierać do alternatywnych dróg prowadzenia marketingu tytoniowego.

Co osiem sekund ktoś umiera wskutek inhalowania dymu tytoniowego. Każdego roku z powodu chorób od tytoniowych tracą życie miliony palaczy. Na szczęście, kolejne miliony ostatecznie rzucają palenie. Dla koncernów tytoniowych jednak w obydwu przypadkach oznacza to przede wszystkim utratę klientów, a co za tym idzie - mniejsze zyski. By przetrwać, firmy te każdego dnia muszą zdobywać tysiące nowych palaczy. Większość spośród nich stanowią osoby młode, do których adresowane są kampanie marketingowe koncernów tytoniowych.

Niech ten tekst zmusi palących do refleksji nie tylko 31 maja w Światowym Dniu bez Tytoniu.

Niepalący

Uważaj żebyś nie przegapił wiosny- już zakwita maj!

Tak zwykł często powtarzać mój dobry przyjaciel, który choć nie leśnik, ani przyrodnik, jest bardzo wrażliwy na uroki Natury i zawsze tęsknie wygląda pierwszych objawów wiosny. A wiosna za oknem w pełni...

Po surowej i długotrwałej zimie przyroda obudziła się gwałtownie do życia i wiosenny poranek, czy wieczór, tętni gwarem ptaków i różnymi odgłosami niesłyszanych aktywnych zwierząt.

Kręcą się wychudzone po zimie borsuki, często można spotkać rude baletnice - wiewiórki, które wystrzegają się drapieżnych tumaków - kun leśnych, w suchych liściach baraszkują jeże, a sarny i jelenie skwapliwie obgryzają każdy pojawiający się zielony skrawek, przygotowując się do okresu macierzyństwa. W jeziorach coraz częściej można spotkać bobry, będące w ekspansji, a w trzcinach buszują jenoty - podobne do lisów drapieżniki z Dalekiego Wschodu, które na dobre zadomowiły się w naszych okolicach, wypierając lisy i czyniąc duże szkody w pogłowiu drobnej zwierzyny i ptactwa. Wieczorem najczęściej wzdłuż cieków wodnych ciągną długodziobe, tajemnicze słonki, a hejnał żurawi dopełnia tego misterium. Trudno wysiedzieć teraz w „okowach cywilizacji” jak tak blisko, prawie w zasięgu ręki dzieje się tyle ciekawych rzeczy - tylko trzeba umieć je dostrzegać i trzeba nauczyć się nimi cieszyć.

Maj - miesiąc zakochanych i maturzystów. Świat wokół nas wypełniają zapachy i barwy kwitnących roślin. Słowniki łkają w bzach i jaśminach, wieczorem nad jeziorami huczą bąki, pośród kwitnących kasztanowców uwijają się „perełkowane” szpaki, a w krótkie, majowe noce puchają puszczyki. Łany konwalii upajają słodkim zapachem i wabią bardzo ożywione pszczoły oraz trzmiele.

Świeżutka zieleni łąk poprzetykana jest słonecznie żółtymi, kwitnącymi mniszkami, a często zdobi ją kolorowa plama koguta-bażanta, który szuka choćby najmniejszego pagórka, aby lekko ochryple pięć wieczorną pochwałą pełni wiosny. Wrócili już wszyscy ptasi emigranci, w pełni jest czas ich godów. Troskliwe lochy wyprowadzają na śródleśne łąki pasiate i kłótlive warchlaki, a z nor zaczynają wychylać się ciekawe światła, choć jeszcze mocno nieporadne, niedoliski, czujnie strzeżone przez swoją rudą mamę. Nieśmiało zaczynają już zielenić się buczyny i ich młode liście skrywają cieniem srebrne konary. W sadach zaczynają kwitnąć czereśnie i jabłonie... O wiosennej przyrodzie można by tak pisać i pisać...Ale czy nie lepiej zobaczyć to wszystko na własne oczy? Warto posłuchać naszej poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:

*„Pójdę w park rozszumiały w przedwiosennej trwodze,
z piórkami traw wschodzących w podścielisku chorem,
z myślą, że spotkam kogo na klonowej drodze
i że nie będę samotna powracać wieczorem...”*

Warto na chwilę oderwać się od codzienności, pracy, telewizora, komputera i „wieczniedzwoniącego” telefonu...

Niesieni szybkim nurtem tej codzienności nie dostrzegamy piękna naszej przyrody, która jest tak bogata, urozmaicona i która jest tak blisko nas, choć tak mało znana...

Zapraszam na majowy spacer!

Jarosław Szalata



BIOCARD CELIAC TEST

Stowarzyszenie Osób Chorych na Celiakię i Inne Zespoły Złego Wchłaniania w Gorzowie Wlkp. **Oddział Terenowy w Międzyrzeczu** informuje, że w tut. Oddziale można zamówić BIOCARD CELIAC TEST. Jest to prosty i wiarygodny test immunochromatograficzny do diagnozowania celiakii. Wykrywa przeciwciała klasy Iga skierowane przeciwko transglutaminazie tkankowej (h-tTG) z pełnej krwi. Umożliwia wykonanie badania samodzielnie przez pacjenta, w gabinecie lekarskim oraz laboratorium.

Test zalecany jest do badań przesiewowych krewnych pierwszego stopnia pacjentów ze zdiagnozowaną celiakią. Umożliwia jednocześnie

monitorowanie skuteczności stosowania diety bezglutenowej. Jednocześnie informujemy, że dzięki pomocy finansowej otrzymanej z gminy Międzyrzecz oraz przy współudziale sponsorów w **każdy drugi wtorek miesiąca w siedzibie stowarzyszenia** organizowane będą spotkania i mini warsztaty szkoleniowe w zakresie stosowania diet eliminacyjnych. Ponadto:

* **1 maja od godz. 16,00** w ogródku przy ul. Konstytucji 3 Maja 24 (za budynkiem dawnego żłobka) odbędzie się majowe spotkanie przy herbatce i wyrobach bezglutenowych. Jednocześnie obejrzeć będzie można pokaz wypieku chleba bezglutenowego, zmierzyć BMI, uzyskać informacje o działalności

stowarzyszenia.

* **W czasie Dni Międzyrzecza** zorganizowane będzie stoisko informacyjne związane z Międzynarodowym Dniem Celiakii.

* **We wrześniu** w czasie Festynu Dobroczyńnego możliwa będzie degustacja ciastek - grzybków bezglutenowych.

* **W grudniu** odbędzie się spotkanie integracyjne połączone z opłatkami bezglutenowym.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych problematyką zespołów złego wchłaniania i żywienia bezglutenowego.

Więcej na naszej stronie internetowej: WWW.celiakia.nom.pl oraz na WWW.celiakia.pl

Zarząd

Odkryj w sobie rzemieślnika

Pod takim hasłem **06 czerwca 2009 r.** ze skwierzyńskiego rynku wystartują uczestnicy IX Międzynarodowego Rajdu Samochodowego Turystyczno Nawigacyjnego „Szlakiem Bobrów”, organizowanego w ramach obchodów Dni Miasta Skwierzyna 2009.

W tegorocznej edycji rajdu zaplanowano udział **50 załóg**. Załogi zmierzają z trasą liczącą 85 km oraz z

wieloma atrakcjami i rzemieślniczymi konkurencjami. Organizatorzy zapewniają jak co roku bardzo dobrą zabawę i rodzinną atmosferę oraz poznanie wielu ciekawych zakątków urokliwej Ziemi Lubuskiej.

Wszystkich zainteresowanych udziałem w rajdzie zapraszamy do zapoznania się z regulaminem. Zgłoszenia i regulamin jest dostępny w

biurze rajdu w księgarni w Skwierzynie, ul. Rynek 5, tel. (095) 7172 200 oraz na stronie internetowej www.skwierzyna.za.pl Zapisy załóg rozpoczęły się **15 kwietnia** i potrwać do **20 maja** Dodatkowe informacji uzyskają Państwo pod numerem tel. **606 91 37 91** - Tomasz Jastrzębski.

Zapraszają organizatorzy

Plener rzeźbiarski w Międzyrzeczu

W dniach 8.06. - 14.06. w parku koło kościoła Św. Jana **Stowarzyszenie „Św. Jan Chrzyciel”** organizuje plener rzeźbiarski z udziałem wykładowcy Uniwersytetu Śląskiego, członka Rady Artystycznej Centrum Rzeźby Polskiej w

Orojsku, **prof. Andrzeja Szarka**. Organizatorzy zapraszają chętnych do spróbowania swoich sił w pracy z dłutem pod kierunkiem artystów, poznawania technik tworzenia. Temat prac: „W poszukiwaniu historii Ziemi

Międzyrzeckiej”. Zgłoszenia przyjmujemy do końca maja (tel. 666 651 630).

Stowarzyszenie „Św. Jan Chrzyciel”
Międzyrzecz ul. Spokojna 6

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE „MAYA”
GORZYCA 35-PALAC
66-300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 095 741 23 91



ODDZIAŁ PTTK-A
ul. RYNEK 9
66-300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 095 741 24 47

MIĘDZYRZECKIE KOŁO
„WSPIERAMY MŁODE TALENTY”
66- 300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 095 741 97 93

UNIwersytet TRZECIEGO WIEKU
ul. ŚWIERCZEWSKIEGO 21
66-300 MIĘDZYRZECZ

SKLEP OGÓLNOSPÓŻYWCZY
BOŻENA GOLAS
SKWIERZYNA, ul. B. Prusa 16

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE
ALINA I RYSZARD IGNATOWICZOWIE
ZAMOSTOWO 1, TEL. 095 741 97 93

20 CZERWCA 2009 - I LETNI RAJD NORDIC WALKING Z „MAYĄ”

START

3 OPCJE:

- **GODZ. 9.00-** zbiórka przed Ratuszem w Międzyrzeczu 7- km spacer po Gorzycy
- **GODZ. 8.00-** zbiórka na Dworcu Kolejowym w Międzyrzeczu- dojazd szynobusem do Gorzycy 3- km spacer szlakiem gorzyckich jezior
- **GODZ. 9.30-** zbiórka na dziedzińcu zespołu pałacowego w Gorzycy 1,5- km spacer po Gorzycy i najbliższej okolicy

KAŻDA GRUPA SPACERUJE Z PROFESJONALNYM PRZEWODNIKIEM !

GODZ. 11.00- META- pole biwakowe „Maya”

GODZ. 11.30- Spotkanie z trenerem Nordic Walking

GODZ. 12.00- Grochówka

GODZ. 13.00- Relaks

GODZ. 14.00- LOTERIA FANTOWA (GŁÓWNE NAGRODY: kijki Nordic Walking, weekendowy pobyt w Gospodarstwie Agroturystycznym na Zamostowie, wycieczka piesza z przewodnikiem PTTK-a, 5- dniowy pobyt na polu biwakowym „Maya”...)

GODZ. 15.00- OFICJALNE ZAKOŃCZENIE RAJDU

Po zakończeniu Rajdu „MAYA” zaprasza na **biesiadowanie i dyskotekę**.

DOCHÓD Z IMPREZY ZOSTANIE PRZEKAZANY

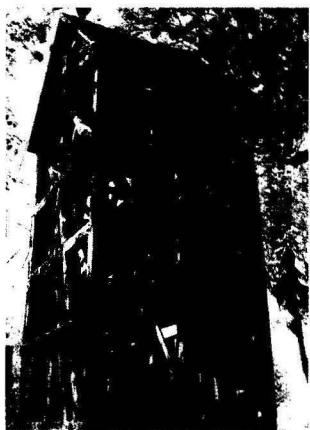
MIĘDZYRZECKIEMU KOŁU „WSPIERAMY MŁODE TALENTY”

„TO CO ROBIMY DLA INNYCH, JEST TYM, CO NAPRAWDĘ WARTO ROBIĆ” (LEWIS CARROLL).

MILE WIDZIANI KOLEJNI SPONSORZY.

Zapraszamy wszystkich miłośników spacerów. Kijki nie są obowiązkowe!

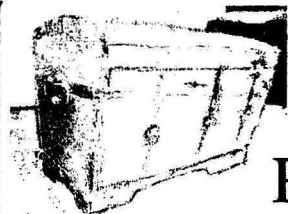
DO ZOBACZENIA W GORZYCY!



WPISOWE: 10 PLN Uczestnik indywidualny
12 PLN- Rodzina

Gratis: Niepełnosprawni i towarzyszące im osoby
Opiekunowie grup (co najmniej 10- osób)

WPLATY: **ODDZIAŁ PTTK-a**
ul. RYNEK 9
66- 300 MIĘDZYRZECZ
pn.i czw. godz. 16.00- 18.00



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: 0603365989 Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

WIBRO BETON



Bloczki betonowe fundamentowe B-15
z atestem wg. PN-EN771-3:2005

Pustaki żużlowe ALFA
Półpustaki żużlowe ALFA

tel. (095) 741 18 57
(068) 38 252 31

**PRODUKCJA
SPRZEDAŻ**

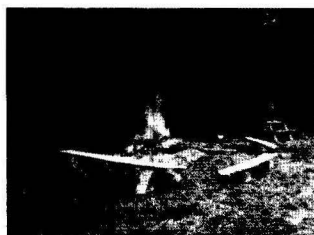


Majówki z "Mayą"

Zapraszamy na majowe biwakowanie na naszym polu.

Oferujemy:

- Imprezy integracyjne dla szkół i zakładów pracy
- Biwaki
- Pikniki
- Grillowanie
- Biesiady przy ognisku
- Spływy kajakowe
- Wędkowanie
- Boisko do siatkówki i kometki
- Minizoo
- Bar



Gospodarstwo Agroturystyczne "Maya"
Gorzyca 35- Pałac, 66-300 Międzyrzecz
tel. 095-741 23 91, 0790-436-566
www.agroturmaya.pl- mike@firmamaya.pl

lek. med. Teresa Stoińska
specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach lekarskich
„Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecę Ratuszowej)

lek. med. Piotr Gajdowski
specjalista neurolog
przyjmuje w czwartki od 16³⁰
w Międzyrzeczu, ul. Zachodnia 8A
(w aptecę)

Rejestracja: 606306489 oraz w aptecę



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- | | |
|--|------------------------|
| * Projekty budowlane i techniczne | Doradztwo techniczne * |
| * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących | Wyceny i kosztorysy * |
| * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi | Opinie techniczne * |

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel. (095) 741-22-57
kom. 0606-827-525



FIRMA „MAYA”

GORZYCA 35 66-300 Międzyrzecz
Tel. 095-741-2391, 0790-436-566

www.firmamaya.pl -
alex@firmamaya.pl

OFERUJE:

USŁUGI TRANSPORTOWE - kraj i UE

- ciężarówka do 20 ton
- wywrotka do 3 ton
- przewóz koni i zwierząt



TRAKI TAŚMOWE

Produkcji USA

XIII Turniej siatkówki

Ogólnopolski Turniej Siatkówki Dziewcząt w Ostrzeszowie odbywa się już od trzynastu lat. Udział w mistrzostwach bierze 16 najlepszych drużyn z całej Polski. W tym roku turniej odbywał się w dniach 4-5 kwietnia. Po raz pierwszy do Ostrzeszowa pojechał zespół "Gimnazjum Pszczew". Pod czujnym okiem naszego trenera **p. Grzegorza Kaczmarka** oraz kierowniczkę zespołu **p. Barbary Denickiej**. Dziewczęta w składzie: **Sylwia Nawrocka, Sandra Piszczysłowa, Roksana Nyga, Kasia Czerwińska, Zuzanna Tankielun, Hanna Kufel, Aleksandra Hak, Anna Szczepaniak i Ewa Napierała** trenowały przez siedem miesięcy, aby pokazać swoje umiejętności i zaistnieć w świecie siatkówki.



Wyjechaliśmy w piątek po południu, aby następnego dnia być wypoczętym. Po dotarciu na miejsce i zakwaterowaniu udałyśmy się na krótki trening. Miałymy oswoić się z halą sportową i otoczeniem. Wówczas atmosfera była rozluźniona, jednakże następnego dnia czekał nas prawdziwy bój.

Ceremonia otwarcia, na którą stawily się wszystkie zespoły była tylko spokojnym początkiem. Pierwszy mecz stoczyłyśmy z UKS "Trzynastka" Zielona Góra. W tym dniu zagrałyśmy jeszcze trzy mecze w grupie i jeden mecz ćwierćfinałowy, który dawał nam prawo do walki o 8 miejsce. Niestety przegrałyśmy! Wyczerpanie i brak doświadczenia wzięło górę. Niedziela była pełna optymizmu. W półfinale miałyśmy spotkać się z mistrzyniami z poprzedniego roku z UKS "Legionovia"



Legionowo. Jednak okazało się, że zespół ten oddał walkowerem pozostałe mecze. Wiadomość ta dotarła do nas dopiero przed samym spotkaniem i dzięki temu przeszłyśmy półfinały. Mogłyśmy przygotowywać się do meczu z naszym ostatnim rywalem. Ale jak to w życiu bywa, nie można mieć za dużo szczęścia i to starcie przegrałyśmy. Ostatecznie zajęłyśmy 14. miejsce.

Mecz finałowy to pasjonująca walka dwóch najlepszych klubów. Zwycięsko z boju wyszły dziewczyny z MKS Gaudia Trzebnica, które w tamtym roku były trzecie. Dziś są pierwsze. Gratulacje! Nadeszła ceremonia zakończenia XIII Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej Dziewcząt. Puchar dla zwycięzców, podziękowania dla trenerów i indywidualne nagrody dla najlepszych zawodniczek z każdego zespołu. Z naszej drużyny wybrano **Zuzannę Tankielun**.

Uważam, że ten turniej, to świetna impreza, na której warto być. Był to nasz pierwszy kontakt z zawodową siatkówką, dużo się nauczyłyśmy, zawiązałyśmy nowe znajomości. Turniej się skończył, ale wspomnienia zostaną. Każda z nas przeżywała to na swój sposób, każda z nas wyciągnęła dla siebie wnioski. Dziś wiemy jak to jest być w gronie tych, którzy kochają i szanują siatkówkę. Mijmy nadzieję, że jeśli szczęście dopisze, za rok będzie lepiej.

Ewa Napierała

Groźne piaskownice

Piaskownice są wspaniałym miejscem zabaw dla dzieci, mogą obecnie tworzyć również ozdobę dla przedszkoli i innych placówek oświatowo- wychowawczych, jednakże mogą również stanowić poważne zagrożenia będąc źródłem przenoszenia chorób zakaźnych i zakażeń. Dzieci szczególnie narażone są na tego typu zachorowania w związku ze słabo rozwiniętym układem odpornościowym oraz częstym nieprzestrzeganiem zasad higieny.

Osoby mające kontakt ze zwierzętami, jak również dzieci bawiące się w piaskownicy narażone są na zakażenie chorobami pasożytniczymi i zakaźnymi. Wiele z nich wywołują organizmy znajdujące się w środowisku w postaci jaj robaków bardzo odpornych na działanie czynników fizjologicznych i biologicznych. W grupie chorób zakaźnych przenoszonych przez psy i koty możemy wyróżnić m.in. toksoplazmozę i bąblowicę, gdzie objawy tych chorób można odczuć dopiero po kilku miesiącach od zakażenia (torbiele, które lokują się w

różnych narządach człowieka, bardzo powoli rosną). Dlatego leczenie w/w chorób jest najczęściej długotrwałe i kosztowne.

Państwowa Inspekcja Sanitarna apeluje do nauczycieli, rodziców, aby zwrócili szczególną uwagę na:

- dokładne mycie rąk dzieci, szczególnie przed jedzeniem, po wyjściu z ubikacji, po zabawie na świeżym powietrzu;
- aby dzieci nie wchodziły do piaskownic z ciastkami, paluszkami, bułkami itp. nie brały do ust piasku (geofagia - chęć zjadania piasku), kamyków, zabawek;
- wymianę piasku przynajmniej raz w roku oraz zabezpieczenie piaskownicy przed „wizytami” psów, kotów.
- właściwe postępowanie wobec zwierząt (prawidłowe odżywianie, regularne szczepienia, odrobaczanie zwierząt, sprzątanie po czworonogach).

Zachowanie podstawowych zasad higieny, a także dbałość o należyty stan środowiska, są kluczowymi i skutecznymi elementami w zapobieganiu chorob zakaźnych i pasożytniczych u ludzi.

Informacje: Iwona Rydzaj - WSSE w Gorzowie Wlkp., tel. (095) 722 60 57.

HOROSKOP ATYDE NA MAJ

BARAN (21.03. - 19.04.) Artystom i tym, którzy pragną nimi zostać, planety wróżą sukcesy i dzieła na miarę najbardziej wygórowanych ambicji. Pozostałym oferują świat iluzji, marzeń i zwykłego „chciejstwa”. Nie podejmuj się inwestowania gotówki, a w pracy nie opowiadaj o swoich fantastycznych pomysłach. Szczególną uwagę zwróć na zdrowie. Wiosenna pogoda może być

zdradziecka. W miłości znajdziesz słowa, które skruszą najtwardsze zasady...

BYK (20.04. - 20.05.) Doskonały czas, by zmienić coś w najbliższym otoczeniu. Jeśli planujesz remont lub przeprowadzkę, to nie zwlekaj z ich realizacją. W sprawach zawodowych możliwa propozycja radykalnych zmian. Uważaj jednak, bo mogą one być zbyt ryzykowne. Zwróć uwagę na nowych współpracowników. Ktoś z nich może Cię wyprowadzić w kolejce do awansu. Zdrowie w

porządku, a w sprawach sercowych, to ukochana osoba wykaże nadszpiewanie atrakcyjną inicjatywę...

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Saturn będzie się starał, byś nie wpłatał się w ryzykowną dla finansów sytuację. Jeśli nie możesz się powstrzymać przed wydawaniem pieniędzy, których będzie wkrótce całkiem sporo, sprawdzaj zatem, czy zakupy są ich warte. I koniecznie szanuj swój podpis, nie składaj go byle gdzie. Zdrowie nieźle, ale w razie dolegliwości poszukaj pomocy u specjalisty. W miłości ciepło, przytulnie i miłutko...

RAK (22.06. - 22.07.) Obecność patronatu Jowisza sprawia, że niejedna sprawa może stanąć na głowie, a w karierze zawodowej odczujesz wyraźne przyspieszenie. Kontroluj jednak, by nie zawiodło Cię w niechciane miejsca. Gotówka zjawi się znikąd, by korzystając z Twojej nieuwagi, szybko wyparować nie wiadomo gdzie. Pilnuj portfela, bo złodzieje nie śpią. Totolotka nie omijaj, a w sprawach serca nie obawiaj się żadnych strat. Tu będą wyłącznie same wygrane...

LEW (23.07. - 22.08.) Pohamuj wyobraźnię, bo poważne dolegliwości, o których opowiada przyjaciel, wcale nie muszą być Twoim udziałem. Podobnie czarne prognozy kogoś, kto stanął na skraju bankructwa - nie dotyczą Cię w żadnym stopniu. Chwilowy zanik optymizmu sprawi, że zniknie Twoja wiara we własne siły. Planety zachęcają, byś spróbował wyrwać się z tego emocjonalnego dołka. Pomoże Ci ukochana

osoba. Przytuli, ukoj, naprawi, co się da...

PANNA (23.08. - 22.09.) Mars będzie zachęcał do towarzyskich spotkań, uciech przy stole i ... poza nim. To nie czas na zawodowe sukcesy. O ile nie podpadniesz szefowi i nie stracisz gotówki w nierozsądnych interesach, będziesz mógł uznać miesiąc za całkiem udany. Uważaj na to, co i z kim pijesz, bo rozrywkowy nastrój może zachwiać Twoim zdrowiem. Osłabiony organizm nie pozwoli Ci na miłosne podboje...

WAGA (23.09. - 22.10.) Miesiąc nicnierobienia, to gwarancja, że unikniesz finansowego dołka, a w pracy nie narazisz się na śmieszność, przedstawiając niemądre pomysły. Warto wykorzystać ten czas na dokładne zaplanowanie dalszych działań. Planowane zakupy za kilka tygodni będą tańsze. Podróżowanie, zwłaszcza samochodem, też warto by odłożyć. Kondycja, niestety, w nie najlepszej formie. W miłości nie obiecuj,

jeśli nie masz ochoty dotrzymać słowa...

SKORPION (23.10. - 21.11.) Możesz spotkać się z brakiem zrozumienia ze strony współpracowników. Nie tylko nie będą chcieli Ci pomóc, ale chętnie doniosą szefowi o wszystkich pomyłkach. Dlaczego? Bo jesteś zbyt blisko awansu. Postaraj się nie wdawać w dyskusje, przeczekać parę tygodni, aż atmosfera się poprawi. Kontroluj wydatki, bo wkrótce będzie okazja do zainwestowania gotówki. W uczuciach nie hamuj swoich fantazji. Ukochana osoba będzie zachwycona...

STRZELEC (22.11. - 21.12.) Opieka Plutona sprawi, że będziesz miał okazję zabłysnąć inteligencją, a w pracy pokażesz, że jesteś wart znacznie więcej, niż się zdaje szefowi. Niewykluczona premia, może nawet wymarzony stół. Możesz liczyć na pomoc i sympatię otaczających Cię ludzi. W razie problemów zawodowych poradź się przyjaciela. Uważaj, bo on liczy, że zrewanżujesz mu się pożyczką... W miłości pozwól sobie zgłupieć na trochę. Należy Ci się...

KOZIOROŻEC (22.12. - 19.01.) Jeśli masz problemy zawodowe, nie możesz znaleźć wspólnego języka ze współpracownikami lub rodziną, to pomyśl, czy to nie jest powtórka z przeszłości? Planety sugerują, że podobna sytuacja już miała miejsce i poradziłeś sobie doskonale. Wenus radzi wysłać kupon lub nawet dwa, a numerki podpowie Ci ukochana osoba. W końcu to na nią wydasz większość wygranej...

WODNIK (20.01. - 18.02.) Nieażne, co myślisz o nowych pomysłach szefa. Naucz się kiwać potakująco głową i, w żadnym wypadku, nie pozwól sobie na krytykę. Szef ma rację i już! Trochę nieporozumień z przyjaciółmi, bo trudno będzie Ci poskromić język, a pewnych słów nie da się cofnąć. Kierowców planety namawiają do większej uwagi podczas jazdy, a najlepiej odstawić auto w bezpieczne miejsce. W miłości tylko monogamia...

RYBY (19.02. - 20.03.) Jeśli lubisz plotki, a kto ich nie lubi, mogą Ci one przynieść sporo korzyści, z wyjątkiem tych, które inni wymyślą na Twój temat. Słuchaj, co mówią ludzie, zapamiętuj ich pomysły na poprawę finansów. Może przy okazji zapełnisz swój portfel? Zdrowie niemal doskonałe, więc nie narzekaj na wymyślone dolegliwości. W sprawach serca możliwe wiosenne burze. Znowu ktoś o czymś doniósł ukochanej osobie...

Olimpijczycy w Brójcach



W 2004 roku podczas olimpiady w Atenach byłam w Wilnie na wycieczce. Pewnego słonecznego dnia jechaliśmy na Rosję w nienajlepszych nastrojach, bo Litwa całą noc świętowała bardzo hucznie zwycięstwo swoich koszykarzy nad ekipą USA. A nasz dorobek medalowy był mniej niż skromny. W tych minorowych humorach docieraliśmy do Rosji, gdy raptem nasz organizator poinformował wycieczkowiczów, że nasi wioslarze w dwójce wagi lekkiej - **Tomasz Kucharski** i **Robert Sycz** obronili złoto z Sydney. Cóż to była za radość i jakaś satysfakcja, że ci wspaniali sportowcy związani są z Ziemią Lubuską. I tegoż przedpołudniowego sierpniowego dnia zapaliłam znicz nie na mogile z napisem „Matka i serce syna”, ale na skromnym, szarym pomniku skrywającym prochy legionisty Kucharskiego. Tak robię za każdym pobytem, obrońca Wilna dzięki sportowcowi, olimpijczykowi jest honorowany kwiatami i zniczem. Po ponad czterech latach na „Dniu Olimpijczyka” w Brójcach spotkałam bohatera z tamtych lat. Młody, sympatyczny człowiek był gościem brójceckich gimnazjalistów. Towarzyszyła mu również znakomita sportsmenka - brązowa medalistka w kajakarstwie z Sydney i Aten - **Beata Sokołowska - Kulesza**. To spotkanie odbywało się nie bez przyczyny w Brójcach. Od września ubiegłego roku tamtejsze gimnazjum nosi imię Polskich Olimpijczyków. Był to świetny pomysł, gdyż wiąże się z atrakcjami dla uczniów. Mają zbiorowego patrona i co najważniejsze wielu z olimpijczyków czuje się już emocjonalnie związanych z tą szkołą. **Marian Filipiak**, dawny uczeń brójceckiej szkoły, olimpijczyk - lekkoatleta z Tokio jest częstym gościem swoich młodszych kolegów, gimnazjalistów. Niedaleko Brójec, w Trzcielu mieszka **Monika Michalik** - uczestniczka najmłodszej olimpiady. Ma ona tam wielu swoich fanów, a niezwykle uzdolniony **Piotr Kaliński** może na olimpiadzie w 2016 roku odegrać znaczącą



2



4

rolę. On zresztą wspólnie z **Tomaszem Kucharskim** i **Beatą Sokołowską - Kuleszą** zostali zaproszeni przez organizatora **Krzysztofa Augustyniaka** do pocztu sztandarowego i wciągnięcia flagi na maszt. Piękna to była uroczystość, świetnie i z pomysłem przygotowana przez dyrekcję, grono pedagogiczne i, co należy szczególnie podkreślić, przez **Krzysztofa Augustyniaka** - gimnazjalnego wufelstę i trenera zapasów. Jak na prawdziwej olimpiadzie był zapalony znicz, a tego uroczystego aktu dokonała **Marlena Strzelecka**. W odpowiednim skupieniu uczniowie i goście wysłuchali hymnu olimpijskiego, a nieco później apelu, który odczytała przewodnicząca Samorządu Szkolnego - **Justyna Miłosz**. Dużym uatrakcyjnieniem święta szkoły było rozstrzygnięcie konkursu wiedzy „Na



5

olimpijskim szlaku - od Aten do Pekinu”. W konkursie udział brali wszyscy uczniowie Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków. Najlepszym, czyli: **Angelice Cybulskiej, Oli Rydzanicz, Monice Rydzanicz, Marlenie Strzeleckiej, Michałowi Iwanowskiemu, Mateuszowi Kurysowi, Joannie Stachowiak, Łukaszowi Zielińskiemu i Annie Fila** - zaproszeni olimpijczycy wręczyli nagrody. Nagrodzono również laureatów konkursów plastycznych zatytułowanych „Igrzyska olimpijskie” i „Euro 2012”. Najwyższe oceny otrzymały prace: **Mileny Wojdygi, Moniki Rydzanicz, Angeliki Cybulskiej, Roksany Fabian, Pauliny Łobacz, Agaty Jakubowskiej, Patryka Lecherta, Adriana Wierzbickiego, Mateusza Fedyniaka, Martyny Wojdygi i Klaudii Kujawy**.



1



3



6

Oczywiście Dzień Olimpijczyka nie mógł obyć się bez zmagani sportowych. W dużej i pięknej hali sportowej odbyły się półfinały Lubuskiej Olimpiady Młodzieży - Gimnazjada w unihokeju dziewcząt i chłopców. W grupie dziewcząt I m. zajął Gorzów, II m. zdobyły Brójce, a III m. zadowolili się Lubniewice. Natomiast wśród chłopców I m. wywalczył Trzciel, II m. Sulęcina a III m. Gorzów. Pani dyrektor szkoły - Lucyna Nowak w swoim wystąpieniu podkreśliła duże znaczenie we współczesnym świecie sportu, rozwija on bowiem wszechstronnie uczniów i daje im wiele satysfakcji z osiągniętych wyników. I to było przesłanie całej szkolnej imprezy.

Jadwiga Szylar



Na zdjęciach:

1. Poczet sztandarowy po wciągnięciu flagi na maszt. Na I planie Piotr Kaliński,
2. Krzysztof Augustyniak wita zaproszonych olimpijczyków,
3. Zawodnicy unihokeyja,
4. Zawodniczki unihokeyja z Brójcem z trenerem i gośćmi,
5. W oczekiwaniu na autografy,
6. Beata Skołowska - Kulesza i Tomasz Kucharski.

Informator kibica

Od zwycięskiego spotkania z Odrą Górzycą na wyjeździe 2-0, podopieczni Andrzeja Rejmana radzili sobie ze zmiennym szczęściem. 21.03 do Międzyrzecza przyjechał zespół LZS Bobrówko. Wiele klubów liczyło, że Orzeł może stracić w tym starciu punkty, gdyż w pierwszej kolejce rewanżowej dość niespodziewanie LZS pokonał u siebie nieobliczalny zespół Lubuszanina Drezdenko 2-0. Wszystko wyjaśniło się jednak w pierwszych 45 minutach, gdyż po dwóch bramkach Iwanowskiego i jednej Kurdykowskiego, Orzeł schodził do szatni z trzema bramkami do przodu. W drugiej odsłonie "biało - niebiescy", atakowali sporadycznie, chcąc w spokoju dowieść wynik do końca. Tak też się stało, po 90 minutach Orzeł - LZS 3-0. Tydzień później czekała nas bardzo ważna i trudna wyprawa do dalekiej Iłowy. Mimo kilku bardzo dobrych okazji obu ekip, mecz zakończył się bezbramkowym remisem. W prima aprillis, rozegrano zaległe derby powiatu międzyrzeckiego, Orzeł Międzyrzecz podejmował walczącą o utrzymanie Pogoń Skwierzyna. Powszechnie wiadome jest, że derby rządzą się swoimi prawami, dlatego też do tego pojedynku trzeba było się zmobilizować jeszcze mocniej. Mimo iż poziom meczu nie był porywający Orzeł pewnie 2-0 pokonał gości i dopisał kolejne trzy punkty do niezwykle ściśniętej tabeli. Trzy dni później w Międzyrzeczu rozegrano kolejne szlagicierowe spotkanie, tym razem do miasta dwóch rzek przyjechała Sprotavia, sąsiadka z tabeli. Niestety, znaczna przewaga, kilka 100 % sytuacji nie przyczyniły się do zdobycia trzech punktów, i mecz kończy się wynikiem 0-0. 8 kwietnia czekał na nas Puchar Polski, w którym przyszło zmierzyć się nam z A - klasowym FAXEM Bieniów. Po bardzo swobodnej grze Orzeł wyszedł zwycięsko wygrywając 3-0. Kolejny kurs - Koźuchów, który również bardzo potrzebuje punktów aby pozostać w gronie IV- ligowców. Korona

postawiła wysoko poprzeczkę, nasi bez Pawła Cygana nie sprostali zadaniu i zremisowali 1-1, obie bramki zdobył Rafał Kopeć. Po bardzo słabym występie w Koźuchowie, wielu kibiców mogło mieć mieszane uczucia co do pojedynku z dobrze grającą Spójnią. Ku zdziwieniu Orzeł zagrał bardzo dobrze i z łatwością pokonał przyjezdnych 3-0.

I zespół:

Orzeł Międzyrzecz - LZS Bobrówko 3-0(3-0)
16' Iwanowski, 38' Iwanowski, 45' Kurdykowski.
Vitrosilicon Iłowa - Orzeł Międzyrzecz 0-0

Orzeł Międzyrzecz - Pogoń Skwierzyna 2-0(1-0)
27' Cierniak, 90' Żeno.
Orzeł Międzyrzecz - Sprotavia Szprotawa 0-0

FAX Bieniów - Orzeł Międzyrzecz 0-3(0-1)
32' Jedynek, 71' Kwiatkowski, 83' Żeno.

Korona Koźuchów - Orzeł Międzyrzecz 1-1(0-1)
85' Kopeć(sam.) - 42' Kopeć.

Orzeł Międzyrzecz - Spójnia Ośno Lubuskie 3-0(1-0)
5' Cygan, 51' Cierniak, 73' Cygan.

II zespół:

Polonia II Słubice - Orzeł II Międzyrzecz 2-1(1-0)
Kopeć.

Orzeł II Międzyrzecz - Syrena Cybinka 10-2(5-1)
Szafraniec, Sobczak 2, Kwiatkowski 2, Jedynek 2, Brodzik 2, Kopeć.

Pogoń Krzeszyce - Orzeł II Międzyrzecz 5-2(2-2)
D. Pałubiak 2.

Orzeł II Międzyrzecz - Zorza Grzmiąca 6-1(4-1)
D. Pałubiak, Humeniuk, Szafraniec (k), D. Nowak 2, Sobczak.
Bizon Bieganów - Orzeł II Międzyrzecz 2-0(0-0)

Juniorzy:

Orzeł Międzyrzecz - Piast Karnin 5-2(3-0)
Dzięgielewski 3, Leja, M. Waltrowski.

Moprazet Stare Kurowo - Orzeł Międzyrzecz 1-1(0-0)
Czuczko.

Orzeł Międzyrzecz - Polonia Słubice 2-3(0-0)
Dzięgielewski, Czuczko (k).

Trampkarze Młodzi:

Orzeł Międzyrzecz - Polonia Słubice 0-17(0-6)
Czarni Witnica - Orzeł Międzyrzecz 1-4(1-2)

Sliwiński 2, Puk, Podlasiak(k).

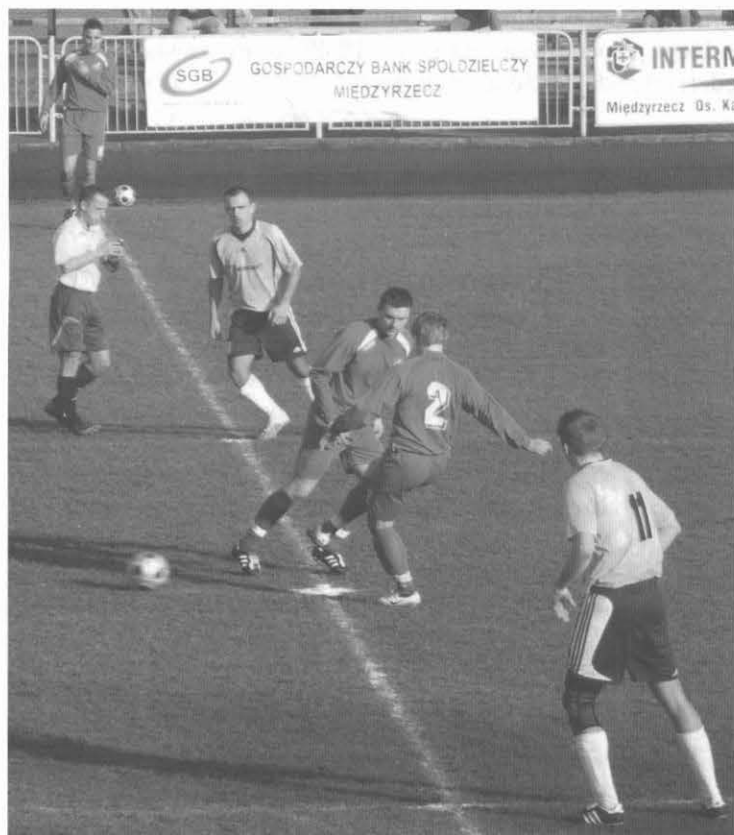
Orzeł Międzyrzecz - Błękitni Dobiegniew 2-2(1-1)
Śliwiński, M. Grzelachowski.

Trampkarze Starsi:

Orzeł Międzyrzecz - Polonia Słubice 2-4(1-2)
T. Rejba, Turecki.

Czarni Witnica - Orzeł Międzyrzecz 0-2(0-1)
D. Ciecinski, Muraszow.

Orzeł Międzyrzecz - Błękitni Dobiegniew 6-1(2-1)
M. Waltrowski 3, Muraszow, W. Rejba, M. Gajek.



JUBILEUSZ TURNIEJU SOŁECTW



4 kwietnia hali Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku rozegrany został Jubileuszowy X Turniej Sołectw - w grach, zabawach i konkurencjach sportowych.

W zawodach ostatecznie wzięło udział dziesięć z piętnastu

wcześniej zgłoszonych reprezentacji sołectw z terenu Gminy Międzyrzecz, gdyż na starcie nie pojawili się awizowani początkowo mieszkańcy: Kaławy, Kurska, Pniewa, Szumiącej i Wysokiej. W czasie dwugodzinnej rywalizacji uczestnicy turnieju musieli wykazać swoją sprawność fizyczną i zgranie zespołowe w walce o puchary i słodkie nagrody, które ufundowali organizatorzy potyczek sołeckich. O miano najlepszego Sołectwa po raz drugi walczone według regulaminu zmodyfikowanego przed rokiem, pozwalającego zgłoszonym ekipom brać udział od pierwszej do ostatniej konkurencji. Dlatego przez cały czas turnieju trwała zażarta walka nie tylko o końcowy triumf w zawodach, ale też o jak najlepsze miejsce w końcowej klasyfikacji. Ostatecznie jubileuszową rywalizację wygrała reprezentacja **Kęszycy Leśnej** - 62,5 pkt., która dzięki temu, że dysponowała najbardziej wyrównanym składem wygrała trzy z siedmiu przygotowanych przez organizatorów konkurencji. Na miejscu drugim turniej zakończyli mieszkańcy **Gorzycy** - 57,0 pkt. a miejsce trzecie z dorobkiem 48,5 pkt. zajęli przedstawiciele sołectwa **Pieski**.

Miejsca jakie zajęły pozostałe reprezentacje: 4m. Kalsko - 39,5 pkt, 5m. Nietoperek - 37,5 pkt, 6m. Bobowicko 32,5 pkt, 7m. Wyszanowo - 29,5 pkt, 8m. Święty Wojciech - 28,0 pkt, 9m. Bukowiec - 27,5 pkt, 10m. Kuligowo - 20,5 pkt.

Zespoły startujące w X Turnieju Sołectw tuż po jego zakończeniu nagrodzone zostały przez organizatorów okolicznościowymi pucharami, które wręczyli **Stanisław Ziemecki** przewodniczący Rady Miejskiej, **Ireneusz Jarnut** prezes Stowarzyszenia Sołtysów oraz **Janusz Iwiński** dyrektor MOSiW.



MAJÓWKA w PNIEWIE

Pod górę po słońce i tytuły...

02 maja 2009 na trasie PNIEWO - WYSOKA - KAŁAWA - PNIEWO po raz siódmy wystartuje „Bieg po słońce”, a jego uczestnicy trzeci rok z rzędu walczyć będą również o tytuły w ramach **Mistrzostw Województwa**

Lubuskiego... w biegu górskim. Rywalizacja biegaczy odbędzie się na dystansie **9.700** metrów ze startem i metą usytuowaną przy bramie wjazdowej do biur MRU - MOSiW. Start do biegu zaplanowano na godz. **18.00**. Biuro zawodów czynne będzie od godz. **16.30**. Zapraszamy!

Szczegółowy regulamin biegu można otrzymać w biurze MOSiW os. Kasztelańskie 8a oraz na stronie www.miedzyrzecz.pl (Informacje z MOSiW)



Rowerem po bunkrach...

03 maja 2009 w Pniewie w trakcie „wielkiej majówki” po raz pierwszy odbędzie się wyścig rowerowy MTB dla amatorów. W zależności od wieku i kategorii zawodnicy będą mieli do pokonania od **5** do **15** kilometrów trasy, która została wytyczona pomiędzy wsiami PNIEWO - WYSOKA w dużej części po drogach polnych. Start wspólny do rywalizacji kolarzy zaplanowano na godz. **12.00**. Biuro zawodów czynne będzie od godz. **9.30**. Do udziału w imprezie organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników czynnego wypoczynku na... rowerze, którzy spełnią wymogi regulaminowe.

Szczegółowy regulamin wyścigu można otrzymać w biurze MOSiW os. Kasztelańskie 8a oraz na stronie www.miedzyrzecz.pl (Informacje z MOSiW)



Siatkówka na trawie...

W czasie, gdy tekst ten został przekazany do druku na boiska trawiaste wybiegli... siatkarze, uczestnicy kolejnej edycji Ligi Siatkówki Drużyn Wiejskich. Do tegorocznych rozgrywek zgłosiło się czternaście drużyn, reprezentujących 16 sołectw, w tym jedna spoza naszej gminy tj. ekipa z Zarzyna. Tytułu mistrza Gminy Międzyrzecz bronią reprezentanci sołectwa Wysoka.

Terminarz na maj...

Grupa „A”:

1. KALSKO,
2. WYSOKA,
3. KURSKO,
4. GORZYCA,
5. ŚWIĘTY WOJCIECH,
6. ZARZYN,
7. SZUMIĄCA

Grupa „B”:

1. KULIGOWO/ŻÓŁWIN,
2. PIESKI,
3. KAŁAWA/PNIEWO,
4. KĘSZYCA LEŚNA,
5. WYSZANOWO,
6. NIETOPEREK,
7. BUKOWIEC

09-10.05.2009

Grupa „A”:

- WYSOKA - SZUMIĄCA
KURSKO - ZARZYN
GORZYCA - ŚWIĘTY WOJCIECH

Grupa „B”:

- PIESKI - BUKOWIEC
KAŁAWA/PNIEWO - NIETOPEREK

KĘSZYCA LEŚNA - WYSZANOWO

16-17.05.2009

Grupa „A”:

- KALSKO - WYSOKA
SZUMIĄCA - KURSKO
ZARZYN - GORZYCA

Grupa „B”:

- KULIGOWO/ŻÓŁWIN - PIESKI
BUKOWIEC - KAŁAWA/PNIEWO
NIETOPEREK - KĘSZYCA LEŚNA

23-24.05.2009

Grupa „A”:

- KURSKO - KALSKO
GORZYCA - SZUMIĄCA
ŚWIĘTY WOJCIECH - ZARZYN

Grupa „B”:

- KAŁAWA/PNIEWO - KULIGOWO/ŻÓŁWIN
KĘSZYCA LEŚNA - BUKOWIEC
WYSZANOWO - NIETOPEREK

30-31.05.2009

Grupa „A”:

- WYSOKA - KURSKO
KALSKO - GORZYCA
SZUMIĄCA - ŚWIĘTY WOJCIECH

Grupa „B”:

- PIESKI - KAŁAWA/PNIEWO
KULIGOWO/ŻÓŁWIN - KĘSZYCA LEŚNA
BUKOWIEC - WYSZANOWO

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Prezes uhonorowany

20.04.2009 r. Radni Sejmiku Województwa Lubuskiego, przyznali „Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Lubuskiego” **Janowi Antonowiczowi, prezesowi Koła Związku Sybiraków w Międzyrzeczu.**

Jan Antonowicz jest współzałożycielem gorzowskiego oddziału Związku Sybiraków oraz dziesięciu kół Związku Sybiraków. Współpracuje z lokalnymi środowiskami Osób Represjonowanych i Kombatantów, udziela pomocy wdowom i wdowcom po zmarłych Sybirakach. Przez ponad 19 lat

realizował „Fundusz Pomocy Dzieciom Polskim na Wschodzie”, przekazując polskim rodzinom na Białorusi, Litwie i Ukrainie kwotę ponad 120 tys. zł. Z jego inicjatywy od ponad 9 lat wręczane są stypendia uczniom Szkoły im. Zesłańców Sybiru. Ponadto jest organizatorem wystaw pt. „Zesłani na Sybir”, licznych spotkań młodzieży szkolnej i harcerzy z żołnierzami Wojska Polskiego oraz inicjatorem: budowy pomnika Ofiar Stalinowskiego Terroru na cmentarzu w Międzyrzeczu i Kaplicy Zesłańców Sybiru w Rokitnie oraz nadania imienia Zesłańców Sybiru Zespołowi Szkół Rolniczych w Bobowicku.

Panu Prezesowi serdecznie gratulujemy.

Redakcja

Jakie kwiaty- taki owoc

Moja dobra znajoma Ewa poznała swojego męża Adama w maju. Gdy Ewa pakowała do torby zakupy, przez dziurę w tej torbie wysypały jej się jabłka. A Adam - dżentelmen padł przed nią na kolana, żeby je zebrać z ziemi. Ponieważ nie brakowało mu poczucia humoru, sparodiował biblijne zdarzenie. Zaczął ją wodzić na pokuszenie. Jedno z jabłek nadgryzł i podał Ewie. Tym gestem nadgryzł także jej serce, bo tak ją wtedy trafiło, że trzyma do dzisiaj, a po dwudziestu spędzonych razem latach z pewnością można powiedzieć, że to był dobry owoc z rajskego drzewa.

Owocowy związek przeżyła też Kalina. Z Kaliną, która ma ponad dwa metry wzrostu spotykamy się na codziennych, porannych spacerach z psami. Ona największą miłość swojego życia poznała macając na straganie śliwki. Przez nieuwagę straciła łokciem leżącego opodal arbuza. Arbut poturlał się tymczasem wprost w czelusć otwartego kanału telekomunikacyjnego, skąd właśnie wychodził Dawid. Gdyby arbut trafił Dawida w głowę, Kalina nie byłaby dzisiaj mamą cudnej Marysi. Na szczęście owoc zahaczył o coś wcześniej i przed uderzeniem rozbryznął się wprost na twarzy Dawida. Ten wyszedł z kanału żywy, ale upaprany mięszem, jak nieboskie stworzenie. Mimo to Dawid, patrząc Kalinie głęboko w oczy, sam zapłacił za zniszczonego arbuza i jako niekwestionowana ofiara zaprosił ją na kawę i uwiódł.

Ale życie nie składa się wyłącznie z happy endów. Kadrowej w naszej firmie truskawki prawie zniszczyły życie. Zuzia próbowała tego przysmaku w wieczór przed ślubem. Nazajutrz obudziła się opuchnięta i cała w kropki.

Po wizycie na pogotowiu i zastrzyku z wapna, trochę odpuściła po bokach, ale i tak miała trudności, żeby wbić się w suknię ślubną. Do fryzjera już nie zdążyła. Kuzynka ułożyła jej fryzurę z szerokim pasmem włosów spływających na twarz, żeby zakryć policzek, szyję i dekolt pokryty czerwonymi plackami. Trzeba było zrezygnować też z makijażu, który mógłby dodatkowo podrażnić jej skórę.

Pan młody na widok narzeczonej aż się cofnął. Spotkali się dopiero przed kościołem, bo przyszły mąż zrobił plamę z kawy na ślubnej koszuli i musiał ją zmienić. Matka Zuzi odwołała kamerzystę, fotograf natomiast dostał dyspozycję, żeby młodej robić zdjęcia wyłącznie z prawego profilu.

Gdy Roman prowadził Zuzkę do ołtarza, wszystko zaczęło ją swędzieć, bo widocznie wapno przestało już działać. Trudno się dyskretnie podrapać przed samym ołtarzem z dwoma setkami gości za plecami. Zatem Zuzia drapała się mało dyskretnie i tak intensywnie, że trzęsła się pierzasta chmura welonu. Trzęśli się też zgromadzeni w świątyni goście, z trudem powstrzymując głośny śmiech. Zaraz po wymianie obrączek panna młoda we łzach pobiegła do zakrystii, żeby się wreszcie porządnie wyczochać. Goście gruchnęli wreszcie nieskrępowaną wesołością. Za to teściowa Zuzanny tak wściekle zagryzała usta, że pękła jej sztuczna szczeka, przez co znenawidziła Zuzię jeszcze bardziej.

Gdy więc patrzycie na majowe wonne kwiecie, pamiętajcie, że zwiastuje ono owoc nie zawsze smaczny. Czasami jego smak podbiega goryczą łez i upokorzeń. Jest o czym myśleć, bo niejedno jabłko nakłoniło do grzechu, nieumyślnie strącony arbut zawiódł do ołtarza, a soczyste truskawki o mało nie doprowadziły do rozwodu. Smacznego...

Zbuntowana żona

Do redakcji - nastoletnie matki

Ten problem nurtujący społeczeństwo jest coraz głośniejszy. Gdzie szukać przyczyny tego zjawiska? Na przykład telewizja - niemalże we wszystkich programach można ujrzyć namiętne pocałunki, erotykę, obnażanie się itp. Oglądają to również dzieci, które są najbardziej podatne na tego rodzaju obrazki. W szkołach - na lekcjach wychowania również usiłuje się wprowadzać w tajniki seksu młodzież (dzieci). Pytanie, czy to aby jest właściwy sposób wychowania młodzieży? Sami propagujemy te zjawiska i później się zastanawiamy, gdzie tkwi przyczyna.

Następny problem - dostępność do posiadania broni. Można się zastanawiać czy my - wszyscy - władza i obywatele nie ponosimy winy za te anormalne zjawiska. Dostępność posiadania broni palnej w założeniu - ma służyć dla obrony przed napastnikiem - ale również może ona służyć w celu napaści z jej użyciem. Są kraje, w których zezwala się na posiadanie broni palnej ludności cywilnej np.: USA, Finlandia, Niemcy i inne kraje wysoko rozwinięte kulturowo. Można podejrzewać, że w tych krajach mimo wysokiej kultury - jest zagrożenie napaści proporcjonalne do ilości posiadanej broni przez obywateli. Im jej więcej, tym większe podobieństwo jej użycia w celach przestępczych. Gina przy tym niewinni ludzie - ponieważ dostęp do posiadania broni może wykorzystać też psychopata. Ale cóż - taka jest istota demokracji i kapitalizmu.

Z poważaniem
Jan Hanulak

Zdjęcie na okładce - G. Paczkowski

POWIATOWA-MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, J. Szalata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S. Franas. **Fotoreporter:** G. Paczkowski.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. **Ogłoszenia i reklamy** można składać w **FOTOJOKER „Kubus”**, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 095 741 2472 oraz u Wojciecha Klimana tel. 695 212 652 albo e-mail: powiatowa@onet.eu **Ceny; kolor:** - reklama całostronicowa - 500zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 260zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 140zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 50 zł + 22% VAT, **czarno-białe:** - reklama całostronicowa - 300zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 160zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 90zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 30zł + 22% VAT. Przy wielokrotnym zamieszczeniu reklam proponujemy korzystne upusty. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

NOWO OTWARTY SALON MEBLOWY

BLACK RED WHITE®

ul. Reymonta 4
tel./fax (095) 741 23 60

Kuchnia „Nika Mydelko”



1.069,-

Segment „Milena”



1.420,-

STOLARSTWO MEBLOWE

ul. Marcinkowskiego 1
tel. (095) 741 23 60



OFERUJEMY:

Kompleksową
zabudowę wnętrz:

- Kuchnie
- Biura
- Szafy
- Garderoby

Meble na wymiar
Mierzenie i projektowanie
GRATIS!

USŁUGI TRANSPORTOWE,
PRZEPROWADZKI

Andrzej Mielczarek
www.meblemielczarek.pl

SKLEP MEBLOWY

ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel./fax (095) 741 25 41

Szafa „Selena”



1.130,-

Komoda „Selena”



320,-

Kuchnia „Rast”



1.350,-

RAST
olcha MINI
2,6 m

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

ORMEB
MEBLE
Orlik

AIG
sprzedaj na
raty

Sygnia Bank
POLSKA

Meble **VOX**



ulica Poznańska 106, Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, www.ormebmeble.pl



Bogdan Pluciński
tel. 095 742 30 10 kom. 785 822 256
Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 59

Po prostu - meble dla Ciebie...

CITY - SUN SOLARIUM ZBIGNIEW RADWAŃSKI SERDECZNIE ZAPRASZAMY



OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU:

OD 9⁰⁰ DO 21⁰⁰

SOBOTA:

OD 9⁰⁰ DO 17⁰⁰

UL. WASZKIEWICZA 2, 66 - 300 MIĘDZYRZECZ



INTERPUCH

PRALNIA PIERZA

regeneracja
wrobów pościelowych

(pranie pierza, odpylanie, szycie i wymiana inletów)
sprzedaż kołder i poduszek

Przylep k/Zielonej Góry

ul. 22 Lipca 71

tel. 068 321 32 00 / 0 607 310 998

punkt przyjęć:

Międzyrzecz ul. Chłodna 3 tel. 095 741 11 25

Skwierzyna ul. Niepodległości 1
(sklep Smyk) tel. 0508 909 519

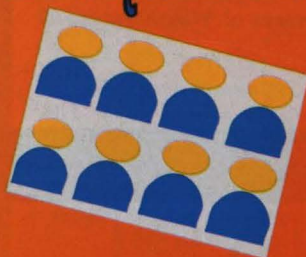
sklep internetowy - www.puchland.pl

dojeżdżamy do klienta



Fotojoker
Partner

ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW



TANIO
i
SZYBKO



OPRAWA PRAC



KUBUŚ
GRZEGORZ PACZKOWSKI
ZDJĘCIA ŚLUBNE



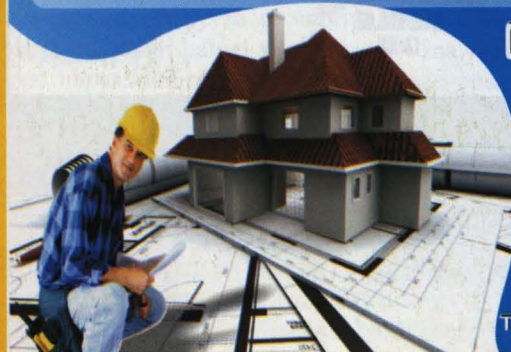
Retusz starych
fotografii

Zdjęcia komunijne, reklamowe
Zdjęcia dowodowe
Fotoksiążka z twoimi zdjęciami
Fotografia cyfrowa i tradycyjna

Waszkiewicza 2 66-300 Międzyrzecz
tel 0957412472 kubus-phu@tlen.pl



KOWALIK
usługi budowlane



OFERUJEMY:

- KOMPLEKSOWE WYKOŃCZENIA
WNĘTRZ,
- BUDOWNICTWO POD KLUCZ,

TEL. 508265159

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE